Polityka niemiecka
w XX i XXI wieku
a tożsamość kulturowa
i cywilizacyjna Polski

Polska wobec Niemiec.
Wyzwania, sprawy wspólne, różnice

KOLEKCJA: POLITYKA NIEMIECKA W XX I XXI WIEKU
A TOŻSAMOŚĆ KULTUROWA I CYWILIZACYJNA POLSKI

Tom 1: Aktion Zamość (1942-1943)

Tom 2: Niemcy i ich ideowe oraz polityczne działania wobec Polski

Tom 3: Polska wobec Niemiec. Wyzwania, sprawy wspólne, różnice

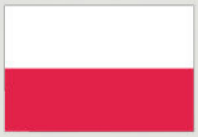

Dofinansowano ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Doskonała nauka". Projekt „Polityka niemiecka w XX i XXI wieku a tożsamość kulturowa i cywilizacyjna Polski"

Polityka niemiecka
w XX i XXI wieku
a tożsamość kulturowa
i cywilizacyjna Polski

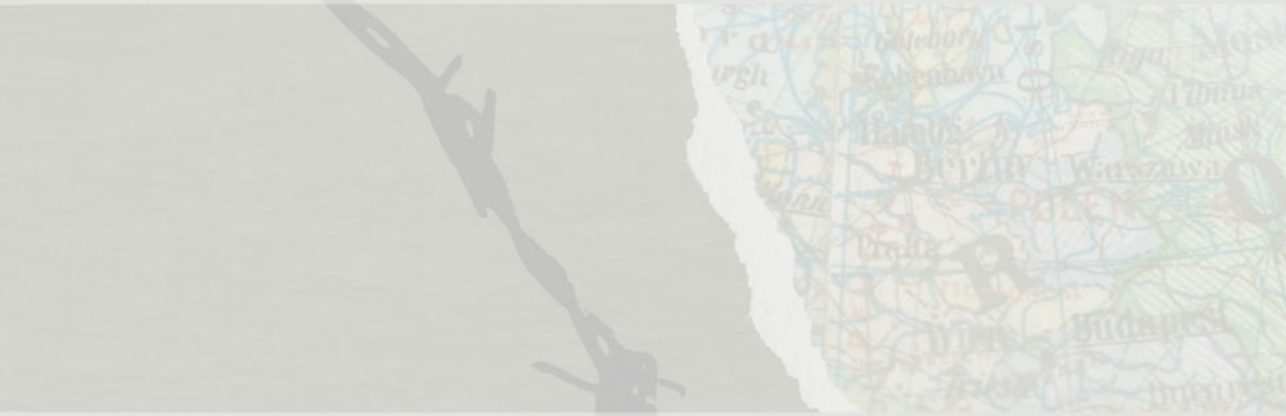

Polska wobec Niemiec: wyzwania, sprawy wspólne, różnice

pod redakcją

Grzegorza Kucharczyka

Akademia Zamojska
Zamość 2024

Recenzenci
dr hab. Rafał Łatka
prof. dr hab. Małgorzata Dajnowicz

Rada naukowa
dr Krzysztof Rak – przewodniczący Rady Naukowej
dr Piotr Kondraciuk
dr Jacek Feduszka

Sekretarz redakcji
Anna Majdan

Opracowanie redakcyjne
Iwona Pieczykolan

Indeksy
Iwona Pieczykolan

Skład i łamanie tekstu
Zuzanna Guty

Opracowanie graficzne i projekt okładki
Kazimierz Chmiel
Dominika Lipska

Zdjęcie na okładce i stronie tytułowej: JRO Globus, skala 1:85 000 000, 1940 r.
JRO-Verlag München, JRO-Landkartendruck v. Johann Roth sel. Ww. München
Źródło: zbiory własne Jakuba Żygawskiego

© Akademia Zamojska 2024

ISBN kolekcji 978-83-61893-23-3; ISBN tomu 978-83-61893-19-6

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Edukacji i Nauki pod nazwą „Doskonała nauka" nr projektu DNK/SP/546790/2022 kwota dofinansowania 140 000 zł całkowita wartość projektu 158 737,62 zł

Officina Simonidis Wydawnictwo Akademii Zamojskiej
22-400 Zamość, ul. Pereca 2
tel. 536 970 250, e-mail: sekretariat.waz@akademiazamojska.edu.pl

DRUK
ATTYLA Władysław Kardasz, Jacek Kardasz Spółka Jawna
22-400 Zamość, ul. Partyzantów 61
tel./faks +48 84 627 19 16, tel. +48 84 639 12 13
www.attyla.eu

Spis treści

Przedmowa (*Paweł Skrzydlewski, rektor Akademii Zamojskiej*) 7

Wstęp (*Grzegorz Kucharczyk*) 19

Dariusz Makiełła
Kiedy Polska utraciła zwierzchność nad księstwem pruskim? 23

Krzysztof Rak
Czy Berlin może utracić Europę Środkową? 47

Grzegorz Kucharczyk
Naród, który musi się wyspowiadać. Bł. prymas Wyszyński o Niemcach
a wyzwania współczesnej „geopolityki ducha” 65

Beata Kozaczyńska
„Dzieci Zamojszczyzny” – byli więźniowie UWZ-Lager Zamosc –
(nie)zapomniane ofiary niemieckiej polityki eksterminacyjnej:
między historią a polityką pamięci 79

Justyna Schulz
Zbliżenie dzięki gospodarce? Polsko-niemieckie stosunki ekonomiczne 97

ERYK ŁON
Euro czy złoty? Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w zmieniającej się UE 115

ZAKOŃCZENIE 135

WYKAZ SKRÓTÓW 137

INDEKS OSOBOWY 139

INDEKS MIEJSCOWOŚCI 143

Przedmowa

Naród niemiecki nie może się jednak pojednać z pozostałym światem dopóty, dopóki nie pojedna się z prawdą[1]
F.W. Förster

Oto do rąk Czytelników oddajemy trzeci i zarazem ostatni tom kolekcji „Polityka niemiecka w XX i XXI wieku a tożsamość kulturowa i cywilizacyjna Polski", opracowania będącego pokłosiem badań licznego grona uczonych z różnych dziedzin nauki.

Zasadniczym wątkiem wszystkich trzech tomów są relacje polsko-niemieckie, ich wymiar, geneza, a także konsekwencje, jakie te relacje wywołują nie tylko w kontekście studiów humanistycznych nad przeszłością. Nade wszystko jednak w poznaniu, opisie i wyjaśnieniu tychże relacji, relacji trudnych i złożonych, skoncentrowanych na działaniach Trzeciej Rzeszy na ziemi zamojskiej, nie może być pominięty wątek oceny moralnej, a także rysujący się wątek w świetle całego poznania, rozumienie ewentualnych zdarzeń przyszłych, które mogą zaistnieć między narodami i państwami Polski i Niemiec. Zwykło się bowiem mówić i podkreślać, że historia jest nauczycielką życia, *że* warto się uczyć jej przede wszystkim dla skutecznego, ale również właściwego moralnie działania, tak w życiu indywidualnym, jak i zbiorowym.

Historia jako nauka jest z całą pewnością „dobrą nauczycielką", ale tylko wtedy, gdy chce się świadomie odebrać od niej lekcję i zdobyć tak ważne dla człowieka, polityki i narodów rozumienie. Nauka ta musi być zakorzeniona w prawdzie, w tym, co jest i co było faktycznie, nie zaś w mitach, ideologiach czy też „w swobodnej twórczości artystycznej", na rzecz doraźnych działań politycznych i partyjnych. Rozumienie to nie sprowadza się li tylko do znajomości chronologii zdarzeń, ale w istocie rzeczy uczy tego, z czym mamy do czynienia, jakie dominują zasady działań, a nade wszystko – co jest celem tychże działań. Cel, jako realny motyw i przyczyna istnienia działań, jest tu tym, co wyjaśnia sam charakter oraz umożliwia zrozumienie sensu tychże działań.

---

[1] F.W. Förster, *Odpowiedź Churchillowi*, tłum. E. Osmańczyk, „Tygodnik Powszechny", 1946, nr 46 (87), s. 1-2.

Poznanie zatem celu jest swoistym zadaniem nauki jako takiej, a w sposób szczególny jest celem studiów historycznych i społecznych. Prezentowany trzeci tom stara się ukazać przede wszystkim cel relacji i działań, które były i są, a także – można przypuszczać – będą w stosunkach polsko-niemieckich. Nie zawęża się zatem tylko do spraw historiografii, ale stara się współtworzyć podstawy dla właściwej polityki polskiej, dla teorii stosunków między sąsiadującymi narodami w Europie centralnej. Mogą i powinny one być przyjazne i dobre moralnie, ale tylko wtedy, gdy ich postawą będzie prawda, gdy zasady współżycia będą się z nią liczyć. Niestety, wiele dziś przemawia za tym, że prawda nie jest ceniona, a jej rozumienie często zostaje przysłonięte ideologiami i mitami, apriorycznymi postulatami, które nic nie mają wspólnego z rzeczywistością. Ów brak poszanowania prawdy niszczy dobre życie, tak jednostek, jak i całych wspólnot, zatruwa także relacje między wspólnotami.

Znawcy historii Europy i samych Niemiec, także stosunków polsko-niemieckich, podkreślają, że są one bardzo złożone i niełatwe do wyjaśnienia[2]. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Jedna z nich – i poniekąd zasadnicza – to niejednorodność cywilizacyjna Europy i samych Niemiec, tak obecnie, jak i w przeszłości. Kultura i polityka, relacje międzyludzkie i międzynarodowe noszą wyraźne ślady tychże podziałów cywilizacyjnych. Co ważne: Niemcy stały się na przestrzeni dziejów – jak to zauważył F. Koneczny – swoistym „tyglem cywilizacyjnym", w którym wytworzyła się wiodąca dla Niemiec kultura i duchowość bizantyńska, a następnie pruska[3]. Jest ona efektem przeniknięcia do świadomości zbiorowej pewnych

---

[2] Zob. F. Koneczny, *Cywilizacja bizantyńska*, t. 1-2, Londyn 1973; G. Kucharczyk, K. Rak, *Polska Rosja Niemcy. Od połowy XVI do XXI wieku*, Warszawa 2023; G. Kucharczyk, *III Rzesza Niemiecka. Nowoczesność i nienawiść*, Kraków 2022; G. Kucharczyk, *Prusy. Pięć wieków*, Warszawa 2020.

[3] Warto w tym miejscu przywołać tezy Feliksa Konecznego, który wyjaśniał, że od X wieku „Najwięcej [...] bizantynizmu wsiąknęło w Niemcy i tam wpływy te były najsilniejsze, a pochodziły wprost z samego Bizancjum. Pozostaje ta sprawa w związku z dziejami nowego cesarstwa, obwołanego w zachodniej Europie. Samo proklamowanie cesarskiego tytułu było aktem nieprzyjaźni, a przynajmniej niechęci przeciw cesarstwu bizantyńskiemu, uważającemu się za uniwersalne zwierzchnictwo świata chrześcijańskiego i za spadkobiercę dawnego cesarstwa rzymskiego. A tymczasem papież Leon III wznawiał to rzymskie cesarstwo, koronując Karola W[ielkiego] w r. 800 w Rzymie. Jest to ten sam papież, który staczał z Bizancjum walki nieustępliwe, a utwierdził katolicką naukę o *filioque*. Nowe cesarstwo zachodnie rozprzęgło się atoli wkrótce, a Karolingowie osłabiali się przez związek z Niemcami, które w niczym nie przyczyniały im siły. Doszło do tego, iż korona cesarska nie była brana na serio, błąkała się po głowach drugorzędnych książąt Burgundii Górnej i wybrzeża liguryjskiego; tytuł stał się czczym, a rzecz sama przestała zgoła istnieć. Nie tylko zawiodły wszystkie nadzieje, przyświecające papiestwu, ale przez ten właśnie czas bizantynizm wzmocnił się i odbył tryumfalny pochód poprzez całą zachodnią Europę. I wreszcie papież musiał ulec: wznowienie cesarstwa w r. 962, koronacja Ottona W[ielkiego] odbywały się wśród walk orężnych

elementów orientalnych, pochodzących pierwotnie z Bizancjum i Orientu, które od czasów Ottona II i jego ożenku z księżniczką bizantyńską Teofano odgrywały znaczącą rolę w Niemczech i Europie. Rola ta w wielkim skrócie sprowadza się do: centralizmu, biurokratyzmu, legalizmu prawnego kosztem zasad moralnych i wskazań prawego rozumu, monizmu prawa publicznego, zwolnienia życia publicznego z zasad moralnych, przyznania państwu (władzy publicznej) władzy nad sumieniami ludzi, gdyż ona ma rzekomo prowadzić człowieka do celu ostatecznego ludzkiego życia, tj. do Boga. A zatem tak w polityce, jak i w dziedzinie prawa, struktur państwowych i społecznych dokonało się w Niemczech „upaństwowienie Kościoła i religii", co w praktyce skutkuje nie tylko formami życia totalitarnego czy zakusami na nie, ale także – a może przede wszystkim – demoralizacją polityki, państwa, prawa, w ogólności życia ludzkiego. Takie zinstrumentalizowanie Kościoła i religii szkodzi także ludzkiej pobożności, gdyż ją osłabia i kieruje na niewłaściwe tory, często prowadząc do pogaństwa.

Pogaństwem jest i zawsze będzie szowinistyczny i bezkrytyczny kult państwa, rasy, swojej społeczności lub też formy życia zbiorowego. Kult ów z czegoś, co nie jest Bogiem, czyni bóstwo i składa temu bóstwu w ofierze żywych ludzi, narody. Koneczny wyjaśniał:

> Bizantyńska zasada jako Kościół ma być narzędziem władzy państwowej, nigdy w Niemczech niewykorzeniona, wybuchnęła na nowo potężnie w protestantyźmie. Landeskirchen, których głową jest Landesfürst,

---

z papieżami, a koronacja była wymuszona. To drugie cesarstwo przejmuje nawet nazwę bizantyńskich *kajdzarów*. Dwór bizantyński spodziewał się znaleźć nowego sojusznika w Niemczech i dlatego przystał, by jednemu z książąt niemieckich nadać tytuł cesarski, a nawet napierał o to. Otto I ożenił swego syna z cesarzówną bizantyńską Teofanią, siostrą Anny Włodzimierzowej kijowskiej. Jako małżonka Ottona II, następnie rejentka za małoletności swego syna, Ottona III, posiadała wielkie wpływy polityczne, a dwór jej słynął po całym świecie nie tylko z niewidzianego dotychczas w tych stronach Europy przepychu. Działało tam zawsze grono bizantyńskich uczonych i statystów, wytwarzających nowe środowisko bizantyńskiej idei politycznej, bizantyńskiej państwowości – tak przeciwnej łacińskim pojęciom o państwie. Powstała w Niemczech bizantyńska szkoła polityczna i wybitne ognisko kulturalne, które nigdy już nie zagasło. Przyznać trzeba, że przedstawiało ono bez porównania wyższy szczebel cywilizacyjny, niż można było osiągnąć przez związki z Rzymem; ale był to inny rodzaj cywilizacji. Odtąd Niemcy są rozdzielone pomiędzy dwie cywilizacje, łacińską i bizantyńską. W samym środku Europy nastała dwoistość cywilizacyjna. Wielka część Niemiec pozostała przy łacińskie, ale w innej części potęga cywilizacji bizantyńskiej tak urosła, iż wytworzyła się nowa bizantyńska kultura, nowa odmiana bizantynizmu, mianowicie silna i wielostronna kultura bizantyńsko-niemiecka, która przetrwała wieki i kwitnie do dnia dzisiejszego. Historia zaś Niemiec przedstawia odtąd ustawiczne ścieranie się pojęć bizantyńskich z łacińskimi"; tenże, *Napór Orientu na Zachód*, w: *Kultura i cywilizacja. Praca zbiorowa*, t. 2, Lublin 1937, s. 182-184.

> toć czysty bizantynizm. Ale poszło się jeszcze dalej: władza świecka ma decydować o wyznaniu mieszkańców, a po wojnie 30-letniej obwieszcza się światu, że *cuius regio, illius religio*. To samo było już dawno w Bizancjum, gdzie cesarze urządzali sobory i nastawiali cały aparat państwowy na rzecz kierunku teologicznego, który wydawał się prawdziwym im, który im dogadzał. Co najgorsza, że katolicyzm w Niemczech tracił samodzielność moralną i nie burzył się przeciw temu, żeby katoliccy władcy niemieccy używali go znów po swojemu, w odwrotnym kierunku, za *instrumentum status*. Konsekwencją tego stanu umysłów był józefinizm. W bizantynizm popadła też nauka niemiecka, a filozofia poszła na służbę prusactwu. Dopiero od drugiej połowy XIX wieku datuje się reakcja katolicka, powołująca na nowo do śmielszego żywota kulturę łacińsko-niemiecką. Politycznie zwyciężał atoli coraz dobitniej bizantynizm, reprezentowany przez państwo pruskie, zdobywające sobie przemocą przewagę, a popularne, bo spopularyzowano zasadę wszechmocy państwa, zasadę ujednostajniania i centralizowania, słowem zasady bizantyńskie. O Prusiech można śmiało powiedzieć: jako organizacja społeczna cierpiała tam na niedorozwój, a państwowa na przerost. Chorobę tę przyjęto z zapałem z katedr filozofii, następnie z innych również, i ogół zaczął ją uważać właśnie za znak najlepszego zdrowia. Na tym punkcie rozchodzą się jednak diametralnie cywilizacja łacińska a bizantyńska[4].

Podkreślmy zatem raz jeszcze, że Niemcy, tak i inne państwa Europy, nie są i nie były jednorodne cywilizacyjnie. Na Starym Kontynencie ścierają się dziś przynajmniej cztery cywilizacje, a może nawet pięć, biorąc pod uwagę silny rozwój islamu, który przynosi silne wpływy cywilizacji arabskiej, gromadnościowej, często skłaniającej się ku sakralizacji życia indywidualnego i rodzinnego oraz publicznego. Niemcy były na przestrzeni dziejów podzielone cywilizacyjnie, i podział ten skutkował nie tylko różnymi słabościami, ale także generował konflikty. Jednym z nich była druga wojna światowa.

Bizantynizm jako cywilizacyjny grunt dla wielu działań niemieckich jest czymś bezbożnym, ale i antymoralnym, zwalniającym z dobra moralnego politykę, prawo i państwo, także społeczność i utworzone w jej ramach zrzeszenia. Wszystko to skutkuje swoistą depersonalizacją, która człowieka dehumanizuje, odbierając jemu rozumność i wolność, godność i podmiotowość, odpowiedzialność indywidualną[5].

---

4 F. Koneczny, *Napór Orientu*, s. 185.

5 Zob. tenże, *Protestantyzm w życiu zbiorowym*, Warszawa 1938.

Szczególnym przykładem tych wszystkich złych rzeczy staje się niemiecki prusacyzm, który mocno wcisnął się w serca i umysły niejednego Niemca[6]. Stał się on także ważną ideową przyczyną wielkich niemieckich zbrodni drugiej wojny światowej na narodzie polskim, a także na innych narodach Europy. Co ważne i co uchodzi powszechnej znajomości – prusacyzm i bizantynizm niemiecki nie jest w swej istocie zdolny do tworzenia i afirmowania narodu, tego szczególnego zrzeszenia ludzi wolnych i równych, dumnych ze swej przeszłości i kultury, ludzi tworzących naród na mocy dobrowolnej więzi, poczucia narodowego, wynikającego z przyjęcia antropologii personalistycznej. Z tej racji to, co zwykło się wiązać z pojęciem narodu w ideologii pruskiej, następnie rasistowskiej czasów Hitlera, narodem nie jest faktycznie, lecz jakimś szowinistycznym, emocjonalnym zrzeszeniem, które niewiele ma wspólnego z autentyczną wspólnotą życia narodowego. Warto pamiętać i zdawać sobie sprawę z tego, co podkreślał Koneczny, że

> Zakwitło też poczucie narodowe w Niemczech dziwnie późno, dopiero z początkiem XIX w. Najstarsza patriotyczna pieśń niemiecka pochodzi z r. 1812 (Moritza Arndta *Was ist des Deutschen Vaterland?*). Lessing wyraził się w r. 1759 o miłości Ojczyzny, jako o nieznanej sobie „słabostce", Herder uważał dumę narodową za pyszałkowatość; Goethe nie rozróżnia uczuciowo Niemców i Francuzów, tylko „kulturę i barbarzyństwo"; Schillera ideałem „nie należeć do żadnego narodu ni do żadnych czasów"; W. Humboldt i Stein chcieli niepodległość Niemiec oprzeć na gwarancji Rosji lub Anglii; dopiero J.G. Fichte jest naprawdę pierwszym patriotą niemieckim, a – rzecz znamienna – popadł od razu w uwielbienie własnego narodu, jako „nadziei całego rodu ludzkiego". Zlało się to niebawem w jedno koryto ze statolatrią filozofii niemieckiej, z ubóstwieniem Prus[7].

Na gruncie nauki polskiej ów niemoralny i głęboko nieludzki charakter niemieckiej polityki, przenikniętej myśleniem ideologicznym, pangermańskim i militarystycznym, antychrześcijańskim, ukazywał między innymi ks. dr Jan Piwowarczyk. Dowodził, że sens zakończonej drugiej wojny światowej polega „na poskromieniu niemieckiego imperializmu", na walce z totalitaryzmem, w którym człowiek i jego godność zostały zrujnowane na rzecz omnipotencji państwa i ubóstwionego etnicznego zrzeszenia[8]. Uczony ten pisał:

> Zastanawialiśmy się w czasie okupacji niemieckiej nad pytaniem, gdzie jest źródło zbrodni i okrucieństw niemieckich. Byli tacy, którzy je widzieli

---

6 Zob. tenże, *Cywilizacja bizantyńska*, „Człowiek w Kulturze", 10 (1998), s. 175-203.

7 Tenże, *Napór Orientu*, s. 186.

8 Zob. J. Piwowarczyk, *Wobec nowego czasu (z publicystyki 1945-1950)*, Kraków 1985, s. 19-20.

> w gestapo i w NSDAP. Zapewne policja niemiecka i partia hitlerowska jest w pierwszym rzędzie za nie odpowiedzialna. Ale zbrodni i ataków okrucieństwa były miliony i miliony Niemców brało w nich udział. Nie sami gestapowcy i nie sami partyjnicy [...]. Zbrodnie niemieckie były zbrodniami narodu, całego narodu niemieckiego. Musiał być więc duch całego narodu chory; jego duchowa atmosfera musiała być zatruta. Tak było w istocie. Atmosferę tę stworzył Hitler ze swoimi pomocnikami, wychowując naród niemiecki w samouwielbieniu. Nie on wprawdzie pierwszy postawił teorię prymatu Niemiec w stosunku do innych narodów. Fichte w swych *Mowach do narodu niemieckiego* wołał pompatycznie: „Jeśli wy, Niemcy, zginiecie, zginie z wami cała ludzkość bez nadziei zmartwychwstania". Ale Hitler nadał tej teorii nową treść i realizacyjny rozmach. Postawił naród niemiecki w miejsce Boga i wyposażył go w przymioty Absolutu. Uczynił z niego *nad-naród*, wolny od wszelkiego skrępowania i ograniczenia. Każdą ze swych mów kończył Hitler zwrotem do „Pana Boga" (*Herrgott*) albo do „Opatrzności" (*Versehung*). Nigdy jednak nie wymówił imienia Chrystus. Jego „Bóg" i „Opatrzność" – to naród niemiecki, podniesiony na wyżyny Absolutu. I jeszcze jedno zrobił tu Hitler. Teorii prymatu Niemiec nadał wściekły rozmach realizacyjny, który w niedługim czasie zmienił Europę w jeden dom niewoli, a naród niemiecki uczynił krwiożerczym strażnikiem[9].

Piwowarczyk dowodził, że zbrodnie niemieckie drugiej wojny światowej, będące efektem zabsolutyzowania narodu niemieckiego i państwa, były możliwe nie tylko dzięki błędnej nauce Hegla, ale także dzięki wielkiemu wpływowi myśli Fryderyka Nietzschego, który

> zburzył ołtarze chrześcijańskie, odrzucił nawet Boga. W miejsce Boga postawił życie, jako „wolę mocy", więc siłę. Zniszczył także wszelki humanizm. Nie uznawał „człowieka". Znał tylko „nadczłowieka", który ma w sobie „wolę mocy" i zrzuca z siebie „tragicznym heroizmem" wszelkie ograniczenia – i „podczłowieka", który ma „nadczłowiekowi" służyć. Nietzsche wielbi siłę, ma pogardę dla słabości. Nienawidzi Chrystusa, bo Chrystus chroni „maluczkich", więc krępuje „nadczłowieka". Odrzuca moralność, bo moralność to „ramiona ośmiornicy, którymi istoty słabe opasują mocnego, aby go obezwładnić". Błogosławił „siłę, życie, wolę mocy". Ludzie obchodzą go tylko o tyle, że są „nieudaną kopią nadczłowieka"– tę istotę, która uznaje tylko prawa Życia. Chyląc się w podziwie przed tą filozofią, Peter Gast, uczeń Nietzschego i wielbiciel,

[9] Zob. tamże, s. 27-28.

> powiada, że mistrz jest *Antidemokrat und Antichrist*. Nietzsche nie był wielbicielem współczesnych sobie Niemców. Uważał ich za niedołęgi, nawet Bismarcka. „Niemiec – pisał w *Morgenröte* – jest zdolny do wielkich rzeczy, ale jest mało prawdopodobne, by je wykonał”[10].

Co ważne, także Friedrich Wilhelm Förster – jako Niemiec i znawca historii oraz kultury niemieckiej – tuż po zakończeniu drugiej wojny światowej, wyjaśniając skalę i barbarzyństwo zbrodni poczynionych przez Niemcy, dowodził, że świat zachodni nie zrozumiał autentycznych przyczyn wojny i zbrodni niemieckich, nie potrafi się do nich należycie odnieść i ich przezwyciężyć. Tworzy w stosunku do Niemiec plany, które nie mogą przynieść wiele dobrego. Dlaczego? Bo plany te wynikają z nieznajomości prawdy o Niemcach i są tworzone na podstawie fałszywych założeń. Förster argumentował, że

> należy wyciągnąć naukę, że również na płaszczyźnie politycznej nie ma nic bardziej niebezpiecznego jak zbyt pochopnie budowane konstrukcje. Istnieje „konstrukcja destruktywna” i „konstruktywna destrukcja”. Do tej „konstruktywnej destrukcji” należy przede wszystkim zniszczenie wielkiej centralnej maszyny niemieckiej i idei, które za nią stoją. Do „destruktywnej natomiast konstrukcji” należą wszystkie próby, w obliczu konkretnych niebezpieczeństw, zastępowania realnych środków bezpieczeństwa eksperymentami, które po wszystkich krwawych doświadczeniach niosą z sobą ryzyko, za które żaden mąż stanu nie może przyjąć odpowiedzialności. Dlatego też byłoby to samobójstwem Europy, gdyby narody, które przez lat pięć były okradane, poniżane i obrabowywane planowo z kwiatu swej intelektualnej elity, chciały stworzyć Paneuropę wspólnie z całkowicie nienawróconymi i nadal niepoprawnymi Niemcami. W ciągu kilku lat mieliśmy wówczas Pangermanię w miejsce Paneuropy. Niemcy nie znają nic innego nad „dominowanie”, i jeśli znowu się zezwoli, aby mogły rozwijać i centralizować swobodnie swą potęgę przemysłową, to wówczas klęska spadnie na świat daleko szybciej, aniżeli to nastąpiło po tamtej wojnie[11].

Zdaniem Förstera elity europejskie, potępiające Hitlera i jego zbrodnie, kompletnie są pozbawione wiedzy i zrozumienia tego, że

> Hitler upowszechnił tylko to, co od stulecia wzrastało w narodzie niemieckim. Pruski militaryzm i pangermanizm są dwoma olbrzymimi

---

10 Zob. tamże, s. 28-29.

11 F.W. Förster, *Odpowiedź Churchillowi*.

> drzewami, których korzenie sięgają głęboko w historię Niemiec, drzewami, które ostatecznie zrosły się w jeden pień nacjonal-socjalizmu. Już przed stu laty Ernst Moritz Arndt sformułował program pangermański: *Niemcy potrzebują wielkiego wojskowego tyrana, który byłby zdolny całe narody wytępiać*. W istocie swej był to już cały program Hitlera. Zapewne że i traktat wersalski ponosi swą odpowiedzialność za to, co się stało, ale w zupełnie innym sensie, aniżeli się to zwykło uważać [...]. Niemcy po pierwszej wojnie światowej potrzebowali twardej lekcji o prawdziwej sile zwycięzców, aby położony został kres pruskiemu militaryzmowi. Tej lekcji nie udzielono z powodu fałszywego pacyfizmu. Tak więc Niemcy ujrzeli przed sobą drogę wolną[12].

Droga ta zdaniem Förstera zaprowadziła Niemcy nie tylko do wielkiego upadku moralnego, ale także do swoistego paktu z diabłem, w którym brały udział cały naród, państwo, władza, całe życie zbiorowe z uniwersytetami. Pisał, iż

> Niemcy są sojuszem diabła z aniołem. Żaden cudzoziemiec tego nie zrozumiał. Ci, którzy z powodu Niemiec cierpieli, sądzili, że spadł na nich szatan. Nie, takie proste to nie jest. Było nieco inaczej: Cnota poszła w służbę grzechu, duch w służbę szaleństwa, pokora w służbę pychy, wierność w służbę fałszu, sumienność w służbę brutalności. Stąd ta straszliwa polityczna solidarność ludzi honoru z ludźmi bez honoru, będąca tajemnicą tej (przejściowej) siły niemieckiej, w wyniku czego mogły elementy demoniczne, poprzez związanie z sobą wyższych sił duchowych, osiągnąć trwałe sukcesy, które inaczej nie byłyby im sądzone. To jest niemiecki problem, a nie co innego. Jak mogło dojść do tego? Cnota niemiecka i duch niemiecki były odchrystianizowane, na skutek czego zagubiły jasny i wyraźny kierunek ku wiecznemu dobru, bez którego najwyższe duchowe siły ludzkie ulegają najstraszliwszym zwyrodnieniom. Nagi humanizm prowadzi ostatecznie do odczłowieczenia. Odchrystianizowany duch niemiecki nie posiadał odtąd żadnej siły przeciwko olbrzymiej pokusie, która przychodziła ze strony przybranego w tysiące masek, politycznego demona. Rzesza niemiecka i jej wściekła chęć panowania wygnały Królestwo Boże z dusz ludzkich. W r. 1914 świat wierzył, że uduchowione Niemcy zostały zgwałcone wypowiedzeniem wojny i Weimar płakał nad Poczdamem. Nie! Weimar zachwycał się Poczdamem. Fakt ten prof. W. Sombart ujął wówczas w następujących słowach: „Niemiecki militaryzm jest najdoskonalszym połączeniem Poczdamu z Weimarem. Jest to Beethoven w okopach". I właśnie dlatego powstało i istnieje nadal za granicą to skomplikowane pomieszanie pojęć, wzmocnione przez

[12] Tamże.

> emigrację niemiecką – uważania **narodu niemieckiego** za substancję istotnie różną od ducha Hitlera[13].

A zatem zdaniem Förstera, podobnie jak zdaniem Piwowarczyka i Koneczne-go, to całe Niemcy, ze swą specyficzną narodowością i państwowością, są winne zbrodni, są odpowiedzialne za ten ogrom zła, i nie należy w żadnej mierze uważać, że naród niemiecki padł łupem szaleńca Adolfa Hitlera. Dlatego – zdaniem Förste-ra – trzeba jasno zdać sobie sprawę, że

> Niemiecki szał wojenny był infekcją masową, i jako taki musi być traktowany. Dlatego też idea denacyfikacji jest ideą emigrantów, którzy przygotowali błędne wyobrażenie, że naród niemiecki został zgwałcony przez mniejszość, złożoną ze zbrodniarzy. Nie, zbrodniarze ci znaleźli się nagle, ponieważ w najwyższym stopniu uczciwy naród niemiecki w swoim coraz bardziej wzrastającym szale wielkości dotarł do miejsca, w którym rozpoczął się Hitler[14].

Zdaniem Förstera w narodzie niemieckim doszło do duchowego upadku, który w istocie rzeczy był spowodowany nie tylko pychą i samouwielbieniem, ale także bezbożnictwem oraz hipokryzją. Jak wyjaśniał

> Naród niemiecki jest odpowiedzialny. Jeśli szerokie masy narodu przesiąknięte są głęboką pobożnością, jeśli pokolenia walczą o duchowe udoskonalenie, jak to miało miejsce po cierpieniach wojny trzydziestoletniej, to wówczas pewnego dnia ludziom dążącym ku dobru podarowany zostanie geniusz, który w niebiańskiej jasności wypowiada to wszystko, co dotychczas zaledwie wyrażano szeptem. Jedność woli i łaski! Jeśli jednak pokolenia uwielbiają bezwstydnie wojnę, jeśli obcego cierpienia i poniżenia nie liczą i nie czują, jeśli ideę prawa wyszydzają na wszystkich placach i ulicach, a brutalną siłę podnoszą na wyżyny sensu życia, wtedy narodowi takiemu pewnego dnia zostaje podarowany demon, który w piekielnej jasności i bezwstydzie wypowiada to, co inni odważyli się mówić tylko szeptem. Gdy się zjawił on, padł na nich strach, lecz gdy zdobywał Wiedeń, Pragę i Warszawę, to krzyczeli: „Heil Hitler!"[15].

Nie bez bólu i smutku Förster pisał również, że hipokryzja i samozakłamanie zadomowiło się również w ludziach wiary, chrześcijanach niemieckich, którzy tak-że współuczestniczyli w tworzeniu zła, bowiem

---

13 Tamże.
14 Tamże.
15 Tamże.

> należy uprzytomnić sobie, że nawet ci, którzy nie należeli do NSDAP i w sprawach polityki wewnętrznej odnosili się do partii krytycznie, wspomagali i oklaskiwali całą politykę zagraniczną. Dodać dalej trzeba, że ogromna większość niemieckich chrześcijan potępiała Hitlera tylko w polityce kościelnej, natomiast w sprawach polityki zagranicznej była najczystszymi poganami[16].

Förster słusznie zwracał uwagę, że ogrom zła wyrządzony narodom Europy nie byłby możliwy bez ekonomicznego i przemysłowego zewnętrznego wsparcia. Było ono tym, co dawało złu realną siłę niszczenia. Zło zatem miało wsparcie w zamożnych i wykształconych elitach całych Niemiec.

> Niemieccy wielcy przemysłowcy nie myśleli kategoriami przemysłowymi na płaszczyźnie politycznej, a więc jako przedstawiciele i interesanci światowego rynku i jego moralnych czynników, lecz kategoriami feudalnymi, militarystycznymi i pangermanistycznymi. Byli oni agentami sztabu generalnego niemieckiego, a potem dopiero ludźmi interesu. I tak też jest dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek[17].

Co więcej, Förster podkreślał, że niemieckie elity przemysłowe uzyskały potęgę i sprawczość dzięki finansowemu wsparciu z zagranicy. Wsparcie zewnętrzne gospodarki było efektem nie tylko żądzy szybkiego i niemoralnego zysku, ale także głupoty i nieświadomości tego, co drzemie na dnie niemieckiego pogańskiego ducha. Förster argumentował, że

> Olbrzymie kapitały amerykańskie, które w kilka lat po pierwszej wojnie światowej zostały dostarczone, sfinansowały niemieckie dozbrojenia. Ostatnim aktem tej fałszywie zorientowanej światowej polityki finansowej jest długi szereg cmentarzy amerykańskich w Europie. W intymnym powiązaniu niemieckiego przemysłu z niemieckim sztabem generalnym ukazało się znów szczególnie wyraźnie prusko-niemieckie oblicze totalnej wojny. Wystąpiło to równie wyraźnie w rosnącej zależności uniwersytetów od maszyny wojennej i jej ideologii. Nie było zawodu, który by w jakiś sposób nie został wprzęgnięty do służby przygotowywania totalnej ofiary narodu dla zdobycia świata. Jednostka przestała być jednostką, czując się bez zastrzeżeń sługą „niemieckiej sprawy", która jednak nie miała nic wspólnego z tym, co ongi uważane było za niemieckie; przeciwnie: „sprawa niemiecka" poddała się całkowicie i wyłącznie niemieckiemu, wielkopruskiemu duchowi wojny i szaleństwu władzy. Anglicy mimo to

---

16 Tamże.
17 Tamże.

> pozostają uparcie przy swoim poglądzie, że naród niemiecki jest narodem takim samym jak inne narody. Nie, po trzykroć nie! Naród niemiecki stał się czymś całkowicie odmiennym. Od długiego czasu znajduje się on w stanie politycznego szaleństwa. Jest to rodzaj politycznej *moral insanity*, będącej wynikiem propagandy politycznej, o której intensywności i sile zagranica nie ma pojęcia[18].

Na zakończenie Förster daje całej powojennej Europie, również nam, żyjącym w XXI wieku, ważne ostrzeżenie, w którym jednoznacznie wskazuje, że niemożliwa jest naprawa Niemiec bez powrotu do respektowania i stosowania zasad moralnych, bez liczenia się z pryncypiami tak natury ludzkiej, jak i kultury wytworzonej dzięki chrześcijaństwu. Przestrzega wyraźnie przed zgubnym sojuszem Niemiec z Rosją i wiarą w to, że tylko czynniki ekonomiczne mogą dać światu pokój i bezpieczeństwo, wreszcie sprawiedliwość i ład na całym europejskim kontynencie.

Jego ostrzeżenie powinno wybrzmieć bardzo mocno zwłaszcza dziś, gdy faktycznie istnieje *pisany* i *niepisany* układ Niemiec i Rosji. Przeszkodą w tym układzie jest nie tylko autentyczna cywilizacja łacińska wytworzona przez wychowawczą działalność Kościoła, przez wpływ Ewangelii na narody i ludzkie sumienia, ale także sam byt suwerennej i niepodległej Polski. Stoi ona w kontrze do różnych sojuszów, głęboko niemoralnym i niebezpiecznym, stoi jako pewna przeszkoda oraz swoisty znak sprzeciwu wobec niemoralności polityki, państwa, narodów, wreszcie gwałtu, jakim jest wojna. Pamiętajmy zatem jego słowa, w których dowodził, że

> Ci [...], którzy dla złudnego sukcesu odrzucili pryncypia, na podstawie których można było wyłącznie wyleczyć Niemców z choroby, natrafią na trudności nie do pokonania i po trzykroć żałować będą, że nie słuchali ostrzeżeń. Kto problem rosyjski chce rozwiązywać z pomocą niemieckiego potencjału wojennego, ten zginie, bowiem wywołuje na scenę świata nieobliczalne moce, które w końcu użyją bomby atomowej i tym samym zainscenizują ostatni akt ludzkiej tragedii na tym ziemskim padole. Przed stu laty powiedział poeta niemiecki Jean Paul: „Jeśli nie będziecie używać oczu Waszych po to, aby widzieć, to będziecie używać ich po to, aby płakać”[19].

---

18 Tamże.

19 Tamże.

***

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania mniejszej publikacji. Szczególne podziękowania kieruję do prof. Grzegorza Kucharczyka, wielkiego znawcy spraw niemieckich, a także w stronę dr. Krzysztofa Raka, który w całym projekcie i w licznych naukowych spotkaniach przykładał tak wiele uwagi do zgłębienia prawdy o Niemcach.

Na koniec warto wyrazić nadzieję, że powstały tom pomoże wszystkim, którzy tego chcą, dostrzec i widzieć prawdę, że pomoże używać oczu duszy do widzenia prawdy, aby nie trzeba było nam znowu używać oczu do płakania.

dr hab. Paweł Skrzydlewski, prof. AZ

Wstęp

Kształtujące się od ponad tysiąca lat relacje polsko-niemieckie nie tylko obejmują sferę polityczną (międzypaństwową), ale również szeroko rozumianą politykę gospodarczą, wymianę handlową między obydwoma państwami. Wieloaspektowość tych stosunków najbardziej jest widoczna na przełomie XX i XXI wieku. Im bliżej naszych czasów, tym większy wpływ na relacje między Polską a Niemcami mają polityka wizerunkowa, *soft power* oraz „polityka pamięci".

Relacje te – co warto podkreślić – nie są już domeną państw. W XXI wieku omawianie stosunków polsko-niemieckich bez uwzględnienia wymiany kulturowej, odbywającej się dzięki aktywności społeczeństw obywatelskich po obu stronach granicy, bez uwzględnienia relacji między świeckimi i kościelnymi podmiotami, byłoby niepełne. Podobnie jak nie można abstrahować od szerszego kontekstu towarzyszącego kształtowaniu się polsko-niemieckich kontaktów (nie zawsze przyjmujących formę współpracy). Chodzi w tym kontekście o uwarunkowania tzw. wielkiej polityki, związanej między innymi z globalną grą wielkich mocarstw wokół Europy Środkowej, zmianami politycznymi i gospodarczymi w ramach Unii Europejskiej czy też nowymi czynnikami, silnie oddziałującymi na makroekonomiczną sytuację w naszym regionie Europy (akcesja kolejnych państw środkowoeuropejskich do strefy euro).

Wszystkie te zagadnienia były przedmiotem dociekań badaczy związanych zarówno z naukami humanistycznymi, jak i społecznymi, którzy podejmowali refleksję nad relacjami polsko-niemieckimi w ramach projektu badawczego „Polityka niemiecka w XX i XXI wieku a tożsamość kulturowa i cywilizacyjna Polski" (finansowanego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki w ramach programu „Doskonała Nauka"), realizowanego od 2022 roku pod auspicjami Akademii Zamojskiej. Tom, który oddajemy obecnie do rąk Czytelników, zawiera zbiór referatów wygłoszonych w czasie ogólnopolskiej konferencji naukowej, zorganizowanej 29 lutego 2024 roku w gościnnych murach AZ, i wieńczącej cały projekt badawczy.

Podobnie jak we wcześniejszych tomach tego przedsięwzięcia grantowego, również w tej publikacji wachlarz zagadnień jest szeroki nie tylko pod względem merytorycznym, ale także chronologicznym, zakresem obejmuje niemal pięć stuleci. Prof. Dariusz Makiłła dokonał analizy prawnoustrojowych aspektów towarzyszących zrzuceniu w połowie XVII wieku (1657) przez księstwo pruskie zależności lennej wobec

Korony Polskiej, co było ściśle związane z postępującą słabością Rzeczypospolitej (kryzys wewnętrzny i konieczność prowadzenia jednocześnie kilku wyniszczających wojen) oraz zręczną polityką dynastii Hohenzollernów. Bezwzględnie wykorzystywała ona degradację międzynarodowej pozycji Polski dla zyskania samodzielności politycznej w Księstwie Pruskim i zaprowadzenia tam absolutyzmu, kopiującego wzorce ustrojowe implementowane wcześniej w innych częściach władztwa dynastii (przede wszystkim w Marchii Brandenburskiej).

Dr Krzysztof Rak przeprowadził analizę uwarunkowań geopolitycznych, towarzyszących kształtowaniu się polityki zjednoczonych Niemiec wobec Europy Środkowej na przełomie XX i XXI wieku. Do wybuchu wojny rosyjsko-ukraińskiej w 2022 roku polityka Berlina wobec tego regionu Starego Kontynentu charakteryzowała się systematycznym powiększaniem wpływów politycznych i gospodarczych. Niemałą rolę odgrywała zręcznie prowadzona przez stronę niemiecką polityka wizerunkowa (*soft power*), wykorzystująca takie instrumenty, jak działalność niemieckich fundacji afiliowanych przy najważniejszych ugrupowaniach politycznych, reprezentowanych w Bundestagu i od 1990 roku tworzących w różnych konfiguracjach koalicje rządowe.

Jak podkreśla dr K. Rak, konfiguracja geopolityczna ukształtowana w Europie po upadku muru berlińskiego była dla polityki niemieckiej sytuacją przynoszącą same korzyści. Z jednej strony Niemcy czerpały niemałe profity z tytułu „dywidendy za pokój" (znaczna redukcja kosztów związanych z polityką bezpieczeństwa) i zacieśnienia relacji ze Stanami Zjednoczonymi dzięki ogłoszonej przez Waszyngton, jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec, strategii „partnerstwa w przywództwie". Z drugiej strony Berlin korzystał – zarówno politycznie, jak i gospodarczo – na kontynuowaniu zasadniczych linii „nowej polityki wschodniej" (*neue Ostpolitik*), zainicjowanej w 1969 roku przez socjaldemokratycznego kanclerza Willy'ego Brandta, a w kolejnych pięciu dekadach kontynuowanej przez jego socjaldemokratycznych i chadeckich następców na urzędzie kanclerskim. Polityka ta opierała się na uznaniu przez Niemcy sowieckiej, następnie zaś rosyjskiej preponderancji w Europie Środkowej, a po 1990 roku – postsowieckich obszarach, w zamian za zwiększanie samodzielności politycznej Berlina w relacjach z USA i dostawy tanich surowców energetycznych, będących jedną z dźwigni wzrostu gospodarczego Bundesrepubliki na przełomie stuleci.

Profesor Eryk Łon oraz dr Justyna Schulz w swoich artykułach analizują różne aspekty ekonomicznych relacji polsko-niemieckich w ciągu ostatnich trzydziestu lat. Rozważania te prowadzą do wniosku, że należy porzucić uproszczoną wizję tego obszaru kontaktów polsko-niemieckich, która interpretuje je jako wolne od politycznych uwarunkowań i kontekstów. Pieniądz, nawet wspólna europejska waluta, „ma narodowość". Tę ostatnią konstatację należy rozumieć jako wynik analizy korzyści (makro- oraz mikroekonomicznych, ale także politycznych), czerpanych przez poszczególne kraje unijne należące do strefy euro. Wnioski te pozwalają stwierdzić istnienie znaczącej asymetrii między Niemcami a resztą krajów strefy euro (w tym także leżących w naszej części Starego Kontynentu) w osiąganiu korzyści z rezygnacji z własnego pieniądza na rzecz przyjęcia wspólnej europejskiej waluty.

Nie tylko gospodarka liczy się jako czynnik wpływający na relacje polsko-niemieckie. Wielu historyków wskazuje, że jednym z wydarzeń, które wywarły istotny wpływ na stosunki między obydwoma narodami po drugiej wojnie światowej, był list biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku, który zawierał historyczne słowa: „Wybaczamy i prosimy o przebaczenie". Prymas Polski i jednocześnie przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski kardynał Stefan Wyszyński należał do najważniejszych sygnatariuszy tego listu, ale – jak dowodzi tekst prof. Grzegorza Kucharczyka zamieszczony w niniejszym tomie – nie był on optymistą co do przyszłości pojednania polsko-niemieckiego. Prezentowana przezeń wizja relacji polsko-niemieckiej daleko wykraczała poza sferę stricte eklezjalną i charakteryzowała się realistyczną oceną intencji zarówno Kościoła w Niemczech, jak i skutków dla Polski wdrażanej przez rząd Republiki Federalnej Niemiec „nowej polityki wschodniej".

Jednym z aksjomatów współczesnej niemieckiej kultury politycznej, a jednocześnie ważnym elementem polityki wizerunkowej Berlina, jest przekonanie, że Niemcy mają już za sobą „przezwyciężenie" niedobrej przeszłości (*Vergangenheitsbewältigung*) związanej ze zbrodniami hitlerowskiego reżimu. Faktyczne sabotowanie przez wymiar sprawiedliwości RFN po 1949 roku karania zbrodniarzy nazistowskich dobitnie falsyfikuje tę tezę. Jak wskazuje jednak w swoim tekście dr Beata Kozaczyńska, deficyty związane z „polityką pamięci" występują również po polskiej stronie. Mają one oczywiście charakter zdecydowanie odmienny od tego, co widzimy w tej sprawie po stronie niemieckiej.

Pomimo intensyfikacji w ostatnich latach starań państwa polskiego o godne upamiętnienie ofiar zbrodni niemieckich na okupowanych w latach 1939-1945 ziemiach polskich (por. powstawanie nowych placówek muzealnych poświęconych tej tematyce), ciągle jest pod tym względem sporo do zrobienia. Lektura tekstu dr B. Kozaczyńskiej przekonuje, że jednym z deficytów do usunięcia jest konieczność godnego upamiętnienia ofiar ludobójczej „Aktion Zamość" z lat 1942-1943, a zwłaszcza martyrologii Dzieci Zamojszczyzny, które wciąż czekają na godną, instytucjonalną obecność w polskiej kulturze pamięci. Ta obecność powinna wyrażać się w przypominaniu o męczeństwie ofiar, barbarzyństwie katów i pomocy świadczonej przez tych, którzy wobec najsłabszych i najbardziej bezbronnych „zachowali się jak trzeba".

Grzegorz Kucharczyk

Dariusz Makiłła
Akademia Ekonomiczno-Humanistyczna
Warszawa
https://orcid.org/0000-0003-0775-4617

Kiedy Polska utraciła zwierzchność nad księstwem pruskim?*

Profesorowi Bogdanowi Wachowiakowi
na dziewięćdziesięciopięciolecie (31 maja 2024)

Odpowiedź na problem zawarty w tytule tej pracy jest jedynie pozornie prosta. W rzeczywistości dla wielu kwestia ta wydaje się być całkowicie zamknięta, dla innych błaha i niewarta zainteresowania, była w ciągu kilkuset lat istnienia państwa polskiego jednym z jego licznych problemów. Tymczasem gdyby nawet uznać, że wydarzenia związane z utratą zwierzchnictwa Polski nad Prusami Książęcymi miały znaczenie przede wszystkim w czasach przeszłych, mielibyśmy do czynienia z całkowicie błędnym założeniem, albowiem wydarzenia związane z problemem rozwiązania lenna pruskiego położyły się cieniem na dziejach nie tylko państwa polskiego, ale także znacznej części Europy, gdyż chodzi tutaj o rolę i znaczenie Prus, które na problemie tym wyrosły[1]. Przypomnienie tej kwestii nie wynika bynajmniej z przekonania badacza o nadzwyczajności tego, czym się zajmuje, ale w tym wypadku mamy istotnie do czynienia z problemem, którego rola i znaczenie przerosły jego jednostkowy fakt.

Odpowiedź na postawione w tytule pytanie zależna będzie również przede wszystkim od punktu widzenia, który może być zresztą różny: od polityczno-prawnego, przez prawnoustrojowy, ale także wyłącznie polityczny. Każdy z nich będzie miał swoje uzasadnienie, a tym bardziej będzie związany ze splotem określonych konsekwencji, których skutki – co okazuje się najbardziej ciekawe – bynajmniej

* Praca naukowa dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" nr projektu NPRH/F/SN/0004/2024/13 kwota dofinansowania: 2 028 374,88 zł, całkowita wartość projektu: 2 028 374,88 zł.

1 D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem 1657-1701. Geneza Królestwa w Prusach (Königtum in Preußen). Studium historyczno-prawne*, Toruń 1998, s. 154.

nie przeminęły. Każdy też z tych punktów widzenia będzie inaczej rozłożony w czasie, co w kontekście problemu utraty zwierzchnictwa przez Polskę nad Prusami Książęcymi będzie miało istotne znaczenie.

Utrata przez Polskę zwierzchnictwa nad Prusami Książęcymi nie była również samoistnym wydarzeniem, chociaż kojarzy się to przede wszystkim z zawartym w 1657 roku traktatem welawskim[2]. Przede wszystkim utrata tego zwierzchnictwa była procesem, ciągiem postępujących po sobie wydarzeń związanych ze stosunkami polsko-pruskimi. Ich ostateczne rozstrzygnięcia przypadły na okres wojny północnej w latach 1655-1660, chociaż w rzeczywistości następstwa wydarzeń, do których doszło w czasie wojny, ciągnęły się jeszcze przez dobre sto kilkadziesiąt lat.

Podejmując próbę odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, wiążące się w rzeczywistości z momentem zakończenia pewnego stosunku polityczno-prawnego, w sposób oczywisty będzie generowało kolejne, dotyczące ustanowienia zwierzchnictwa polskiego nad księstwem pruskim. Jego powstanie w 1525 roku było w polityce państwa polskiego rezultatem próby dokonania – jak można byłoby to określić – ostatecznego rozwiązania kwestii zakonu krzyżackiego. Przez trzy stulecia zakon ustanowiony w północnej części Polski, na podbitych przez siebie terenach dawnych Prusów, na których utworzył własne państwo, stanowił żywotne zagrożenie dla bytu państwa polskiego. Złamany politycznie szeregiem wydarzeń w XV wieku, na początku XVI wieku już tylko przeszkadzał. Ze względu jednak na swoje międzynarodowe powiązania trwał, ale był czynnikiem szkodliwym i sprawiającym kłopoty, mimo że w 1454 roku król Kazimierz Jagiellończyk dokonał formalnej inkorporacji całości terytorium państwa zakonnego do Polski[3], a po pokoju

---

[2] Tamże, s. 70 i n.

[3] M. Dogiel, *Codex Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, vol. 4, Wilno 1764, s. 145-149 (dalej: Dogiel IV); *Literae incorporationis recuperatae a cruciferis, et ad corpus Regnis pontere de untis Prussiae, Volumina Legum*, t. 1, wyd. 2, Petersburg 1859, s. 172-179 (dalej: VL I); *Die Staatsvertrage des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert*, t. 2, wyd. E. Weise, nr 292, Marburg 1955, s. 126-133. Zob. K. Górski, *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949; M. Biskup, *Do genezy inkorporacji Prus*, „Przegląd Zachodni", 10 (1954), nr 7-8, s. 293-306; tenże, *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959, s. 278-331; A. Vetulani, *Rokowania krakowskie z r. 1454 i zjednoczenie ziem pruskich z Polską*, „Przegląd Historyczny", 45 (1954), z. 2-3, s. 188-236. Zob. także z innej strony: E. Weise, *Die staatsrechtlichen Grundlagen des Zweiten Thorner Friedens und die Grenzen sejner Rechtsmäβichkeit*, „Zeitschrift für Ostforschung", 3 (1954), s. 1-25; S. Dolezel, *Der zweite Thorner Frieden (1466) in der polnischen und deutschen Argumentation des 16. Jahrhunderts*, „Analecta Cracoviensia", 7 (1975), s. 265-273; W. Hejnosz, *Prawnopaństwowy stosunek Prus do Korony w świetle aktu inkorporacyjnego z r. 1466*, „Przegląd Zachodni", 10 (1954), nr 7/8, s. 307-330; tenże, *Traktat toruński, 1466. W pięćsetną rocznicę*, Bydgoszcz 1966, s. 91-108.

toruńskim w 1466 roku pozostawił część tego terytorium we władaniu zakonu, poddając go oraz pozostawione jemu terytorium zwierzchnictwu politycznemu szczególnego rodzaju, które nie przybrało jednak w tym czasie charakteru podległości lennej[4].

Po kolejnej wojnie, którą zakon rozpoczął w 1519 roku, de facto z królem Polski, którym był wówczas Zygmunt I, zakon militarnie uległ nawet słabym, ekspedycyjnym siłom polskim, finansowanym ze środków królewskich[5]. Zawarty w 1521 roku rozejm stworzył pole do poszukiwania rozwiązań politycznych, mających na celu rozwiązanie nabrzmiałego problemu, jakim było państwo zakonne istniejące u granic Królestwa Polskiego. Rozważania w tej kwestii toczyły się przez cztery lata i przyspieszyły gwałtownie z początkiem 1525 roku, chociaż kształt tego rozwiązania rysował się już w okresie wcześniejszym. Problemem zasadniczym było rozwiązanie kwestii przynależności państwa zakonnego do pewnego międzynarodowego układu, w którym zwierzchnictwa i protekcji zakonowi udzielali zarówno cesarz, jak również przede wszystkim papiestwo. Istotne było znalezienie takiego sposobu rozwiązania, które pozwalałoby uniknąć bezpośredniego starcia z tymi dwoma siłami politycznymi, chociaż zdawano sobie sprawę z tego, że nie było to w pełni możliwe. Potęga zarówno króla, jak też Królestwa Polskiego była jednak w tym okresie tak znaczna, że po stronie polskiej można było sobie pozwolić na samodzielne rozwiązania, biorąc pod uwagę, że nie wszystkim będą się one podobały[6].

---

4 D. Makiłła, S*tatus prawno-polityczny Prus Krzyżackich wobec Korony po 1466 r.*, w: *Polska i ziemie pruskie po pokoju toruńskim (1466). Skutki i znaczenie dla ziem pruskich*, red. D. Makiłła, Warszawa 2017, s. 17-28.

5 M. Biskup, *„Wojna Pruska", czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519-1521. U* źródeł *sekularyzacji Prus Krzyżackich, część II*, Olsztyn 1991, s. 5-513.

6 W. Hubatsch, *Albrecht von Brandenburg-Ansbach. Deutschordens Hochmeister und Herzog in Preussen 1490-1568*, Heidelberg 1960, s. 76 i n., zwł. 131-137; H. Freiwald, *Markgraf Albrecht von Ansbach-Kulmbach und seine landständische Politik als Deutschordens Hochmeister und Herzog in Preussen während der Entscheidungsjahre 1521-1528*, Kulmbach 1961, s. 85-121; S. Dolezel, *Das preussisch-polnische Lehnsverhältnis unter Herzog Albrecht von Preussen (1525-1568)*, Köln 1967, s. 15-31; M. Biskup, *Geneza i znaczenie hołdu pruskiego 1525 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie" (dalej: KMW), 1975, nr 4, s. 407-424; tenże, *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI w. U* źródeł sekularyzacji *Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983; M. Bogucka, *Hołd pruski*, Warszawa 1982, s. 62-110; J. Małłek, *Hołd pruski 1525 roku. Ostateczna likwidacja zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: tenże, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 31-38; J. Wijaczka, *Traktat krakowski z 1525 r. Sukces Jagiellonów czy Hohenzollernów*, w: *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego. Polsko-krzyżacko-pruskie stosunki dyplomatyczne w latach 1343-1660*, Warszawa 2014, s. 283-294.

Rozwiązanie, które wówczas zastosowano, polegało na likwidacji pruskiej części zakonu krzyżackiego, czyli jego sekularyzacji. Na terytorium dawnego państwa zakonnego z 1466 roku, zachowując ważność inkorporacji terytorium całego państwa zakonnego w 1454 roku do Korony Polskiej, utworzono w ramach Królestwa Polskiego księstwo pruskie, mające podlegać królowi polskiemu i Koronie Polskiej. Księstwo to król przekazał ostatniemu wielkiemu mistrzowi zakonu, swojemu siostrzeńcowi – margrabiemu Albrechtowi von Brandenburg-Ansbach, którego ustanowił świeckim księciem w Prusach. W ten sposób książę Albrecht przyjął w drodze udzielonego przywileju warunki, na jakich wchodził w posiadanie księstwa utworzonego przez króla, dokonując tego na zasadach prawnej podległości.

W traktacie krakowskim z 8 kwietnia 1525 roku, w porównaniu do rozwiązań przyjętych w pokoju toruńskim z 1466 roku, sprawę stosunku prawnoustrojowego postanowiono uregulować w sposób zdecydowanie bardziej jednoznaczny. W rzeczywistości król likwidując zakon, znosił dotychczasowy stosunek prawnoustrojowy z 1466 roku, oparty na konstrukcji jakby nienazwanej, chociaż mającej zapewniać zachowanie królowi zwierzchności. W jego miejsce król Zygmunt, odpowiadając na prośbę Albrechta, który poddał się królowi jako prawemu dziedzicowi ziemi i oddał się jemu w opiekę, wprowadził nowy stosunek prawnoustrojowy, jakim był stosunek lenny. Z mocy swojej władzy król dopuścił w nim do lenna księcia Albrechta, chociaż większość postanowień wiążących się z jego ustanowieniem była rezultatem wzajemnej umowy (traktat z 8 kwietnia 1525)[7]. Z punktu widzenia formalnoprawnego dawne Prusy zakonne przekazywano Albrechtowi do korzystania, zezwalając na kształtowanie stosunków wewnętrznych, zgodnie z treścią umowy zawartej w traktacie krakowskim. Zastosowanie prawa lennego do stosunku łączącego Albrechta z królem i Koroną Polską stwarzało królowi szersze możliwości kontrolowania postępowania księcia. Objęto go także ochroną polityczną, istotną zwłaszcza w stosunkach zewnętrznych, co było jasnym zobowiązaniem się króla polskiego do obrony terytorium księstwa jako terytorium własnego. Stanowisko

---

[7] Prawne podstawy stosunku lennego Prus Książęcych do Polski określono w traktacie krakowskim 8 kwietnia 1525 roku; tekst traktatu zob. O. Balzer, *Corpus iuris Polonici* (dalej: CIP IV/1), t. IV/1, Kraków 1910, nr 46, s. 141-159; S. Dolezel, H. Dolezel, *Die Staatsverträge des Herzogtums Preussen* (dalej: Dolezel), Bd. 1: *Polen und Litauen*, Köln 1971, Nr. 1, s. 14-30. Zostały one następnie zatwierdzone przez króla i pełnomocników zakonu oraz stanów pruskich 9 kwietnia 1525 roku; CIP IV/1, nr 47-48, s. 160-172; Dolezel Nr. 2-3, s. 31-38. Warunki inwestytury określono 10 kwietnia 1525 roku; CIP IV/1, nr 49, s. 172-178; Dolezel, Nr. 4, s. 40-44. Zatwierdzenie przez Albrechta 29 maja 1525 roku oraz przysięga poddanych, CIP IV/1, nr 53-54, s. 184-188; Dolezel, Nr. 6-7, s. 47-49, 50-52. Uposażenie Albrechta, CIP IV/1, nr 49, s. 173; Dolezel, Nr. 5, s. 45-46. Zatwierdzenie układu krakowskiego przez króla Zygmunta i wydanie przywileju, w którym uznaje się prawa i uposażenie księcia w Prusach równe dawnym prawom zakonu, miało miejsce już 26 maja 1525 roku, CIP IV/1, nr 73, s. 243-244 i nr 74, s. 224-226; Dolezel, Nr. 8-9, s. 53-56.

Albrechta w księstwie podlegało sukcesji ograniczonej do męskich potomków księcia pruskiego oraz jego braci, mających do księstwa ekspektatywę (sukcesję ewentualną, chociaż gwarantowaną traktatem). W przypadku ich braku, a więc niespełnienia warunków, na jakich dokonywała się sukcesja, terytorium księstwa miało być przyłączone do Królestwa Polskiego – ale nie na zasadzie jego nabycia, tylko zwrotu do Królestwa jako bezdziedzicznego lenna. Jeszcze bardziej istotną kwestią była ciągłość stosunku lennego, którego potwierdzeniem była konieczność złożenia przez następców każdego księcia hołdu lennego. Jego unikanie mogło bowiem prowadzić do zniesienia stosunku lennego oraz pełnej i bezwarunkowej rewindykacji terytorium księstwa do Korony[8].

Z punktu widzenia prawnoustrojowego książę Albrecht, poddając się Koronie Polskiej w całej rozciągłości, na podstawie postanowień traktatu krakowskiego, ustanawiającego stosunek lenny o charakterze publicznoprawnym, otrzymywał terytorium, które Polsce się poddało, do zwrotnego korzystania, stając się w nim niejako polskim zarządcą, został objęty przez króla i Koronę Polską opieką. Mimo braku formuły jednoznacznej inkorporacji, co uznawano za rozstrzygnięte traktatem toruńskim 1466 roku, księstwo pruskie de facto stawało się polską prowincją[9].

W okresie rządów księcia Albrechta Polska dominowała w stosunkach wzajemnych, ograniczając często korzystanie w pełni z praw przez księcia Albrechta, pomimo że powoływał się na nie i wykazywał odpowiednie podstawy (prawa udziału w elekcjach królów polskich i prawa głosowania w senacie, ograniczenia zwierzchnictwa sądowego króla nad księstwem pruskim)[10]. Pozycja jego była słaba i książę pod każdym względem był zdany na Polskę. Wszelkie próby ze strony księcia Albrechta poprawy swojej sytuacji były nieskuteczne. W sytuacji głębokiego kryzysu, do którego doszło w stosunkach wewnętrznych w latach sześćdziesiątych XVI wieku, Polska interweniowała w księstwie w latach 1566-1568, wysyłając komisje, które przywróciły poprzednie stosunki[11].

---

8 D. Makiłła, *Ustanowienie lenna pruskiego w 1525 r. Odstępstwo od traktatu toruńskiego czy jego kontynuacja?*, KMW, 2017, nr 2, s. 265-277.

9 D. Makiłła, *Prusy Książęce a Korona Polska po 1525 r. Prowincja czy protektorat?*, w: *Prusy i Inflanty między średniowieczem i nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. B. Dybaś, D. Makiłła, Toruń 2003, s. 63-72.

10 Szerokie omówienie tych sporów i akcji dyplomatycznych z tym związanych dał A. Vetulani, *Lenno pruskie. Od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525-1568. Studjum historyczno-prawne*, Kraków 1930, s. 123-262.

11 *Sprawy Prus Książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566-1568. Dyariusz trzykrotnego poselstwa komisarzy królewskich*, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1879; zob. także A. Vetulani, *Lenno pruskie*, s. 262-318; S. Dolezel, *Das preußisch-polnische*, s. 154-178; J. Małłek, *Geneza sejmu 1566 r. w Prusach Książęcych*, KMW, 1961, nr 4, s. 497-527; tenże: *Proces kryminalny nowych radców w Knipawie-Królewcu 1566 r.*, KMW, 1963, nr 2, s. 181-232.

Gdy w 1568 roku zmarł książę Albrecht, rządy w księstwie objął jego syn, książę Albert Fryderyk. Złożył on hołd lenny w 1574 roku, podczas którego pozwolono dotknąć proporca z herbem Prus również posłom elektora brandenburskiego[12], co było formalnym potwierdzeniem decyzji króla z 1563 roku, dopuszczającym linię Hohenzollernów brandenburskich do lenna pruskiego[13]. Była to pierwsza zmiana w stosunkach lennych, na którą zgodził się dwór polski, polegająca na rozszerzeniu możliwości ubiegania się o lenno na władców z Berlina, spokrewnionych z linią Albrechta, mającego czterech braci, którym sukcesja ewentualna w przypadku braku męskich potomków księcia Albrechta została w traktacie krakowskim zastrzeżona. Strona polska nie postrzegała wówczas w tym fakcie większego zagrożenia, uznając swoją przewagę i możliwości ingerowania w bieg spraw w księstwie pruskim za niepodważalne[14]. Tymczasem koncesja ta stała się pretekstem do podjęcia w przyszłości przez dwór w Berlinie zabiegów o uzyskanie dostępu do lenna polskiego. Zabiegi te zostały chwilowo niepodjęte, albowiem w sprawie księstwa pruskiego zaszły nieoczekiwane okoliczności, mające wpływ na relacje Polski z księstwem pruskim. Rychło bowiem po objęciu rządów w księstwie pruskim przez księcia Albrechta Fryderyka okazało się, że u młodego księcia zaczęły występować objawy choroby umysłowej.

W trudnej sytuacji król Stefan Batory zgodził się w 1577 roku na nadanie kurateli nad chorym księciem Albrechtem Fryderykiem i sprawowanie zarządu w księstwie pruskim jedynemu żyjącemu bratankowi starego księcia Albrechta, margrabiemu frankońskiemu Jerzemu Fryderykowi von Brandenburg-Ansbach, uprawnionemu na mocy traktatu krakowskiego z 1525 roku do sukcesji w księstwie w przypadku wymarcia linii księcia Albrechta. Margrabiemu Jerzemu Fryderykowi przysługiwał tytuł księcia w Prusach na czas rządów w księstwie. Jednocześnie miał on sprawować władzę w księstwie do czasu wyzdrowienia księcia Albrechta Fryderyka lub też do pełnoletności jego ewentualnego syna. Przekazanie kurateli i administracji w księstwie księciu Jerzemu Fryderykowi było w rozumieniu strony polskiej rozwiązaniem doraźnym[15]. W rzeczywistości jednak pozwalało ustanowić inny zarząd w księstwie pruskim aniżeli ten, który mogła sprawować bezpośrednio Polska. Osłabieniem polskiej pozycji w księstwie pruskim z chwilą objęcia rządów przez Jerzego Fryderyka, co formalnie nie naruszało stosunku lennego, ale politycznie

---

12 Dolezel, Nr. 15, s. 77-80.

13 4 marca 1563 roku w Piotrkowie, Dolezel, Nr. 14, s. 74-76; P. Karge, *Kurbrandenburg und Polen. Die polnische Nachfolge und preußische Mitbelehnung 1548-1563*, „Forschungen zur Brandenburgische und Preußische Geschichte", 11 (1898), s. 103-193; B. Wachowiak, *Zabiegi Hohenzollernów o dopuszczenie przez Polskę linii elektorskiej do sukcesji w księstwie pruskim w pierwszej połowie XVI wieku*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w XVI-XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 9-19.

14 A. Vetulani, *Lenno pruskie*, s. 123-262.

15 Dolezel, Nr 17, s. 84-88; Nr. 19, s. 93-95.

miało swoją wymowę, było również dopuszczenie księcia Jerzego Fryderyka do złożenia osobnego hołdu lennego królowi w Warszawie w 1578 roku i otrzymanie inwestytury w księstwie. Ponownie do dotknięcia proporca w czasie hołdu lennego zostali dopuszczeni wysłannicy elektora brandenburskiego, którzy potwierdzili w ten sposób symbolicznie swoje prawa do sukcesji w księstwie pruskim. Ponadto kurator i zarządca w księstwie, margrabia Jerzy Fryderyk, stał się księciem lennym obok ciągle żyjącego, ale pozbawionego praktycznie władzy księcia Albrechta Fryderyka[16].

Przebieg tych wydarzeń pokazywał, że Polska, zwłaszcza w czasach rządów księcia Albrechta, nie wykorzystała prawnych i politycznych możliwości zniesienia podległości lennej i wcielenia terytorium pruskiego do Korony, mimo że były warunki do przeprowadzenia tych działań. Postanowienia traktatu służyły już innej interpretacji, wyznaczanej tak samo warunkami czy też możliwościami egzekwowania rzeczywistej przewagi. Stosunki w latach późniejszych mimo zachowania formalnie reguł prawa lennego zaczęto kształtować w drodze pojęć o charakterze publicznoprawnym. Stwarzały one pole nie tylko do interpretacji, ale również praktycznego układania stosunków wzajemnych między Koroną a księstwem pruskim w odmienny sposób. Stosunek Polski z księstwem pruskim, przy zachowaniu podstaw prawnych, zmienił się faktycznie na relacje zdecydowanie bliższe co najwyżej protekcji.

W związku z tym, że książę Jerzy Fryderyk, sprawujący kuratelę i administrację w księstwie pruskim, nie doczekał się męskiego potomka, starania o uzyskanie kurateli nad księciem Albertem Fryderykiem podjęła berlińska linia Hohenzollernów. Podjęli oni pod koniec życia księcia Jerzego Fryderyka starania o przyznanie im kurateli w Prusach Książęcych. Nastąpiło to w 1605 roku, kiedy po śmierci księcia Jerzego Fryderyka w 1603 roku król Zygmunt III nadał kuratelę nad chorym księciem Albertem Fryderykiem i administrację Prus Książęcych elektorowi Joachimowi Fryderykowi Hohenzollernowi z Berlina. Po rychłej jednak jego śmierci w 1608 roku[17] identyczne nadanie zostało przekazane jego synowi, Janowi Zygmuntowi, w 1609 roku[18]. Wskutek zabiegów elektora brandenburskiego król Zygmunt III w ustawie *De Feudo Ducatus Prussiae* z 9 listopada 1611 roku przyznał sukcesję w lennie pruskim Hohenzollernom brandenburskim[19]. Była to istotna zmiana w stosunku lennym, określonym pierwotnie w 1525 roku w Krakowie,

---

16 J. Petersohn, *Fürstenmacht und Ständetum in Preußen während der Regierung Herzog Georg Friedrichs 1578-1603*, Würzburg 1963.

17 Dolezel, Nr. 21, s. 101-106; Nr. 22, s. 107-108; Nr. 23, s. 109-112; B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598-1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988, s. 48-104.

18 Dolezel, Nr. 24, s.114-115; Nr. 25, s. 116-117.

19 *De Feudo Ducatus Prussiae*, Dolezel, Nr. 26, s. 119-132; Nr. 27, s. 133-136; B. Janiszewska-Mincer, F. Mincer, *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce*, s. 180-189; F. Bostel,

w którym zakładano, że po wymarciu linii męskiej księcia Albrechta i jego braci Prusy Książęce przejdą w pełni pod władanie Korony Polskiej. Nadanie jednak lenna pruskiego elektorom brandenburskim prowadziło do odsunięcia tej możliwości w czasie.

Jan Zygmunt złożył hołd lenny królowi Zygmuntowi III już 16 listopada 1611 roku[20], zostając po śmierci księcia Alberta Fryderyka w 1618 roku księciem pruskim. Po jego szybkiej śmierci w 1619 roku rządy w Prusach Książęcych objął jego syn, Jerzy Wilhelm, czyniąc to jednak przed formalnym przekazaniem mu lenna przez zwierzchnika lennego, którym był król polski, co stało się kolejnym nieformalnym precedensem osłabiającym pozycję Polski w Prusach Książęcych. W latach 1626-1629, podczas inwazji szwedzkiej na polskie wybrzeże, Jerzy Wilhelm jako lennik króla polskiego zachował się dwuznacznie. Ukrywając sympatię wobec Szwecji, nie podejmował jednocześnie skutecznych działań obrony Prus Książęcych, do czego był zobowiązany. Niemniej w czasie rozejmu, który zawarto w Starym Targu w 1629 roku, w zamian za zajęte przez Szwedów w Prusach Książęcych Piławę i Kłajpedę elektor otrzymał w sekwestr Malbork, Sztum i Głowę. W ten sposób Jerzy Wilhelm jako polski lennik odegrał rolę pośrednika między Szwecją a Polską, co politycznie podnosiło jego pozycję. W związku z objęciem tronu przez króla Władysława IV Jerzy Wilhelm, obdarzony już lennem przez poprzedniego króla, złożył hołd lenny nowemu królowi polskiemu przez pełnomocnika. Uzyskał również 13 marca 1633 roku przekazanie lenna polskiego w akcie zwanym *Responsum Cracoviense*. Akt ten był wyraźną zmianą w zasadach stosunku lennego, zawierał bowiem wyraźne koncesje na rzecz księcia pruskiego. Wprowadzono dopuszczalność apelacji od orzeczeń sądów pruskich do królewskich jedynie w sprawach, których wartość przekraczała 500 guldenów, wykluczając odwoływanie się do króla z pominięciem sądów pruskich. Zakazano możliwości uchylania się przez mieszkańców Prus Książęcych od orzeczeń właściwej władzy pruskiej przy pomocy listu żelaznego uzyskanego od króla polskiego, chyba że nastąpiło to w przypadku wyraźnego bezprawia. Król rezygnował z utrzymywania swoich urzędników w Prusach, a wysłanie komisarzy polskich przewidywano jedynie dla zbadania spraw wspólnych, a nie dla ich rozstrzygania, i to na koszt tych, którzy ich wezwali. Ponadto uznano, że przy zmianie na tronie książęcym w Prusach nowy książę elektor będzie mógł objąć rządy w kraju już w przypadku wyrażenia gotowości złożenia hołdu królowi, który złożony zostanie w późniejszym czasie[21].

W 1640 roku po niespodziewanej śmierci księcia Jerzego Wilhelma jego następcą został syn zmarłego, elektor Fryderyk Wilhelm. Nie zgodzono się na złożenie hołdu

---

Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 1883, s. 557-572, 756-762, 826-860.

20 Dolezel, Nr. 24, s. 114-115; Nr. 25, s. 116-117.

21 *Responsum Cracoviense* z 13 marca 1633 roku, Dolezel, Nr. 30, s. 144-146; W. Czapliński, *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947, s. 52-67.

przez pełnomocników, chociaż w drodze faktów dokonanych umożliwiono elektorowi objęcie rządów w księstwie. Dopiero 6 października 1641 roku złożył on hołd lenny, który – jak się okazało – był ostatnim osobistym hołdem księcia pruskiego[22].

W ciągu prawie stu lat zwierzchnictwo polskie nad Prusami Książęcymi uległo zarówno z punktu widzenia politycznego, jak też prawnoustrojowego wyraźnej modyfikacji. Polska poddała się niejednokrotnie manewrom podejmowanym przez uczestników tego stosunku. Dysproporcja sił pozwalała na lekceważenie posunięć książąt pruskich, którzy należąc do linii berlińskiej, zaczęli coraz wyraźniej nie tyle kwestionować sam stosunek, ile podważać jego poszczególne postanowienia. Wykorzystywali zresztą w tym celu różnego rodzaju okoliczności, które się nadarzały zarówno w kręgu spraw politycznych, jak też proceduralnych, zawsze mając na celu osłabienie tego stosunku, szczególnie w zakresie powinności lennych, ale także uzyskiwania pewnych szczególnych przywilejów. Korzyści były często drobne, ale o symbolicznym znaczeniu, pozwalające na kontynuowanie gry i dążenie do polepszenia swojej sytuacji, a jednocześnie osłabienia praw i pozycji strony polskiej.

Stosunek lenny Prus Książęcych wobec Korony Polskiej uległ poważnemu nadwerężeniu w okresie wojny północnej, która rozpoczęła się w 1655 roku atakiem Szwecji na Polskę, będącym następstwem przegranej przez Rzeczpospolitą kampanii z Moskwą w 1654 roku. Od samego początku Fryderyk Wilhelm brandenburski, a zarazem książę pruski, znalazł się w kręgu zainteresowania stron walczących. Polska starała się odwołać do jego obowiązków lennych, które nakazywały wystąpienie w wojnie po stronie zwierzchnika lennego. Szwedzi natomiast zamierzali przyciągnąć elektora na swoją stronę. Początkowo przyjął on postawę bierną[23]. Unikał starcia ze Szwedami, ale nie stanął też wyraźnie po stronie Polski. Przyciśnięty jednak przez Szwedów w końcu 1655 roku, związał się ostatecznie z Karolem Gustawem. 17 stycznia 1656 roku Fryderyk Wilhelm zawarł w Królewcu traktat z królem Szwecji, będący układem lennym, zmieniając zwierzchnika lennego z króla polskiego na szwedzkiego[24]. Łamał w ten sposób swoje zobowiązania wobec Polski, ale w obliczu

---

22 Dolezel, Nr. 34, s. 159-162.

23 L. Kubala, *Wojna szwecka* [sic] *w roku 1655 i 1657*, Lwów 1913, s. 27-41, 49-69; A. Walewski, *Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655-1660*, t. 1, Kraków 1866, s. 30-66; D. Makiłła, *Między Welawą* a Królewcem, s. 24-28, 43-51; E. Opgenoorth, *Friedrich Wilhelm. Der Große Kurfürst von Brandenburg. Eine politische Biographie. Erster Teil: 1620-1660*, Göttingen 1972, s. 287-292; B. Szymczak, *Wierność czy odstępstwo? Dylematy polityki brandenburskiej w przededniu potopu szwedzkiego*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w XVI-XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 143-154; taż, *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią i Prusami książęcymi w latach 1648-1658 w opinii i działaniach szlachty koronnej*, Warszawa 2002, s. 110-138.

24 *Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg* (dalej: UA), Bd. IV, Hrsg. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1877, s. 453-513;

sytuacji, kiedy prawie cała Rzeczpospolita znalazła się pod obcym panowaniem, z politycznego punktu widzenia takie rozwiązanie mogło wydawać się racjonalne. W trakcie wojny elektor Fryderyk Wilhelm związał się jeszcze bardziej ze Szwedami, zawierając 25 czerwca 1656 roku kolejny traktat w Malborku, na mocy którego rozszerzał swoje panowanie na ziemiach polskich o województwa poznańskie, kaliskie, łęczyckie i sieradzkie oraz ziemię wieluńską[25]. W lipcu 1656 roku armia elektorska brała udział po stronie szwedzkiej w bitwie warszawskiej. W uznaniu zasług elektora Szwedzi w traktacie w Labiawie 20 listopada 1656 roku, zawierając wieczyste porozumienie z elektorem, uznali jego suwerenność w Prusach Książęcych i na Warmii[26]. W grudniu 1656 roku elektor brał udział nawet w traktacie z Radnot, w którym zaplanowano rozbiór Rzeczypospolitej. Zmienne jednak koleje losu – mimo początkowych szwedzkich sukcesów w 1657 roku[27] – tworzyły grunt

---

UA XXIII, 1, Hrsg. von M. Hein, Berlin 1929, s. 244-280; F. Bosse, *Zur diplomatischen Vorgeschichte des Königsberger Vertrages auf Grundeiner kritischen Vergleichung von Samuel Pufendorfs schwedischen und brandenburgischen Berichte unter einander und mit den Acten*, Berlin 1887, s. 1-36; G. Wittrock, *Fördraget i Königsberg och dess förhistoria. Särtryck ut Karolinska förbundets årsbok* (dalej: KFÅ), Berling–Lund 1921, s. 1-55; Geheime Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem (GStA PK), Staatsverträge Schweden, Nr. 5-7 (M); S. Pufendorf, *De rebus gestis Friderici Wilhelmi Magni Electoris Brandenburgici commentariorum libri 19* (dalej: Pufendorf, F. V.), Berlin 1695, 5, § 71-73; T. Moerner von, *Kurbrandenburgs Staatsverträge 1600-1700* (dalej: Moerner), Berlin 1867, Nr. 105-107.

25 GStA PK, Staatsverträge Schweden, Nr. 22-23 (M); Moerner, Nr. 15a-15b; Pufendorf, F. V., 6, § 45-46; UA VIII, Hrsg. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1884, s. 86-112, 116-133; UA XXIII, 1, s. 322-388; G. Wittrock, *Marienburg och Labiau*, KFÅ 1923, s. 72-116; D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 33-34, 61-103; H. Quaritsch, *Souveränität. Entstehung und Entwicklung des Begriffs in Frankreich und Deutschland vom 13. Jahruhndert bis 1806*, Berlin 1986, s. 85-88.

26 GStA PK, Staatsverträge Schweden, Nr. 22-23 (M); Moerner, Nr. 15a-15b; Pufendorf, F. V., 6, § 45-46; UA VIII, Hrsg. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1884, s. 86-112, 116-133; UA XXIII, 1, s. 322-388; G. Wittrock, *Marienburg och Labiau*, s. 72-116; D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 33-34, 61-103; H. Quaritsch, *Souveränität. Entstehung und Entwicklung*, s. 85-88.

27 G. Wittrock, *Karl X Gustaf i Polen. Krigsmålet och alianserna*, KFÅ 1920, s. 30-33; L. Kubala, *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657. Szkiców historycznych serija 5*, Lwów 1917, s. 131-133; s. 3-4, 9-10; L. Kubala, *Wojna szwecka*, s. 274-293, 316-335; tenże, *Wojna brandenburska*, s. 66-103, 124-184, 217-233; A. Neuber, *Das schwedisch-polnische Krieg und die* österreichische *Politik (1655-1657)*, Prag 1915; A. Walewski, *Historya wyzwolenia,* s. 171-299, 339-346; E. Opitz, Österreich und Brandenburg in *Schwedisch-Polnischen Krieg 1655-1660. Vorbereitung und Durchführung der Feldzüge nach Dänemark und Pommern*, Boppard am Rhein 1969, s. 3-4, 9-10; S. Herbst, *1655-1660*, w: *Polska w okresie drugiej*

pod próbę rekonstrukcji sojuszów z okresu wojny i uzyskania w niej w ich wyniku przewagi. W tych okolicznościach Fryderyk Wilhelm, którego jeszcze niedawno odsądzano od czci za jego wiarołomną postawę w czasie wojny, planując nawet pozbawienie go księstwa pruskiego, znalazł się – jako uczestnik wojny – w centrum zainteresowania dworu polskiego, ale także cesarskiego, w związku z przystąpieniem Habsburgów do wojny ze Szwecją na terenie Polski[28].

Przedmiotem rozmów podjętych przez Fryderyka Wilhelma z Polską w 1657 roku było zakończenie działań zbrojnych między Rzeczpospolitą a Brandenburgią i podjęcie działań w kierunku skłonienia elektora do odstąpienia Szwedów[29]. W tym kontekście niezbędne stawało się ułożenie stosunków polsko-brandenburskich. Rozwiązanie problemu lenna pruskiego było jednym z głównych zagadnień. Zamiar ukarania elektora za felonię i jego wrogie działania[30] poddana

---

wojny północnej, t. 1, Warszawa 1957, s. 70-109; R.I. Frost, *The Northern Wars. Wars. State and Society in Notheastern Europe, 1558-1721*, Harlow 2000, s. 173-178; A. Przyboś, *Stefan Czarniecki w latach „Potopu" 1655-1660*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660*, t. 2, Warszawa 1957, s. 119-179; J. Teodorczyk, *Wyprawa zimowa Czarnieckiego 1-20 II 1656 r. Bitwa pod Gołębiem*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 259-295; S. Herbst, *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28-30 VII 1656 r.*, w: tamże, s. 137-157; K. Przyboś, *Operacja zimowo-wiosenna Karola X Gustawa w 1656 roku na ziemi przemyskiej*, w: *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 179-200; J. Wojtasik, *Wojna szarpana Stefana Czarnieckiego w dobie potopu szwedzkiego (1655-1660)*, w: *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, red. M. Nagielski, Warszawa 2007, s. 183-200; A.F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola 1613-1674 und die Politik seiner Zeit*, Leipzig 1894, s. 78-80; R.I. Frost, *After the Deluge: Poland-Lithuania and the Second Northern War 1655-1660*, Cambridge 1993, s. 85.

28 A.F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola,* s. 98; L. Kubala, *Wojna brandenburska,* s. 105-106, 116-12; A. Walewski, *Historya wyzwolenia Polski*, s. 50-53, 56-59; E. Opitz, *Österreich und Brandenburg*, s. 1-19; *Traktat przymierza między cesarzem Ferdynandem III i Janem Kazimierzem, królem Polski z 1 grudnia 1656*, w: Z. Wójcik, *Traktaty polsko-austriackie z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 31-35 (dok. 1) i *Traktat przymierza między Janem Kazimierzem, królem Polski i Leopoldem, królem Czech i Węgier, arcyksięciem Austrii z 27 maja 1657 r.*, tamże, s. 38-43 (dok. 2).

29 D. Makiłła, *Między Welawą* a Królewcem, s. 37; E. Opgenoorth, *Friedrich Wilhelm*, s. 359-363.

30 Najradykalniejsze stanowisko dworu polskiego ujawniło się przed bitwą warszawską 28-30 lipca 1656 roku i po niej. Wrogość ta przejawiała się jeszcze w grudniu 1656 roku, podczas pobytu króla polskiego w Gdańsku na początku 1657 roku, L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 10, 66, 71, 89; A. Neuber, *Der schwedisch-polnische Krieg*, s. 27;

została poważnej rewizji[31]. W dyplomatycznej grze prowadzonej o pozyskanie elektora Prusy stawały się jednym z przedmiotów targu, zwłaszcza że głównym pełnomocnikiem królewskim do tych rozmów był habsburski dyplomata Franz Paul baron Lisola, mający na względzie przede wszystkim interesy austriackie[32]. W tajnej instrukcji królewskiej z 22 maja 1657 roku, danej Lisoli w Dankowie, w obliczu trudnych wyborów król Jan Kazimierz przewidział również w razie oporu elektora podczas rokowań złożenie propozycji zwolnienie z lenna pruskiego[33]. Strona brandenburska, która w niewyjaśnionych okolicznościach poznała treść tej instrukcji[34], ujawniła ten fakt Lisoli. Zaskoczony dyplomata cesarski[35] wyraził zgodę na podpisanie traktatu na warunkach korzystnych dla elektora, do czego doszło pod nazwą „rozejmu" już w końcu sierpnia 1657 roku[36]. Do podpisania układu z elektorem Lisola przekonał pozostałych wysłanników królewskich – biskupa warmińskiego

---

D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 30-33, 36-38; D. Makiłła, *Traktat welawski z 19 IX 1657 r. – dzieło pomyłki czy zdrady? Uwagi na tle historii dyplomacji polskiej w czasach drugiej wojny północnej (1654-1667)*, w: *Historia Integra. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Stanisława Salmonowicza*, Toruń 2001, s. 391-392.

31 L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 67-68; D. Makiłła, *Między Welawą* a Królewcem, s. 32-33; J. Wijaczka, *Sukces czy klęska?*, s. 9-12.

32 Wskazywał on, że dążeniem Szwecji jest opanowanie wybrzeży Bałtyku. Doprowadzić to miało i tak do zaatakowania posiadłości Habsburgów w Rzeszy. Brandenburgia i Polska miały być państwami powstrzymującymi tę ekspansję; A.F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola,* s. 82, 84. O Lisoli zob. także F. Hirsch, *Der sterreichische Diplomat Franz von Lisola und seine Ttigkeit whrend des nordischen Krieges in den Jahren 1655-1660*, „Historische Zeitschrift", 24 (1888), s. 468-498; F. Haller, *Franz von Lisola, ein österreichischer Staatsmann des 17. Jhts*, „Preussisches Jahrbücher", 29 (1892), s. 516-546.

33 *Instructio secreta pro tractata cum Electore Brandenburgica a Rege mihi, soli... comissa*, w: A. Walewski, *Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655-1660*, t. 2, Kraków 1866 (dodatki nr XVIII); *Die Berichte des kaiserlichen Gesandten Franz von Lisola aus den Jahren 1655-1660* (dalej: Lisola, Berichte), Hrsg. A.F. Pribram, Wien 1887 (dok. LVI, 16 V 1657).

34 D. Makiłła, *Traktat welawski*, s. 396-397, 399-400.

35 Lisola, Berichte, LVII, 24 VII 1657.

36 Oryginał *Iuramentum Armistici*, 22 VIII 1657, z podpisami Lisoli, Gosiewskiego i Somnitza, GStA PK, Rep. 9 Polen, Nr 5ee, 8a, s. 68 (M). Wzajemna wymiana rewersałów, że traktat jest zawarty dla pozoru i nieobowiązujący, GStA PK, Rep. 9 Polen, 5ee, 8a, s. 70 (M). Deklaracja Gosiewskiego w tej sprawie: GStA PK, Rep. 9 Polen, 5ee, 8a, s. 71 (M); D. Makiłła, *Traktat welawski z 19 IX 1657 r.*, s. 388-389.

Wacława Leszczyńskiego 12 września 1657 roku[37] i hetmana polnego litewskiego Wincentego Gosiewskiego na spotkaniu w Welawie 19 września 1657 roku[38].

Układ, który wówczas dopracowano w Welawie, dotyczył przede wszystkim zakończenia działań zbrojnych między Rzeczpospolitą a elektorem brandenburskim, będącym jednocześnie księciem pruskim. W traktacie welawskim zawierano pokój (art. 1-4)[39], wzajemne relacje zaś opierano na sojuszu wojskowym (art. 10)[40], uznając tym samym podmiotowość elektora jako strony traktatu. Jego władzę w Prusach Książęcych określono jako *iure supremii dominii cum summa atque absoluta potestate* (art. 5)[41]. W traktacie welawskim obie strony, zawierając pokój oraz opierając wzajemne relacje na *coniunctio armorum*, dokonywały de facto regulacji prawnej stosunku między Rzeczpospolitą a księstwem pruskim. Przeprowadzano więc derogację dotychczasowego stosunku prawnego poprzez wprowadzenie nowej regulacji w miejsce poprzedniej, polegającej na zniesieniu stosunku podległości lennej przez jego zastąpienie przymierzem wojskowym. Tym samym usuwano zasadniczą przeszkodę na drodze do zmiany sojuszy wojennych i pozyskania Brandenburgii do koalicji wojskowej przeciwko Szwecji.

Zawarte w 1657 roku porozumienie było zarówno merytorycznym, jak i formalnym kompromisem, niosącym określone konsekwencje. Dawny stosunek lenny zastąpiony został formułą uznającą niezależność polityczną w księstwie pruskim każdego aktualnego posiadacza terytorium Prus Książęcych, wraz z wszelkimi jego urządzeniami. Formalnie wskutek zniesienia pozycji prawnej księstwa jako *feudum* Rzeczypospolitej wprowadzono prawo do posiadania w nim zwierzchności politycznej, określonej formułą *iure supremii dominii*. Uznawano w niej prawa elektora do kształtowania stosunków wewnętrznych, jak chociażby do wykonywania zwierzchności sądowej, w postaci posiadania własnego trybunału apelacyjnego

---

37 W literaturze spotyka się datę 13 września 1657 roku, powtarzaną za relacją wysłannika austriackiego; Lisola, Berichte LXXVII, 13 września 1657 r. W rzeczywistości traktat w tej wersji podpisany został 12 września 1657 roku; zob. GStA PK, Rep. 9 Polen, 5ee 8b, s. 112 (M).

38 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, nr 327-328, s. 486-493; Moerner, Nr. 121a, 121b; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40-41, s. 184-196; D. Makiła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 107-124; Lisola, Berichte, LV-LXXXIV, s. 260-358; A.F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 123-134.

39 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 487-488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 185-186.

40 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 490; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 188.

41 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 489; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 186-187.

(art. 9)[42]. W sensie prawnym następowało również uznanie do pewnego stopnia odrębności terytorialnego księstwa pruskiego z Rzeczypospolitej.

Status prawnopolityczny księstwa został doprecyzowany postanowieniami, które w zakresie praw do księstwa, jak również niezależności politycznej księcia pruskiego w księstwie pruskim, wprowadzały jednak wyraźne ograniczenia. Ich istotą był przede wszystkim brak wyrzeczenia się przez Polskę praw do Prus Książęcych, czego wyrazem było zachowanie ekspektatywy na księstwo w przypadku wygaśnięcia męskiej linii elektora[43]. Zasadniczym ograniczeniem pozycji księcia w Prusach Książęcych była konieczność uzyskania przez niego oraz każdego z jego następców prawnych potwierdzenia uznania przez Rzeczpospolitą obowiązywania traktatu welawskiego przy każdorazowej zmianie na tronie polskim (art. 21)[44]. Postanowienia traktatu welawskiego stwarzały bowiem po stronie polskiej możliwości jego niepotwierdzenia, otwierając drogę do rewizji jego postanowień. W praktyce możliwość uznania, że traktat nie jest dalej wiążący dla Rzeczypospolitej, a tym samym odmówienie jemu obowiązywania i ważności, prowadzić mogły do zakwestionowania odrębności księstwa od Rzeczypospolitej i niezależności politycznej księcia w księstwie pruskim. Konsekwencją tego powinno być podjęcie działań w kierunku ponownego uregulowania statusu polityczno-prawnego Prus Książęcych wobec Polski, w której rewindykacja księstwa nie była bynajmniej wykluczona. W traktacie welawskim zachowano także obowiązek złożenia przysięgi wierności Rzeczypospolitej przez stany pruskie (*homagium eventuale*), warunkującej ważność objęcia władzy w księstwie przez każdorazowego nowego księcia. W przypadku bezpotomnego zejścia Hohenzollernów mogła nastąpić prosta rewindykacja księstwa do Rzeczypospolitej (art. 7)[45]. Pozycja księcia ograniczona była zobowiązaniem do przestrzegania praw i wolności oraz rozstrzygania spraw w księstwie zgodnie z prawem pruskim, gwarantowanego przez stronę polską. Ograniczeniami były szczegółowe regulacje dotyczące wzajemnych stosunków

---

42 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 187.

43 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 487-488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 187.

44 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel, IV, Nr 327, s. 486-493; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 191-192; D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 107-124; Lisola, Berichte, LV-LXXXIV, s. 260-358; A.F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 123-134; R.I. Frost, *After the Deluge*, s. 97-105; A. Kamińska, *Brandenburg-Prussia and Poland. A Study in Diplomatic History (1669-1672)*, Marburg am Lahn 1983, s. 18-161; D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem,* s. 125-143; tenże: *Traktat welawski*, s. 396-397; A. Kamieński, *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 84 i n.

45 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 1b (M); Dogiel IV, s. 487-488; Moerner, Nr. 121a; Pufendorf, F. V., 6, § 78-79; Dolezel, Nr. 40, s. 187-188.

z zakresu pomocy wojskowej, przemarszów wojsk, werbunków, komisji rozjemczych, granicznych, handlowych, dostępu do portów, kursu monety, co funkcjonować miało na zasadzie wzajemności, ale w rzeczywistości było ograniczeniem niezależności, wynikającym z reguł zawartego przymierza wojskowego.

Zawarte w Bydgoszczy w dniach 6-7 listopada 1657 roku porozumienie, stanowiące uzupełnienie traktatu welawskiego, załatwiało sprawy polsko-brandenburskiego sojuszu wojskowego, określając koncesje związane z jego zawarciem (ustanowienie lenna na Lęborku i Bytowie, odstąpienie Elbląga oraz starostwa drahimskiego z prawem wykupu)[46]. Zasadniczym jednakże problemem po zawarciu obu traktatów pozostawało uzyskanie ich zatwierdzenia, zwłaszcza traktatu welawskiego, przez Sejm Rzeczypospolitej. Doszło do tego w czasie sejmu w 1658 roku, w obliczu trwającej ciągle wojny ze Szwecją i konieczności rozprawy zbrojnej z Moskwą. Potwierdzał te sprawy manifest króla Jana Kazimierza z 30 sierpnia 1658 roku, którego wydania pilnowała zapobiegliwa dyplomacja brandenburska[47]. Oznajmiono w nim poddanym pruskim o przekazaniu władzy w Prusach Książęcych elektorowi na zasadzie *iure supremi directique dominii* i zwolniono z przysięgi wierności wobec Rzeczypospolitej[48].

Po stronie elektorskiej zdawano sobie sprawę, że uzyskana w księstwie niezależność polityczna pozwalała na podejmowanie działań w stosunkach wewnętrznych. Przy braku reakcji ze strony Rzeczypospolitej działania te mogły stwarzać wrażenie pełnej niezależności. Zdawano sobie sprawę z tego, że pozycja Fryderyka Wilhelma w Prusach Książęcych nie jest całkowicie pewna i od aktywności politycznej w stosunkach wewnętrznych, jak również w działaniach zewnętrznych, będzie zależał sukces, polegający na jego utrzymaniu się w księstwie.

Sprawa pruska pojawiła się bowiem w traktacie oliwskim kończącym wojnę z lat 1655-1660. W odniesieniu do kwestii pruskiej nie użyto jednak pojęcia suwerenności[49],

---

46 GStA PK, Staatsverträge Polen, Nr. 2-5 (M); Dogiel, IV, Nr 329-333, s. 493-498; Pufendorf, F. V., 6, & 80-82; Moerner, 121c-121f; Dolezel, Nr. 42-46, s. 198-211; Lisola, Berichte, LV-LXXXIV, s. 260-358; A.F. Pribram, *Franz Paul Freiherr von Lisola*, s. 123-134; F. Koch, *Bromberger Staatsvertrag zwischen dem Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg und dem König Johann Kasimir von Polen im Jahre 1657*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen", 21 (1906), s. 1-20; L. Kubala, *Wojna brandenburska*, s. 255-258.

47 Lisola, Berichte, CIX, s. 439-440; Kurfürst na Köngin, 3/13 sierpnia 1658, UA VIII, 286 i n.; B. Wachowiak, *Jeszcze w kwestii traktaty welawsko-bydgoskie z 1657 roku a stany Prus Książęcych*, w: *Aere Perennius. Profesorowi Gerardowi Labudzie dnia 28 XII 2001 roku w hołdzie*, Poznań 2001, s. 143-158; B. Szymczak, *Stosunki Rzeczypospolitej*, s. 279-281.

48 Dolezel, Nr. 47, s. 213-215.

49 Wniosek ten, czyniony poniekąd na skróty, wyprowadzany był z przekonania, że skoro w traktacie welawskim przyznano elektorowi „suwerenność", tym samym objęcie

ale traktatu welawskiego w ogóle nie przywołano bezpośrednio w postanowieniach oliwskich, chociaż sprawa porozumień elektora z Polską była w czasie rokowań przedmiotem rozważań[50]. Traktat oliwski potwierdzał ważność wszelkich porozumień zawartych podczas minionej wojny przez jej uczestników, nawet o charakterze dwustronnym, obejmując je pokojem powszechnym. Tym samym można przyjąć, że zgodnie z zakresem uznania, mającym miejsce w traktacie oliwskim, objęty został de facto pokój między Rzeczpospolitą a elektorem oraz sojusz wojskowy elektora z Rzeczpospolitą[51].

Działaniom strony brandenburskiej, starającej się o utrwalenie pozycji w księstwie pruskim sprzyjało osłabienie polityczne Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII wieku[52]. Przejawem bezpośrednim słabości Rzeczypospolitej w stosunkach z władcami brandenburskimi było niewykorzystanie nadarzających się możliwości rewizji postanowień welawskich, determinujących zewnętrzną pozycję elektora w Prusach Książęcych. Zdarzenia, które nastąpiły po zawarciu pokoju oliwskiego, konieczność prowadzenia dalszych wojen przez Rzeczpospolitą z Moskwą po 1657[53] i Turcją po 1672 roku, absorbowały jej potencjał polityczny i militarny. Z kolei problemy wewnętrzne Rzeczypospolitej, ale jednocześnie zapobiegliwość elektora wykorzystującego wszelkie sytuacje, które pojawiały się we wzajemnych stosunkach na rzecz wzmocnienia swojego stanowiska wobec strony polskiej w sprawie pruskiej, spowodowały, że wydarzenia wymknęły się spod polskiej kontroli.

Nie zmienia to jednak faktu, że kilkakrotnie, korzystając z postanowień traktatu welawskiego, podnoszono w drugiej połowie XVII wieku po stronie polskiej konieczność rewizji jego postanowień. Do sytuacji takiej wprawdzie nie doszło, chociaż pojawiały się okazje związane ze zmianami na tronie Rzeczypospolitej, zwłaszcza w czasie pierwszej po 1657 roku elekcji, w latach 1669-1670. Podniesienie

---

traktatu welawskiego pokojem oliwskim oznaczało uznanie wewnętrznej suwerenności w Prusach; zob. rozwinięcie i zestawienie poglądów w tej sprawie (nie wszystkich); J. Włodarski, K.M. Kantorska, *Między wojną a pokojem – międzynarodowe implikacje i gwarancje pokoju oliwskiego 3 maja 1660 r.*, „Studia Gdańskie", 29 (2011), s. 197-201.

50 Relacja pełnomocników z Oliwy, 24 kwietnia 1660 r., UA VIII, s.733.

51 D. Makiłła, *Sprawa pruska w traktacie oliwskim z 3 maja 1660 r. Cz. 2. Rokowania w Oliwie i zawarcie pokoju*, KMW, 2018, nr 2, s. 238-248.

52 Z. Wójcik, *Dyplomacja polska w okresie drugiej połowy XVII w. (1648-1699)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, Warszawa, t. 2, 1572-1795, 1982, s. 175-176; tenże, *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej w 2. poł. XVII*, „Kwartalnik Historyczny", 67 (1960), z. 1, s. 38-54; tenże, *Traktat andruszowski i jego geneza*, Warszawa 1959; K. Piwarski, *Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w.*, „Roczniki Historyczne" (dalej: RH), 23 (1957), s. 235-236, 242-257.

53 Z. Wójcik, *Traktat andruszowski,* s. 11 i n.

zastrzeżeń na dworze polskim w stosunku do realizacji traktatu wywołało wówczas spore zamieszanie po stronie brandenburskiej[54].

Rzeczpospolita nie zniweczyła – gdyż nie zdążyła tego uczynić – skutków politycznych traktatów welawsko-bydgoskich, mimo że miała do tego dobre podstawy prawne, wynikające z zastosowanych w traktatach korzystnych dla siebie postanowieniach. Miała również sprzyjające kilkakrotnie takim działaniom okazje w latach późniejszych. Tymczasem zamiast tych okazji, korzystając z ogólnej, pojednawczej formuły pokojowej sformułowanej w traktacie oliwskim, wpuszczono w obieg międzynarodowy korzystne dla elektora, ale z pewnością nie do końca go satysfakcjonujące rozwiązania. Wskazywały na uzyskanie przez niego niezależności politycznej, będącej efektem zwolnienia z podległości lennej wobec Rzeczypospolitej.

W pragmatycznym postępowaniu elektora w latach po zawarciu pokoju oliwskiego, nastawionego na aktywność polityczną w przyszłości, mającą zapewnić mu praktyczne utrwalenie władzy w księstwie pruskim, pozostanie przy koncepcji zwolnienia z podległości lennej niosło określone korzyści. Przemilczenie formuły pełnej suwerenności, ale pozostanie przy stanie faktycznej niezależności politycz-

---

[54] Zmiana na tronie polskim w 1669 roku oznaczała uruchomienie procedury konfirmacji postanowień traktatu welawskiego, przewidzianej art. 21. Brak konfirmacji oznaczał niestosowanie traktatu, a przynajmniej zawieszenie jego obowiązywania. Odmowa przedłużenia stwarzała podstawy do rewizji całości bądź części postanowień. Prowadzący rozmowy ze stroną brandenburską podkanclerzy Andrzej Olszowski, podnosząc zastrzeżenia do dotychczasowego stosowania traktatów welawsko-bydgoskich oraz stawiając konkretne warunki dotyczące jego wykonywania, wyraźnie zmierzał w kierunku wykorzystania tej okazji do rewizji traktatów welawsko-bydgoskich. Stan ten trwał przez wiele miesięcy, aż do kwietnia 1672 roku, kiedy Rzeczpospolita, uwikłana w konflikt z Turcją, ostatecznie zgodziła się na konfirmację w zamian za posiłki brandenburskie. Sprawa ta jednak była poważną próbą dla dyplomacji brandenburskiej, albowiem stan posiadania został zagrożony, a pojawiło się niebezpieczeństwo utraty korzystnego dla elektora rozwiązania; A. Kamińska, *Brandenburg-Prussia and Poland*, s. 18-161; D. Makiłła, *Między Welawą a Królewcem*, s. 139-143; tenże, *Traktat welawski*, s. 396-397; A. Kamińska-Linderska, *Między Polską a Brandenburgią. Sprawa lenna lęborska-bytowskiego w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1966; A. Kamieński, *Polska a Brandenburgia-Prusy*, s. 84 i n. W kolejnych sytuacjach, kiedy następowała zmiana na tronie Rzeczypospolitej, bo już w 1673 roku, sprawa konfirmacji, chociaż zauważona jako możliwość zmiany niekorzystnego dla Rzeczypospolitej układu, została rozstrzygnięta na rzecz strony brandenburskiej, również nie bez trudności, dopiero 17 maja 1677 roku; A. Kamieński, *Polska a Brandenburgia-Prusy*, s. 112-116, 141-158. Jeszcze szybciej, bez zbędnego „skrupulizowania", na zasadzie formalności, problem ten załatwiono po objęciu rządów przez króla Augusta II w 1697 roku. Po objęciu władzy przez Augusta III w 1733 roku sprawę konfirmacji traktatów potraktowano jako formalność.

nej, i pogodzenie się nawet z pozostałościami podległości zewnętrznej, miało przynieść określone rezultaty. Pojawienie się w rachubach politycznych elektora Fryderyka III, następcy Fryderyka Wilhelma, koncepcji uzyskania korony królewskiej i podniesienia Prus Książęcych do rangi królestwa[55] znajdowało realne podstawy. Koncepcja ta wynikała z korzystania z osiągnięć w umacnianiu władzy wewnętrznej w Prusach oraz podniesienia pozycji międzynarodowej Brandenburgii-Prus za rządów Fryderyka Wilhelma.

Sytuacja ta pokazywała, że właśnie na gruncie faktycznej niezależności politycznej można było zbudować w stosunkach międzynarodowych, a nie tylko wewnętrznych, rzeczywistą odrębność polityczną księstwa pruskiego, na którego czele jako książę pruski stał elektor brandenburski[56]. Rozwiązania te stanowiły przesłankę pod uzyskanie przez księstwo pruskie w drodze faktów dokonanych jego podniesienia do rangi królestwa w Prusach (*Königtum in Preußen*). W tym znaczeniu było to krok w kierunku uzyskania z czasem pełnej suwerenności (w zasadzie dopiero za króla Fryderyka II, tytułującego się po 1772 roku, a więc po wcieleniu ziem Prus Królewskich w pierwszym rozbiorze Polski do państwa pruskiego, królem Prus (*König von Preußen*)[57]. W tym również czasie Rzeczpospolita zrzekła się formalnie zwierzchnictwa nad Prusami w traktacie rozbiorowym z 18 września 1773 roku, potwierdzającym układ rozbiorowy zawarty przez Austrię, Prusy i Rosję w Petersburgu 5 sierpnia 1772 roku[58].

---

55 Uroczystość królewiecka miała charakter samokoronacji, stanowiącej demonstrację wewnętrznej suwerenności; H. Duchhardt, *Die preußische Königskrönung*, s. 88; M. Kaiser, *„Optimo Regi Fides Borussorum". Die Landstände der preußischen Territorien und die Königserhebung Friedrichs III. (I.)*, w: *Dreihundert Jahre Preußische Königskrönung eine Tagungsdokumentation*, Hrsg. J. Kunisch, Bd. 6, 2002, s. 79-80; I. Gundermann, *„Ob die Salbung einem Könige nothwendig sey"*, w: *Dreihundert Jahre*, Hrsg. J. Kunisch, Berlin 2019, s. 117-130.

56 Fryderyk Wilhelm, który objął rządy po swoim ojcu, Fryderyku III, w 1713 roku, dopiero w połowie 1714 roku zdecydował się na odbycie hołdu stanów pruskich, zapraszając komisarzy polskich na odebranie *homagium eventuale*. Posłowie polscy jednak nie przybyli. Podobnie stało się w 1740 roku podczas hołdu stanów pruskich dla króla Fryderyka II; K. Piwarski, *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946, s. 233-237, 251-254.

57 Tak wyglądałaby ta sprawa z polskiego punktu widzenia, który nie uznawał koronacji Fryderyka III. Inscenizacja koronacji, mająca miejsce w Królewcu, robiła wrażenie, stanowiąc przesłankę dla ukazania roli i znaczenia pozycji elektora, ułatwiającą uznanie jego tytułu na zewnątrz; M. Kaiser, *„Optimo Regi Fides Borussorum"*, s. 82.

58 Archiwum Główne Akt Dawnych, Metryka Koronna, k. 24; traktat z 5 sierpnia 1772 roku ratyfikowany został przez Sejm 30 października 1773, opublikowany w: *Volumina legum*, wyd. J. Ohryzka, t. 8, Petersburg 1859, s. 16-49.

BIBLIOGRAFIA

Balzer O., *Corpus iuris Polonici*, t. IV/1, Kraków 1910.

Biskup M., *Do genezy inkorporacji Prus*, „Przegląd Zachodni", 10 (1954), nr. 7-8, s. 293-306.

Biskup M., *Geneza i znaczenie hołdu pruskiego 1525 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1975, nr 4, s. 407-424.

Biskup M., *Polska a zakon krzyżacki w Prusach w początkach XVI w. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich*, Olsztyn 1983.

Biskup M., *„Wojna Pruska", czyli wojna Polski z zakonem krzyżackim z lat 1519-1521. U źródeł sekularyzacji Prus Krzyżackich, część II*, Olsztyn 1991.

Biskup M., *Zjednoczenie Pomorza Wschodniego z Polską w połowie XV wieku*, Warszawa 1959.

Bogucka M., *Hołd pruski*, Warszawa 1982.

Bosse F., *Zur diplomatischen Vorgeschichte des Königsberger Vertrages auf Grundeiner kritischen Vergleichung von Samuel Pufendorfs schwedischen und brandenburgischen Berichte unter einander und mit den Acten*, Berlin 1887.

Bostel F., *Przeniesienie lenna pruskiego na elektorów brandenburskich*, „Przewodnik Naukowy i Literacki", 1883.

Czapliński W., *Polska a Prusy i Brandenburgia za Władysława IV*, Wrocław 1947.

Die Berichte des kaiserlichen Gesandten Franz von Lisola aus den Jahren 1655-1660, Hrsg. A.F. Pribram, Wien 1887.

Die Staatsvertrage des Deutschen Ordens in Preussen im 15. Jahrhundert, t. 2, wyd. E. Weise, nr 292, Marburg 1955.

Dogiel M., *Codex Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*, vol. 4, Wilno 1764.

Literae incorporationis recuperatae a cruciferis, et ad corpus Regnis pontere de untis Prussiae, Volumina Legum, t. 1, wyd. 2, Petersburg 1859.

Dolezel S., *Das preußisch-polnische Lehnsverhältnis unter Herzog Albrecht von Preußen (1525-1568)*, Köln 1967.

Dolezel S., *Der zweite Thorner Frieden (1466) in der polnischen und deutschen Argumentation des 16. Jahrhunderts*, „Analecta Cracoviensia", 7 (1975), s. 265-273.

Dolezel S., Dolezel H., *Die Staatsverträge des Herzogtums Preussen*, Bd. 1: *Polen und Litauen*, Köln 1971.

Freiwald H., *Markgraf Albrecht von Ansbach-Kulmbach und seine landständische Politik als Deutschordens Hochmeister und Herzog in Preussen während der Entscheidungsjahre 1521-1528*, Kulmbach 1961.

Frost R.I., *After the Deluge: Poland-Lithuania and the Second Northern War 1655-1660*, Cambridge 1993.

Frost R.I., *The Northern Wars. Wars. State and Society in Notheastern Europe, 1558-1721*, Harlow 2000.

Górski K., *Związek Pruski i poddanie się Prus Polsce*, Poznań 1949.
Gundermann I., *„Ob die Salbung einem Könige nothwendig sey"*, w: *Dreihundert Jahre*, Hrsg. J. Kunisch, Berlin 2019 s. 117-130.
Haller F., *Franz von Lisola, ein sterreichischer Staatsmann des 17. Jhts*, „Preussisches Jahrbücher", 29 (1892), s. 516-546.
Hejnosz W., *Prawnopaństwowy stosunek Prus do Korony w świetle aktu inkorporacyjnego z r. 1466*, „Przegląd Zachodni", 10 (1954), nr 7/8, s. 307-330.
Herbst S., *1655-1660*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej*, t. 1, Warszawa 1957.
Herbst S., *Trzydniowa bitwa pod Warszawą 28-30 VII 1656 r.*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 137-157.
Hirsch F., *Der sterreichische Diplomat Franz von Lisola und seine Ttigkeit während des nordischen Krieges in den Jahren 1655-1660*, „Historische Zeitschrift", 24 (1888), s. 468-498.
Hubatsch W., *Albrecht von Brandenburg-Ansbach. Deutschordens Hochmeister und Herzog in Preussen 1490-1568*, Heidelberg 1960.
Instructio secreta pro tractata cum Electore Brandenburgica a Rege mihi, soli... comissa, w: A. Walewski, *Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655-1660*, t. 2, Kraków 1866 (dodatki nr XVIII).
Janiszewska-Mincer B., Mincer F., *Rzeczpospolita Polska a Prusy Książęce w latach 1598-1621. Sprawa sukcesji brandenburskiej*, Warszawa 1988.
Kaiser M., *„Optimo Regi Fides Borussorum". Die Landstände der preußischen Territorien und die Königserhebung Friedrichs III. (I.)*, w: *Dreihundert Jahre Preußische Königskrönung eine Tagungsdokumentation*, Hrsg. J. Kunisch, Bd. 6, 2002, s. 79-80.
Kamieński A., *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku. Dzieje polityczne*, Poznań 2002.
Kamińska A., *Brandenburg-Prussia and Poland. A Study in Diplomatic History (1669-1672)*, Marburg am Lahn 1983.
Kamińska-Linderska J., *Między Polską a Brandenburgią. Sprawa lenna lęborsko-bytowskiego w drugiej połowie XVII w.*, Wrocław 1966.
Karge P., *Kurbrandenburg und Polen. Die polnische Nachfolge und preußische Mitbelehnung 1548-1563*, „Forschungen zur Brandenburgische und Preußische Geschichte", 11 (1898), s. 103-193.
Koch F., *Bromberger Staatsvertrag zwischen dem Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg und dem König Johann Kasimir von Polen im Jahre 1657*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen", 21 (1906), s. 1-20.
Kubala L., *Wojna brandenburska i najazd Rakoczego w roku 1656 i 1657. Szkiców historycznych serija 5*, Lwów 1917.
Kubala L., *Wojna szwecka* [sic] *w roku 1655 i 1657*, Lwów 1913.

Makiłła D., *Między Welawą a Królewcem 1657-1701. Geneza Królestwa w Prusach (Königtum in Preußen). Studium historyczno-prawne*, Toruń 1998.
Makiłła D., *Prusy Książęce a Korona Polska po 1525 r. Prowincja czy protektorat?*, w: *Prusy i Inflanty między średniowieczem i nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. B. Dybaś, D. Makiłła, Toruń 2003, s. 63-72.
Makiłła D., *Sprawa pruska w traktacie oliwskim z 3 maja 1660 r. Cz. 2. Rokowania w Oliwie i zawarcie pokoju*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2018, nr 2, s. 238-248.
Makiłła D., *Status prawno-polityczny Prus Krzyżackich wobec Korony po 1466 r.*, w: *Polska i ziemie pruskie po pokoju toruńskim (1466). Skutki i znaczenie dla ziem pruskich*, red. D. Makiłła, Warszawa 2017, s. 17-28.
Makiłła D., *Traktat welawski z 19 IX 1657 r. – dzieło pomyłki czy zdrady? Uwagi na tle historii dyplomacji polskiej w czasach drugiej wojny północnej (1654-1667)*, w: *Historia Integra. Księga pamiątkowa z okazji 70-lecia urodzin prof. Stanisława Salmonowicza*, Toruń 2001, s. 391-392.
Makiłła D., *Ustanowienie lenna pruskiego w 1525 r. Odstępstwo od traktatu toruńskiego czy jego kontynuacja?*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 2017, nr 2, s. 265-277.
Małłek J., *Geneza sejmu 1566 r. w Prusach Książęcych*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1961, nr 4, s. 497-527.
Małłek J., *Hołd pruski 1525 roku. Ostateczna likwidacja zakonu krzyżackiego w Prusach*, w: tenże, *Dwie części Prus. Studia z dziejów Prus Książęcych i Prus Królewskich w XVI i XVII wieku*, Olsztyn 1987, s. 31-38.
Małłek J., *Proces kryminalny nowych radców w Knipawie-Królewcu 1566 r.*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie", 1963, nr 2, s. 181-232.
Moerner T. von, *Kurbrandenburgs Staatsverträge 1600-1700*, Berlin 1867.
Neuber A., *Das schwedisch-polnische Krieg und die österreichische Politik (1655-1657)*, Prag 1915.
Opgenoorth E., *Friedrich Wilhelm. Der Große Kurfürst von Brandenburg. Eine politische Biographie. Erster Teil: 1620-1660*, Göttingen 1972.
Opitz E., *Österreich und Brandenburg in Schwedisch-Polnischen Krieg 1655-1660. Vorbereitung und Durchführung der Feldzüge nach Dänemark und Pommern*, Boppard am Rhein 1969.
Petersohn J., *Fürstenmacht und Ständetum in Preußen während der Regierung Herzog Georg Friedrichs 1578-1603*, Würzburg 1963.
Piwarski K., *Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych*, Gdańsk 1946.
Piwarski K., *Osłabienie znaczenia międzynarodowego Rzeczypospolitej w drugiej połowie XVII w.*, „Roczniki Historyczne" (dalej: RH), 23 (1957), s. 235-236, 242-257.
Pribram A.F., *Franz Paul Freiherr von Lisola 1613-1674 und die Politik seiner Zeit*, Leipzig 1894.

Przyboś A., *Stefan Czarniecki w latach „Potopu" 1655-1660*, w: *Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655-1660*, t. 2, Warszawa 1957, s. 119-179.

Przyboś K., *Operacja zimowo-wiosenna Karola X Gustawa w 1656 roku na ziemi przemyskiej*, w: *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 179-200.

Pufendorf S., *De rebus gestis Friderici Wilhelmi Magni Electoris Brandenburgici commentariorum libri 19*, Berlin 1695.

Quaritsch H., *Souveränität. Entstehung und Entwicklung des Begriffs in Frankreich und Deutschland vom 13. Jahruhndert bis 1806*, Berlin 1986.

Sprawy Prus książęcych za Zygmunta Augusta w r. 1566-1568. Dyariusz trzykrotnego poselstwa komisarzy królewskich, wyd. A. Pawiński, Warszawa 1879.

Szymczak B., *Stosunki Rzeczypospolitej z Brandenburgią i Prusami Książęcymi w latach 1648-1658 w opinii i działaniach szlachty koronnej*, Warszawa 2002.

Szymczak B., *Wierność czy odstępstwo? Dylematy polityki brandenburskiej w przededniu potopu szwedzkiego*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w XVI-XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 143-154.

Teodorczyk J., *Wyprawa zimowa Czarnieckiego 1-20 II 1656 r. Bitwa pod Gołębiem*, w: *Wojna polsko-szwedzka 1655-1660*, red. J. Wimmer, Warszawa 1973, s. 259-295.

Traktat przymierza między cesarzem Ferdynandem III i Janem Kazimierzem, królem Polski, z 1 grudnia 1656, w: Z. Wójcik, *Traktaty polsko-austriackie z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 31-35 (dok. 1).

Traktat przymierza między Janem Kazimierzem, królem Polski, i Leopoldem, królem Czech i Węgier, arcyksięciem Austrii z 27 maja 1657 roku, w: Z. Wójcik, *Traktaty polsko-austriackie z drugiej połowy XVII wieku*, Warszawa 1985, s. 38-43 (dok. 2).

Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg, Bd. IV, Hrsg. B. Erdmannsdörffer, Berlin 1877.

Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg, Bd. XXIII/1, Hrsg. M. Hein, Berlin 1929.

Vetulani A., *Lenno pruskie. Od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525-1568. Studjum historyczno-prawne*, Kraków 1930.

Vetulani A., *Rokowania krakowskie z r. 1454 i zjednoczenie ziem pruskich z Polską*, „Przegląd Historyczny", 45 (1954), z. 2-3, s. 188-236.

Volumina legum, wyd. J. Ohryzka, t. 8, Petersburg 1859.

Wachowiak B., *Jeszcze w kwestii traktaty welawsko-bydgoskie z 1657 roku a stany Prus Książęcych*, w: *Aere Perennius. Profesorowi Gerardowi Labudzie, dnia 28 XII 2001 roku w hołdzie*, Poznań 2001, s. 143-158.

Wachowiak B., *Zabiegi Hohenzollernów o dopuszczenie przez Polskę linii elektorskiej do sukcesji w księstwie pruskim w pierwszej połowie XVI wieku*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w XVI-XVIII wieku*, red. J. Wijaczka, Kielce 2002, s. 9-19.

Walewski A., *Historya wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza 1655-1660*, t. 1, Kraków 1866.
Weise E., *Die staatsrechtlichen Grundlagen des Zweiten Thorner Friedens und die Grenzen sejner Rechtsmäβichkeit*, „Zeitschrift für Ostforschung", 3 (1954).
Wijaczka J., *Traktat krakowski z 1525 r. Sukces Jagiellonów czy Hohenzollernów*, w: *Od traktatu kaliskiego do pokoju oliwskiego. Polsko-krzyżacko-pruskie stosunki dyplomatyczne w latach 1343-1660*, Warszawa 2014, s. 283-294.
Wittrock G., *Fördraget i Königsberg och dess förhistoria. Särtryck ut Karolinska förbundets årsbok*, Berling–Lund 1921.
Wittrock G., *Karl X Gustaf i Polen. Krigsmålet och alianserna. Särtryck ut Karolinska förbundets årsbok*, Berling–Lund 1920.
Wittrock G., *Marienburg och Labiau. Särtryck ut Karolinska förbundets årsbok*, Berling–Lund 1923.
Włodarski J., Kantorska K.M., *Między wojną a pokojem – międzynarodowe implikacje i gwarancje pokoju oliwskiego 3 maja 1660 r.*, „Studia Gdańskie", 29 (2011), s. 197-201.
Wojtasik J., *Wojna szarpana Stefana Czarnieckiego w dobie potopu szwedzkiego (1655-1660)*, w: *Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej Obojga Narodów ze Szwecją w XVII wieku*, red. M. Nagielski, Warszawa 2007, s. 183-200.
Wójcik Z., *Dyplomacja polska w okresie drugiej połowy XVII w. (1648-1699)*, w: *Historia dyplomacji polskiej*, Warszawa, t. 2, 1572-1795, 1982, s. 175-176.
Wójcik Z., *Traktat andruszowski i jego geneza*, Warszawa 1959.
Wójcik Z., *Zmiana w układzie sił politycznych w Europie środkowo-wschodniej w 2. poł. XVII*, „Kwartalnik Historyczny", 67 (1960), z. 1, s. 38-54.

Krzysztof Rak
https://orcid.org/0009-0001-3993-9336

Czy Berlin może utracić Europę Środkową?

Niniejszy artykuł jest próbą opisu zmian w relacjach pomiędzy Niemcami a państwami Europy Środkowej w okresie pozimnowojennym, a właściwie próbą odpowiedzi na pytanie, czy wydarzenia lat 2021-2023 i rozpoczęcie pełnoskalowej wojny na Ukrainie w istotny sposób wpłynęły na kształt tych relacji[1]. W niniejszych rozważaniach region ten będzie definiowany z zasady w sposób zawężający, to znaczy jako całość składająca się z Polski, Czech, Słowacji i Węgier. A zatem można go utożsamić z tak zwaną grupą V4[2].

Po zakończeniu zimnej wojny doszło do istotnej redefinicji położenia geopolitycznego Europy Środkowej. Do rewolucji roku 1989 region ten znajdował się w strefie wpływów Związku Sowieckiego[3]. Moskwa pod koniec lat siedemdziesiątych stworzyła nawet doktrynę legitymizującą tę zależność. Była to tak zwana doktryna Leonida Breżniewa, podważająca zasadę samostanowienia i suwerenności państw znajdujących się pomiędzy Związkiem Sowieckim a Republiką Federalną Niemiec. Sowieci rościli sobie w stosunku do nich szczególne prawa, zakładające, że owe państwa przynależą do sowieckiej strefy wpływów i są zobowiązane do naśladowania moskiewskich wzorców ustrojowych. Doktryna Breżniewa została zalegalizowana na początku lat siedemdziesiątych przez Zachód. Pierwszym etapem były tak zwane układy wschodnie (traktat moskiewski z sierpnia 1970 roku

---

1 O problemach dyskursu naukowego na temat wojny na Ukrainie i jej wpływu na zmianę porządku politycznego w Europie Wschodniej zob. A. Nußberger, M. Aust, A. Heinemann-Grüder, *Osteuropa zwischen Mauerfall und Ukrainekrieg. Besichtigung einer Epoche*, Berlin 2022, s. 27-28.

2 Szerzej na temat kwestii nazewnictwa zob. Z.J. Winnicki, *Europa Środkowa czy Europa Środkowo-Wschodnia? Europejskie kręgi cywilizacyjne*, „Wschodnioznawstwo", 2017, s. 11-20; zob. także W. Baluk, *Europa Środkowa i Wschodnia w okresie poszukiwania własnej tożsamości politycznej oraz zmian systemowych*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej", 17 (2019), z. 1, s. 51-78.

3 Ciekawy schemat interpretacyjny dotyczący środkowoeuropejskiej rewolucji roku 1989 zaproponował Dragoş Petrescu, zob. tenże, *Rewolucje 1989 roku. Schemat wyjaśniający*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej", 2011, z. 2, s. 53-79.

i traktat warszawski z grudnia 1970 roku), a następnie Akt końcowy Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie podpisany w Helsinkach w sierpniu 1975 roku[4]. Formalne uznanie doktryny Breżniewa przez Zachód oznaczało ostateczne przypieczętowanie podziału Europy na dwa obozy: komunistyczny i kapitalistyczny. Wydawało się więc, że żelazna kurtyna będzie zjawiskiem trwałym. Europa Środkowa, której częścią były wówczas Niemcy Wschodnie, nie cieszyła się suwerennością i przynależała do sowieckiej strefy wpływów.

Kryzys systemu komunistycznego doskonale widoczny w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku powodował stopniową korozję żelaznej kurtyny. A to siłą rzeczy musiało doprowadzić do powstania nowej konstelacji w Europie. Michaił Gorbaczow, nowy sekretarz generalny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (KPZR), rozpoczął szeroko zakrojoną próbę reformy ustroju komunistycznego. Szybko okazało się, że zamiast do sanacji prowadzą one do pogłębienia kryzysu[5]. Na Kremlu zdano sobie sprawę, że Moskwa nie jest w stanie sprawować pełnej kontroli nad swoim imperium zewnętrznym, do którego zaliczała się Europa Środkowa. Gorbaczow zajęty reformami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich godził się na coraz większą suwerenność państw tego regionu. Najpierw przyznał szeroki zakres samodzielności rządzącym partiom komunistycznym, a potem wyraził zgodę na zakończenie ich ustrojowej dyktatury.

Pod koniec lat osiemdziesiątych, gdy nie było już wątpliwości, że Zachód wygrał zimnowojenne zmagania, rozstrzygnęły się również losy państw środkowoeuropejskich. Już wtedy było oczywiste, że prędzej czy później odzyskają one suwerenność. Nie było jednak jasne, jakiego kształtu nabierze pozimnowojenna konstelacja w Europie, a tym samym nie było przesądzone miejsce państw środkowoeuropejskich na geopolitycznej mapie kontynentu.

Nie ulega wątpliwości, że zasadniczy wpływ na tworzenie się nowego układu miało państwo, które odegrało decydującą rolę w upadku żelaznej kurtyny. Stany Zjednoczone i tym razem nie miały zamiaru wycofywać się z Europy. Nadal dążyły do tego, by stać się głównym architektem nowego porządku. Do współpracy w tym dziele Waszyngton upatrzył sobie Bonn.

Amerykanie postawili na Niemców, zanim jeszcze historia przyspieszyła bieg[6]. Był to z ich strony świadomy i przemyślany wybór strategiczny. Został ogłoszony przez prezydenta USA George'a Busha pod koniec maja 1989 roku, podczas wystąpienia w Moguncji[7]. Mowa ta poświęcona została roli NATO jako organizacji,

---

4 Szerzej na temat doktryny Breżniewa zob. G. Kucharczyk, K. Rak, *Polska, Rosja, Niemcy. Od XVI do XXI wieku*, Warszawa 2023, s. 219-249.

5 Zob. V. Zubok, *Collapse. The Fall of the Soviet Union*, New Haven–London, 2021, s. 1-10.

6 Zob. P. Zelikow, *US Strategic Planning in 1989-90*, w: *The Revolutions of 1989. A Handbook*, ed. W. Mueller, M. Gehler, A. Suppan Wien 2015, s. 283-306.

7 Zob. *Remarks to the Citizens in Mainz, Federal Republic of Germany, 1989–05–31*, w: *Public Papers of the Presidents of the United States, George Bush 1989, Book I – January 20 to June 30, 1989*, Washington 1990, s. 650-654.

która połączyła Europę i Stany Zjednoczone. Prezydent podkreślił, że sojusz zapewnił czterdzieści lat „pokoju, wolności i dobrobytu". Dzięki niemu narody Europy zakończyły wielowiekową rywalizację i rozpoczęły swój „drugi renesans", czyli „erę pojednania i odbudowy". W epoce tej „rozkwitł historyczny geniusz narodu niemieckiego", który stał się nie tylko liderem w dziedzinie technologii i gospodarki, ale także w promocji wolności, praw człowieka i demokracji. Po tych pochwałach Bush zadeklarował: „Stany Zjednoczone i Republika Federalna zawsze były wiernymi przyjaciółmi i sojusznikami, ale dziś dzielimy dodatkową rolę – partnerów przywództwie". Następnie zaś omówił strategiczny cel, do którego powinny dążyć oba kraje. Zwracając uwagę na sukces integracji zachodnioeuropejskiej, wezwał do objęcia tym procesem narodów wschodnioeuropejskich. Przy tej okazji wskazał na różnicę pomiędzy swoją wizją Europy a koncepcją sowieckiego przywódcy, zauważając, że „wspólny europejski dom" Gorbaczowa nie stanie się realnością, dopóki „wszyscy jego mieszkańcy nie będą mogli swobodnie przemieszczać się z pokoju do pokoju". Następnie przedstawił inną wizję urządzenia nowego porządku na kontynencie: „ścieżka wolności prowadzi do większego domu, domu, w którym Zachód spotyka Wschód, do domu demokratycznego, do wspólnoty wolnych narodów"[8].

Przemówienie Busha nie było wcale tak oczywiste, jak mogłoby się na pierwszy rzut oka wydawać. Na przełomie lat 1988-1989 politycy zachodni wiedzieli, że zimna wojna dobiegła końca i że to oni są jej zwycięzcami. Nie mieli jednak jasności, co robić dalej. Część z nich wychodziła z założenia, że osiągnięto już wystarczająco dużo. Trzeba zatem zacząć działać na rzecz zachowania owoców zwycięstwa odniesionego podczas zimnej wojny, to znaczy zawrzeć z Gorbaczowem układ, który utrwali zaistniałe status quo. Jednak Bush miał inny pogląd na tę kwestię. Przywódca jedynego globalnego supermocarstwa nie widział powodu, aby nie realizować wielkich politycznych marzeń. W Moguncji przedstawił koncepcję nowego porządku w Europie. Część państw należących dotychczas do obozu komunistycznego miała odzyskać niepodległość i stać się członkami „wspólnoty wolnych narodów", czyli Zachodu[9]. Nie sposób nie zauważyć, iż sens tego, co powiedział Bush, polegał na tym, że struktury polityczne Zachodu zostaną przesunięte na Wschód. Amerykański prezydent zdawał sobie także sprawę z faktu, że początkiem tego procesu będzie zjednoczenie Niemiec. Tak więc to on ostatecznie odesłał do lamusa historii filozofię odprężenia i nowej polityki wschodniej, polegającą na uznaniu porządku, w którym w Europie istnieje system państw satelickich zdominowanych przez Moskwę.

Zawarta w tym przemówieniu koncepcja polityczna zdeterminowała kształt porządku pozimnowojennego na kontynencie. Stany Zjednoczone nadal starały się odgrywać w nim rolę hegemoniczną, ale świadome były groźby zbytniego rozciągnięcia potęgi mocarstwowej (*imperial overstretch*). Z tego powodu wybrały

---

8 Tamże.

9 Zob. P. Zelikow, *US Strategic Planning*, s. 290-306.

jednoczące się Niemcy na partnerów w przywództwie, którzy w ich imieniu odpowiedzialni byliby za stabilizację na kontynencie. Tym samym po zakończeniu zimnej wojny Republika Federalna Niemiec wypełniała na kontynencie europejskim rolę półhegemoniczną[10]. Niemcy wydawały się być do niej predestynowane jako najludniejszy kraj tego regionu, dysponujący wysoko rozwiniętą gospodarką i stosunkowo dużymi siłami zbrojnymi i *last but not least* bardzo stabilny politycznie. Nie powinno dziwić, że w latach dziewięćdziesiątych Berlin zdobył przywódczą i dominującą pozycję w polityce europejskiej. Dominacja ta wynikała nie tylko z tzw. twardej siły (przede wszystkim natury gospodarczej), ale głównie z bliskiej współpracy z Waszyngtonem, której celem było przesunięcie granic Zachodu na Wschód. Działo się to poprzez włączenie państw środkowoeuropejskich do NATO, a potem do Unii Europejskiej[11]. W procesie rozszerzeniowym Niemcy odgrywały rolę państw środkowoeuropejskich. Relacje pomiędzy „adwokatem" rozszerzenia i jego „klientami" nie mogły mieć w pełni partnerskiego charakteru. Raczej należałoby tutaj mówić o dominacji wynikającej z ogromnej różnicy potencjałów politycznych, demograficznych, gospodarczych pomiędzy RFN a grupą o wiele mniejszych państw środkowoeuropejskich, dodatkowo osłabionych kryzysem społeczno-gospodarczym, spowodowanym przez komunizm i bardzo bolesny proces reform. Warto zauważyć, że Niemcy nie akcentowały swojej przewagi nad tym regionem poprzez manifestacyjne wywieranie nań tak zwanej twardej siły, lecz w mistrzowski sposób posługiwały się swoją *soft power*. Potrafiły przekonać partnerów, że w polityce zagranicznej realizują interesy europejskie, a nie egoistyczne – narodowe. Niemiecka propaganda była na tyle doskonała, że kraje środkowoeuropejskie nie ważyły się krytykować Berlina, mimo iż prowadził on bardzo często egoistyczną politykę, niezgodną z ich interesami. Republika Federalna sprzeciwiała się bowiem wzmocnieniu militarnemu państw flanki wschodniej NATO, do których przecież należały kraje środkowoeuropejskie. Forsowała również kolejne reformy procesów decyzyjnych w Unii Europejskiej, których efektem był wzrost wpływów Berlina na wspólnotowe procesy decyzyjne i równolegle osłabienie znaczenia pod tym względem Warszawy, Pragi, Bratysławy i Budapesztu. Konsekwentnie pogłębiała również współpracę gazową z Rosją. Dzięki niej uzyskiwała tanie surowce energetyczne, przez co towary wytwarzane przez niemiecką gospodarkę miały być konkurencyjne na rynkach światowych. Ten *układ gazowy* był robiony przeciwko interesom państw środkowoeuropejskich W ich efekcie musiały one bowiem nie tylko więcej płacić za rosyjski gaz niż odbiorcy w RFN, ale równocześnie budowa gazociągów omijających Europę Środkową stanowiła poważne zagrożenie dla

---

[10] Na temat hegemoniczności Niemiec zob. klasyczną pracę Ludwiga Dehio, tenże, *Gleichgewicht oder Hegemonie. Betrachtungen über ein Grundproblem der neueren Staatengeschichte*, Krefeld b.d.w.

[11] Zob. J.M. Fiszer, *Stanowisko Rosji i Niemiec wobec akcesji Polski do NATO*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", 57 (2022), s. 185-215.

regionu, ze względu na agresywne zamiary Kremla. Związek pomiędzy zakończeniem budowy gazociągu Nord Stream 2 i rozpoczęciem pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę w roku 2022 jest przecież bezdyskusyjny. Stanowił poważne zagrożenie dla europejskiego bezpieczeństwa, bo wywołał głęboki podział między krajami Zachodu; wbił klin pomiędzy Stany Zjednoczone a główne mocarstwa zachodnioeuropejskie, a także pomiędzy kraje UE. Dzięki niemu Kreml miał uczynić istotny krok na drodze do opanowania europejskiego rynku gazu, przez co mógłby szantażować swoich klientów, podwyższając ceny czy nawet odcinając dostawy. Niemcy miały za nic płynące z tego kontraktu niebezpieczeństwo, ponieważ realizowały egoistyczny i – jak się potem okazało – krótkotrwały interes gospodarczy. Liczyły bowiem na dostawy taniego surowca energetycznego oraz na to, że będą odgrywać kluczową rolę na rynku tego surowca[12]. Berlin nie uwzględniał przy tym zupełnie interesów swoich środkowoeuropejskich sojuszników. W konsekwencji budowy Nord Stream 2 utraciliby status państw tranzytowych dla przesyłu gazu z Rosji do Europy Zachodniej.

Na niemiecką politykę wobec obszaru środkowoeuropejskiego wiele światła rzuca porozumienie pomiędzy Berlinem i Waszyngtonem, zawarte w lipcu 2021 roku i służące dokończeniu projektu Nord Stream 2. Pod koniec 2019 roku amerykański Kongres zadecydował o nałożeniu sankcji na firmy budujące gazociąg, a rok później nieco je rozszerzył. W tym czasie jednak zrealizowano już 90 proc. tej inwestycji i działania amerykańskie mogły ją tylko opóźnić. I rzeczywiście, w roku 2020 prace nad gazociągiem zostały wstrzymane. Kanclerz Angela Merkel nie zaakceptowała tych kroków i podjęła „zdecydowane rozmowy" z Waszyngtonem. Przyniosły one pewne skutki, bo w lutym 2021 roku spółka Nord Stream 2 AG poinformowała o wznowieniu budowy. Dzięki temu w czerwcu 2021 roku Władimir Putin mógł poinformować o ukończeniu pierwszej nitki Nord Streamu 2[13].

---

[12] Zob. Ł. Kosowicz, *Nord Stream 2 jako zagrożenie dla Polski i krajów Europy*, w: *Bezpieczeństwo energetyczne Polski i Europy. Uwarunkowania – wyzwania – innowacje*, red. M. Ruszel, S. Podmiotko, Rzeszów 2019, s. 43-54.

[13] Zob. A. Łoskot-Strachota, *Sankcje przeciw Nord Streamowi 2 w budżecie obronnym USA*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2019-12-18/sankcje-przeciw-nord-streamowi-2-w-budzecie-obronnym-usa [dostęp: 1.08.2023]; taż, *Kongres USA: porozumienie w sprawie nowych sankcji wobec Nord Streamu 2*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-12-04/kongres-usa-porozumienie-w-sprawie-nowych-sankcji-wobec-nord-streamu [dostęp: 1.08.2023]; S. Kardaś, A. Łoskot-Strachota, *Nord Stream 2: wznowienie budowy w obliczu presji sankcyjnej*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-02-10/nord-stream-2-wznowienie-budowy-w-obliczu-presji-sankcyjnej [dostęp: 1.08.2023]; S. Kardaś, *Ukończenie budowy pierwszej nitki Nord Streamu 2*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-06-10/ukonczenie-budowy-pierwszej-nitki-nord-streamu-2 [dostęp: 1.08.2023].

Ten nagły zwrot wziął się stąd, że Niemcy doszli do porozumienia z nową demokratyczną administracją Joe Bidena, która chciała poprawić relacje z Berlinem. W maju 2021 roku Amerykanie wyłączyli spod sankcji spółkę budującą Nord Stream 2, a w lipcu ogłosili porozumienie z Niemcami w tej kwestii, które dla niepoznaki nazwano wspólną deklaracją „w sprawie wsparcia Ukrainy, europejskiego bezpieczeństwa energetycznego i naszych celów klimatycznych”[14]. W dokumencie tym w zasadzie chodziło o to, co nie zostało wymienione w tytule, o wycofanie sprzeciwu Stanów Zjednoczonych w stosunku do Nord Streamu 2. Pod jednym wszakże warunkiem – RFN zobowiąże się, że przedsięwzięcie nie zostanie sfinalizowane z jawnym pogwałceniem interesów Ukrainy i innych krajów środkowoeuropejskich. Angela Merkel wzięła na siebie ogromne polityczne ryzyko, bo w imieniu Putina podjęła zobowiązanie wobec Joe Bidena.

W chwili zawarcia porozumienie to wydawało się ogromnym sukcesem dyplomatycznym Berlina. Udało się bowiem zachować balans pomiędzy Waszyngtonem i Moskwą pomimo awanturniczej polityki Władimira Putina. Merkel odnowiła partnerstwo w przywództwie, ponieważ Biden de facto dał jej wotum zaufania i pewnego rodzaju carte blanche na działania w imieniu Zachodu w Europie Środkowej i Wschodniej. Kanclerz wzięła na siebie odpowiedzialność za nieobliczalnego Putina, co świadczyło o jej dużej odwadze bądź braku wyobraźni. Zwiększenie odpowiedzialności Niemiec w zachodniej Eurazji związane było z tym, że Stany Zjednoczone musiały skupić się na jej części wschodniej. Najpierw na wycofaniu wojsk amerykańskich z Afganistanu, a potem na rywalizacji z Chinami o światowe przywództwo. Był to zatem przykład kolejnego sukcesu amerykańsko-niemieckiego partnerstwa w przywództwie. Strategia nawiązująca do *Ostpolitik* znowu potwierdziła swoją skuteczność. Berlinowi udało się zachować silny zachodni (europejski i transatlantycki) wektor polityki zagranicznej i jednocześnie utrzymać wszystkie korzyści w relacjach z Moskwą (wektor wschodni). Beneficjentem tego porozumienia był także Putin. Mimo że wywołał wielką wojnę w środku Europy, nie został pariasem wyrzuconym poza margines społeczności międzynarodowej, ale otrzymał jeszcze nagrodę, i to wcale niemałą – ogromny, czteronitkowy gazociąg, dzięki któremu mógł sprzedawać Europie ponad 100 mld metrów sześciennych gazu rocznie.

Lipcowe porozumienie Berlina i Waszyngtonu w sprawie Nord Streamu 2 i Ukrainy było niewątpliwym sukcesem Kremla. Można założyć, że Stany Zjednoczone, godząc się na uruchomienie tego gazociągu, zaakceptowały nowy porządek w Europie Środkowej i Wschodniej, powstały po agresji Rosji na Ukrainę w 2014 roku. Z punktu widzenia Zachodu wydawać by się mogło oczywiste, że

---

[14] Zob. *Joint Statement of the United States and Germany on Support for Ukraine, European Energy Security, and our Climate Goals*, https://www.state.gov/joint-statement-of-the-united-states-and-germany-on-support-for-ukraine-european-energy-security-and-our-climate-goals/ [dostęp: 1.08.2023].

w interesie Rosji – jako beneficjenta porozumienia – jest jego utrzymanie. Można byłoby je bowiem uważać za rodzaj umowy pokojowej (o politycznym, a nie prawnym charakterze), która kończyłaby zastępczą wojnę pomiędzy Zachodem a Rosją, prowadzoną na terytorium Ukrainy, a więc pośrednio legitymizowałaby aneksję Krymu.

Putin zupełnie inaczej ocenił to porozumienie. Wszystko wskazuje na to, że uznał je za kolejną manifestację słabości zgniłego Zachodu. Nie dostrzegł lub nie zrozumiał faktu, że było ono skutkiem wyraźnej poprawy relacji pomiędzy Berlinem i Waszyngtonem, a być może nawet powrotu do ducha „partnerstwa w przywództwie", łączącego oba kraje od końca lat osiemdziesiątych XX wieku. Oś Berlin–Waszyngton zawsze była twardym rdzeniem tego, co nazywa się polityczno-militarnym Zachodem.

Zamiast konsumować rezultaty dyplomatycznego sukcesu, Putin zaostrzył konfrontację z Zachodem, licząc najwyraźniej, że przewracając dyplomatyczny stolik, ugra jeszcze więcej. W momencie zawarcia niemiecko-amerykańskiego porozumienia w sprawie Nord Streamu 2 rozpoczął niewypowiedzianą pełzającą wojnę gazową z Berlinem, wykorzystując przy tym uzależnienie partnera od tego surowca. Niemcy były wówczas pierwszym pod względem konsumpcji gazu ziemnego państwem w Europie. Surowiec był podstawowym nośnikiem energii w przemyśle i w gospodarstwach domowych, bo za jego pomocą ogrzewano co drugie mieszkanie. Niemcy sprowadzali z zagranicy przeszło 90 proc. gazu; do niedawna w mniej więcej równych częściach z Rosji, Norwegii i Holandii. Zmieniła to w drugiej dekadzie XXI wieku Angela Merkel. Wskutek jej polityki w 2020 roku 55 proc. surowca pochodziło z Rosji. Tania energia z rosyjskiego gazu miała uczynić towary niemieckiego przemysłu konkurencyjnymi na rynkach światowych. W ten sposób berlińskie elity chciały zapewnić swojemu państwu i społeczeństwu potęgę i dobrobyt[15].

Putin wysadził tę strategię w powietrze. Latem 2021 roku Gazprom zaczął ograniczać dostawy gazu na rynek europejski; zrezygnował ze sprzedaży na rynkach spotowych. Dostawy w ramach kontraktów długoterminowych realizował w najmniejszej możliwej dla nich skali. To znacząco ograniczyło tranzyt gazu płynącego przez Ukrainę, Polskę i Białoruś. W dodatku Rosjanie nie zapełnili na zimę należących do nich magazynów gazu znajdujących się na terytorium RFN. Na rynku wybuchła panika, wywołana obawami, że w przypadku pogorszenia się pogody zapotrzebowanie na gaz nie zostanie całkowicie zaspokojone. To z kolei doprowadziło do znacznego wzrostu cen surowca na rynku, co przełożyło się na zwiększenie cen energii zarówno dla gospodarstw domowych, jak i dla przemysłu (w ciągu drugiego półrocza 2022 roku wzrosły średnio aż o 65 proc.). Rosjanie nie ukrywali, że sprowokowali te perturbacje, bo natychmiast wyrazili gotowość zwiększenia

---

[15] Zob. M. Kędzierski, *Niemcy: zmiany w sektorze gazu w kryzysowym 2022 roku*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2023-01-12/niemcy-zmiany-w-sektorze-gazu-w-kryzysowym-2022-roku [dostęp: 1.08.2023].

przesyłu gazu do Europy, pod warunkiem uruchomienia Nord Streamu 2. Na początku roku 2022 nikt nie mógł mieć już żadnej wątpliwości, że Kreml stosuje gazowy szantaż: zwiększenie dostaw w zamian za uruchomienie rurociągu. Tym samym Rosjanie po raz pierwszy użyli tego rodzaju broni przeciwko Niemcom. Przypomnijmy: Sowieci nigdy się na to nie poważyli, nawet w momentach największych kryzysów epoki zimnowojennej. Rząd niemiecki nie uległ temu szantażowi i gwałtownie zaczął poszukiwać nowych źródeł dostaw, zmienił ustawę dotyczącą magazynowania paliwa, a także podjął decyzję o przyspieszeniu budowy terminali LNG[16].

Od października 2021 roku Waszyngton przekazywał swoim najbliższym sojusznikom, a potem także mediom informacje o zwiększającej się obecności wojsk rosyjskich na granicy z Ukrainą. W listopadzie było jasne, że koncentracja ta może być przygotowaniem do najazdu. Amerykanie rozważali nałożenie kolejnych sankcji na prawie już wybudowany gazociąg Nord Stream 2, ale Berlin zareagował wówczas bez szczególnego przekonania. Niemiecki i francuski minister obrony wydali wspólne oświadczenie, w którym zadeklarowali, że naruszenie integralności terytorialnej Ukrainy przez Rosję będzie mieć daleko idące konsekwencje[17]. W tym samym czasie niemiecki rząd wysyłał do członków amerykańskiego Kongresu *non-paper* zawierający argumenty przeciwko nałożeniu sankcji na Nord Stream 2[18].

Rosjanie coraz bardziej zaostrzali sytuację. W połowie grudnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych FR przekazało amerykańskiemu Departamentowi Stanu projekt dwóch porozumień na nowo definiujących relacje Rosji z USA i NATO. Moskwa żądała w nich między innymi rezygnacji z dalszego rozszerzania sojuszu na Wschód, zaniechania działalności NATO na terytorium Ukrainy, wycofania wojsk sojuszniczych z nowych państw członkowskich, rozmieszczonych na ich terenie po maju 1997 roku (po podpisaniu Aktu stanowiącego NATO-Rosja) i wyznaczenia strefy buforowej wokół granic Rosji oraz jej sojuszników[19]. Projekty te miały ulty-

---

16 Zob. tenże, *Znaczące podwyżki cen energii w Niemczech* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-01-13/znaczace-podwyzki-cen-energii-w-niemczech [dostęp: 1.08.2023]; tenże, *Niebezpieczna zależność od Rosji. Niemcy wobec kryzysu gazowego* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2022-02-23/niebezpieczna-zaleznosc-od-rosji-niemcy-wobec-kryzysu-gazowego [dostęp: 1.08.2023].

17 J. Gotkowska, P. Żochowski, *Rosyjska aktywność wojskowa wokół Ukrainy – próba rekonstrukcji narracji* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-19/rosyjska-aktywnosc-wojskowa-wokol-ukrainy-proba-rekonstrukcji [dostęp: 1.08.2023].

18 M. Kędzierski, S. Kardaś, A. Łoskot-Strachota, *Niemiecki non-paper w obronie Nord Streamu 2 do członków Kongresu USA* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-30/niemiecki-non-paper-w-obronie-nord-streamu-2-do-czlonkow-kongresu-usa [dostęp: 1.08.2023].

19 M. Menkiszak, *Rosyjski szantaż wobec Zachodu* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-12-20/rosyjski-szantaz-wobec-zachodu [dostęp: 1.08.2023].

matywny charakter i oznaczały, że Moskwa rozszerzy strefę wpływów w szeroko rozumianej Europie Środkowej, a Zachód częściowo się z niej wycofa (przyjęte do NATO w 1999 roku państwa tego regionu uzyskałyby wyraźny i stały status członka drugiej kategorii). Ameryka i NATO pod koniec stycznia 2022 roku odrzuciły rosyjskie żądania, ale wyraziły gotowość do dialogu na temat bezpieczeństwa. Moskwa nie była zadowolona z takiego stanu rzeczy i wysyłała coraz silniejsze sygnały gotowości do rozwiązania siłowego[20].

Niemcy zachowywali się w tej sytuacji dwuznacznie: tak, jakby chcieli mieć ciastko i je zjeść. Z jednej strony przyłączyli się do odrzucenia rosyjskiego ultimatum, ale z drugiej cały czas puszczali oko do Rosjan. Byli przeciwni zdecydowanym sankcjom, przede wszystkim związanym z przyszłym uruchomieniem Nord Streamu 2. Nie wspierali ukraińskiej armii dostawami broni i amunicji, a zamiast niej wysłali 5 tys. hełmów[21]. I tylko pewnym usprawiedliwieniem tej polityki był fakt, że w Berlinie do władzy kilka tygodni wcześniej doszła nowa koalicja: SPD-Zieloni-FDP, na której czele stanął nowy socjaldemokratyczny kanclerz – Olaf Scholz. Postawa rządu federalnego wywołała ogromną irytację w Kijowie i poważny kryzys w relacjach niemiecko-ukraińskich.

Putin nie wziął gróźb Zachodu na serio i 24 lutego 2022 roku rozpoczął kolejny etap wojny z Ukrainą – pełnoskalową agresję, w której wzięło udział około 200 tys. rosyjskich żołnierzy. W Berlinie atak Rosji na Ukrainę przyjęto niczym grom z jasnego nieba. Niemieckie elity polityczne nie były przygotowane na taką ewentualność, bo chyba do końca nie wierzyły, że w trzeciej dekadzie XXI wieku wybuch wojny w Europie jest możliwy. W ciągu pierwszych dni agresji politycy niemieccy oczekiwali, że wojna zakończy się błyskawiczną klęską Ukraińców, nie wierząc, że mają oni jakąkolwiek szansę w starciu z drugą armią świata.

Powszechnie zatem oczekiwano, że kanclerz Scholz zaraz po wybuchu wojny przedstawi bilans dotychczasowej polityki i konieczne zmiany dotyczące przyszłości. Udało mu się to dopiero cztery dni po agresji. 27 lutego przed deputowanymi do Bundestagu zadeklarował, że „24 lutego 2022 roku oznacza epokową zmianę [*Zeitenwende*] w historii naszego kontynentu". Następnie przeszedł do krytyki Putina, twierdząc, że rozpętując wojnę, chce zawrócić Europę do wieku XIX, do okresu, w którym mocarstwa łamały prawo militarną siłą. Scholz oskarżył Putina o naruszenie porządku europejskiego, stworzonego przed półwieczem przez Akt końcowy z Helsinek. Jednak po tej krytyce wyraźnie nawiązał do jednej z podstawowych zasad dotychczasowej niemieckiej *Ostpolitik*. Stwierdził mianowicie, że

---

[20] W. Rodkiewicz, *Odpowiedzi USA i NATO na żądania Kremla – reakcje rosyjskie* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-01-28/odpowiedzi-usa-i-nato-na-zadania-kremla-reakcje-rosyjskie [dostęp: 1.08.2023].

[21] A. Kwiatkowska, *Więcej kontynuacji niż zmiany. Niemcy wobec rosyjskich żądań i przyszłości NS 2* https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-01-17/wiecej-kontynuacji-niz-zmiany-niemcy-wobec-rosyjskich-zadan-i [dostęp: 1.08.2023].

„w długoterminowej perspektywie bezpieczeństwo w Europie nie jest możliwe przeciwko Rosji". Dodał co prawda natychmiast, że w przewidywalnym czasie Putin zagraża temu bezpieczeństwu. Jednak brak jednoznaczności wyraźnie wskazywał, że kanclerz cztery dni po agresji nadal wierzył, że powrót do *bussines as usual* z Moskwą będzie jeszcze możliwy.

Następnie Scholz ogłosił pięciopunktowy program nowej polityki Berlina wobec Moskwy i Ukrainy. Po pierwsze, zapewnił o poparciu Kijowa i zapowiedział, że od tej pory Niemcy będą przesyłali Ukrainie „broń do obrony kraju". Po drugie, oświadczył, że będzie starał się „odwieść Putina od jego wojennego kursu". Celem niemieckim nie było zatem ani zwycięstwo Ukrainy, ani tym bardziej przegrana Rosji. Chodziło jedynie o zakończenie działań wojennych, do czego miał przyczynić się pakiet sankcji UE o rzekomo niespotykanej do tej pory skali. Kanclerz zastrzegł jednak, że Putin nie zmieni swojego kursu w ciągu nocy i dlatego należy być przygotowanym na wprowadzanie dalszych sankcji. Stwierdził, że za wybuch wojny odpowiedzialność ponosi Putin, a nie rosyjski naród. To rozróżnienie uznał za szczególnie ważne, ponieważ „pojednanie pomiędzy Niemcami i Rosjanami po drugiej wojnie światowej jest i pozostaje ważnym rozdziałem naszej wspólnej historii". Po trzecie, kanclerz zapewnił kraje Europy Środkowej i Wschodniej, że będzie troszczył się o ich bezpieczeństwo, że wraz z sojusznikami „będzie bronić każdego metra kwadratowego terytorium Sojuszu". Po czwarte, ogłosił, że rząd federalny przeznaczy na wsparcie Bundeswehry dodatkowe 100 mld euro, dodając": „od teraz corocznie będziemy inwestować więcej niż 2 proc. PKB w naszą obronę". W końcu, po piąte, zadeklarował, że wojna Putina to również cezura dla niemieckiej polityki zagranicznej, która powinna wyznawać zasadę: „tyle dyplomacji, ile możliwe, ale bez popadania w naiwność"[22].

Przemówienie to było nadinterpretowywane w Niemczech i na świecie, gdyż zrozumiano, że kanclerz zapowiedział „epokową zmianę" w polityce wschodniej Berlina. Tymczasem Scholz we wstępie oświadczenia wyraźnie powiedział, że rozumie przez nią sam fakt wojny na Ukrainie. Zawarty w przemówieniu program trudno zresztą uznać za przełomowy, był on próbą dostosowania dotychczasowej polityki do nowych dramatycznych wyzwań. Z tego właśnie powodu Scholz podkreślił, że strategicznie rzecz biorąc, nie da się budować bezpieczeństwa w Europie i na świecie przeciwko Rosji. W ten sposób wyraźnie nawiązywał do słów głównego architekta *Ostpolitik* w okresie postschröderowskim, a mianowicie do Franka-Waltera Steinmeiera, obecnego prezydenta RFN. Dlatego przekonywał, że wojna na Ukrainie to wojna Putina, a nie Rosjan. W ten sposób pozostawiał otwartą furtkę do porozumienia z następcami Putina i powrotu do dawnych zasad współpracy.

---

[22] Zob. *Regierungserklärung von Bundeskanzler Olaf Scholz am 27. Februar 2022*, https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/regierungserklaerung-von-bundeskanzler-olaf-scholz-am-27-februar-2022-2008356 [dostęp: 1.08.2023].

Szybko okazało się, że nie będzie żadnej epokowej zmiany w wydatkach na obronę. Kanclerz obiecał, że od zaraz, czyli od roku 2022, rząd federalny przeznaczy na nią przeszło 2 proc. PKB. Były to jednak puste zapowiedzi, bo ani w roku 2022, ani w 2023 nie udało się przekroczyć tej granicy. Być może uda się to dopiero w roku 2024[23].

Wojna na Ukrainie przyniosła bankructwo dotychczasowej polityki niemieckiej, zorientowanej na strategiczną współpracę z Kremlem. Negatywnie wpłynęła na wizerunek Republiki Federalnej Niemiec, w znaczny sposób osłabiając jej tak zwaną miękką siłę (*soft power*). Największe straty wizerunkowe Berlin poniósł w oczach państw środkowoeuropejskich, ponieważ jego egoistyczna polityka wschodnia negatywnie odbijała się na ich bezpieczeństwie. Trzeba przyznać, że również media niemieckie przestały oszczędzać swoich polityków, to z ich strony krytyka była najostrzejsza i najgłębsza.

Spodziewano się, że pełnoskalowa agresja Rosji na Ukrainę skutkować będzie poważnym zwrotem niemieckiej polityki zagranicznej, który odczuje również Europa Środkowa. Liczono, że Berlin zrezygnuje z zasady *Russia first!*[24] w swojej polityce wobec Europy Środkowej i Wschodniej. Ponadto w niektórych państwach tego regionu zaczęto żywić nadzieję na bardziej partnerskie relacje z Berlinem lub osłabienie jego wpływów. Wiązano także nadzieję na upodmiotowienie roli Europy Środkowej poprzez osłabienie niemieckiej półhegemonii lub dominacji. Wydawało się wówczas, że projekt niemieckiego przywództwa[25] w Europie można odłożyć *ad calendas Graecas*. Miała to być sprawiedliwa kara za politykę narażania przez Berlin fundamentalnych interesów bezpieczeństwa Europy Środkowej w ciągu minionych dwóch dekad[26].

---

23 Zob. F. Dorn, S. Kleine Kuhlmann, N. Potrafke, M. Schlepper, *Nun sag', wie hast Du's mit dem 2%-Ziel? NATO-Verteidigungsausgaben ein Jahr nach der Zeitenwende*, https://www.ifo.de/publikationen/2023/aufsatz-zeitschrift/nato-verteidigungsausgaben [dostęp: 1.08.2023].

24 Zob. K. Malinowski, *Polityka Niemiec wobec Europy Wschodniej: Russia first?*, „Przegląd Politologiczny", 4 (2015), s. 19-32.

25 Pojęciu niemieckiego przywództwa wiele ciekawych uwag poświęcił Krzysztof Malinowski, zob. tenże, *Przywódcza rola Niemiec w Europie i na świecie w niemieckim dyskursie naukowym*, „Przegląd Zachodni", 2 (2013), s. 27-51.

26 Zob. T. Teluk, *Niemieckie przywództwo w Europie? Nie, dziękujemy*, https://niezalezna.pl/opinie/niemieckie-przywodztwo-w-europie-nie-dziekujemy/450789 [dostęp: 1.08.2023]; A. Lucke, *Land ohne Führung. Deutschland im Putin-Schock*, https://forumdialog.eu/2022/07/11/land-ohne-fuehrung-deutschland-im-putin-schock/ [dostęp: 1.08.2023]; K. Janoś, *Tylko warunkowo zdolne Niemcy i kwestia przywództwa w Unii Europejskiej*, https://www.onet.pl/informacje/nowaeuropawschodnia/tylko-warunkowo-zdolne-niemcy-i-kwestia-przywodztwa-w-unii-europejskiej/6y2vcwc,30bc1058 [dostęp: 1.08.2023].

Czy te nadzieje dwa lata po rozpoczęciu pełnoskalowej agresji Rosji na Ukrainę mogą się ziścić? Czy Europa Środkowa ma szanse wybić się na niezależność? Czy Berlin zapłaci za swoje błędy utratą wpływów w Europie Środkowej?

Odpowiedź na pytanie, biorąc pod uwagę sytuację i uwarunkowania pierwszych miesięcy roku 2024, musi być negatywna.

Elity niemieckie nie mają zamiaru rezygnować z dążenia do przywództwa w Europie, a tym samym z dominacji w Europie Środkowej, jakkolwiek są świadome popełnianych błędów[27]. Wręcz przeciwnie, starają się wykorzystać wojnę na Ukrainie do wzmocnienia pozycji międzynarodowej RFN. Politycy niemieccy przekonują, że w sytuacji zagrożenia ze strony Rosji konieczna jest kolejna głęboka reforma instytucji unijnych. Ma ona polegać na rezygnacji z prawa weta i rozszerzeniu podejmowania decyzji w sposób większościowy w UE. W oczywisty sposób tego rodzaju zmiana mechanizmu decyzyjnego będzie niekorzystna dla Europy Środkowej, która składa się wyłącznie z państw małych i średnich. Rozszerzanie zakresu głosowań większościowych zwiększy więc władzę mocarstw w Unii Europejskiej właśnie kosztem tych państw. Berlin w tej kwestii wspierany jest przez Paryż. Jednak nie sposób zauważyć, że w ostatnich latach współpraca francusko-niemiecka, która tworzyła coś w rodzaju dyrektoriatu nad sprawami integracyjnymi, zaczyna coraz bardziej szwankować. Oba państwa dzielą coraz bardziej widoczne fundamentalne różnice strategiczne. Najkrócej rzecz ujmując, różnią się one wizją polityki bezpieczeństwa, jak również ogólną filozofią ostatecznego celu integracji europejskiej. W tej ostatniej sprawie Berlin skłaniałby się ku Europie realizującej zasady federalistycznego państwa niemieckiego, natomiast dla Paryża bliższa jest bardziej scentralizowana koncepcja, przypominająca ustrój państwa francuskiego. W ostatnich miesiącach trzeba również odnotować głęboką różnicę w podejściu obu państw do pomocy Ukrainie oraz do miejsca i roli Europy Środkowej. Niewątpliwie Francja prezydenta Emmanuela Macrona lepiej rozumie dążenia państw tego regionu do zajęcia bardziej podmiotowego stanowiska. Doskonale to widać przy porównaniu dwóch programowych wystąpień: kanclerza Scholza na Uniwersytecie Karola w Pradze w sierpniu 2022 roku[28] i prezydenta Macrona w Bratysławie w maju 2023 roku[29].

Kluczowym czynnikiem, który nie pozwoli na znaczące osłabienie pozycji Niemiec w Europie, a zatem także w Europie Środkowej, jest polityka Stanów

---

27 J. Lepiarz, *Szef SPD w Warszawie: „mądre przywództwo" Niemiec w Europie*, https://www.dw.com/pl/szef-spd-w-warszawie-m%C4%85dre-przyw%C3%B3dztwo-niemiec-w-europie/a-62292065 [dostęp: 1.08.2023].

28 Zob. *Rede von Bundeskanzler Scholz an der Karls-Universität am 29. August 2022 in Prag* https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/rede-von-bundeskanzler-scholz-an-der-karls-universitaet-am-29-august-2022-in-prag-2079534 [dostęp: 1.08.2023].

29 Zob. *Globsec Summit in Bratislava*, https://www.elysee.fr/en/emmanuel-macron/2023/06/01/globsec-summit-in-bratislava [dostęp: 1.08.2023].

Zjednoczonych. Co najmniej od szczytu NATO w Wilnie w lipcu 2023 roku wyraźnie widać, że Berlin w pełni podporządkował zasadniczą linię *Ostpolitik* wytycznym płynącym z Waszyngtonu[30]. Niemieckie elity polityczne mają pełną świadomość, że obrona interesów Zachodu na Ukrainie nie jest możliwa bez Stanów Zjednoczonych. Co więcej, rozumieją, że Waszyngton musi odgrywać rolę lidera, i w pełni się temu podporządkowują. Powrót do partnerstwa w przywództwie jest więc zasadniczym wnioskiem, jaki Niemcy wyprowadzili z fiaska swojej polityki wschodniej w roku 2022. Dzięki odnowieniu partnerstwa transatlantyckiego Berlin zachowa dominującą pozycję w regionie środkowoeuropejskim. Trzeba jednak w tym miejscu wskazać na istotną niewiadomą. Jest nią wynik wyborów prezydenckich w Stanach Zjednoczonych w roku 2025. Jeśli rywalizację wyborczą wygrałby kandydat republikanów Donald Trump, to zgodnie z jego zapowiedziami można byłoby spodziewać się poważnych zmian w relacjach pomiędzy USA i Europą. Trump nigdy nie krył sceptycznego stanowiska wobec polityki niemieckiej, trudno więc oczekiwać, że będzie kontynuował politykę *partnership in leadership* obecnej administracji demokratycznej, kierowanej przez Joe Bidena, co z pewnością wpłynie na pozycję Niemiec w regionie środkowoeuropejskim.

W szczególności nierealne okazałyby się nadzieje na to, że Stany Zjednoczone oprą swoją politykę wobec Europy Środkowej i Wschodniej na bezpośrednich kontaktach z krajami środkowoeuropejskimi. W tego rodzaju konstelacji Berlin przestałby odgrywać rolę pośrednika, która przysługiwała jemu z racji partnerstwa w przywództwie. Takie nadzieje żywiła część elit politycznych Polski. Okazały się one jednak nierealistyczne. Mocarstwa rzadko bowiem zapraszają do swojego klubu na równych prawach państwa średnie. Waszyngton zaś nie widział w Polsce materiału na mocarstwo regionalne[31].

Ostatnim ważnym czynnikiem wpływającym na politykę RFN w stosunku do regionu środkowoeuropejskiego jest kwestia przyszłych relacji Berlin–Moskwa. W pierwszych miesiącach po 24 lutego 2022 roku niemiecki rząd starał się nie zamykać drzwi do ewentualnego porozumienia pokojowego z Rosją. Liczył na możliwość powrotu do *bussines as usual* z Rosjanami. Jednak po dwóch latach brutalnej agresji wydaje się, że niemiecka elita polityczna zrozumiała, iż niemożliwy jest powrót do dobrych lub nawet normalnych relacji z Władimirem Putinem. Nawet jeśli w Urzędzie Kanclerskim myśli się o wsparciu jakiegoś rodzaju porozumienia zawieszającego lub kończącego wojnę Rosji z Ukrainą, to nie pójdzie za tym odnowienie strategicznego partnerstwa łączącego Berlin z Moskwą. Niemożliwe jest również oparcie współpracy na handlu gazem. Niemcy zawarły bowiem nowe

---

30 Zob. *Frustrierendes Ergebnis. Nato-Gipfel in Vilnius*, https://taz.de/Nato-Gipfel-in-Vilnius/!5943642/ [dostęp: 1.08.2023].

31 Zob. W. Sokała, *Potężna Polska jako główny sojusznik USA? To może się nie udać*, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8705913,polska-usa-wspolpraca-miedzynarodowa.html [dostęp: 1.08.2023].

umowy w tej dziedzinie z innymi państwami i zmieniły model polityki dotyczącej surowców energetycznych. Można więc – przynajmniej na razie – wykluczyć zagrożenie, że Berlin nadal będzie traktować Europę Środkową jako strefę podziału wpływów z Moskwą.

Z powyższych rozważań płynie więc wniosek, że obecnie nie ma szczególnych szans na to, żeby kraje środkowoeuropejskie w istotny sposób uniezależniły się od Niemiec. Nie pozwalają na to chociażby głębokie powiązania gospodarcze. Przypomnijmy fundamentalny fakt: od kilku lat wymiana handlowa pomiędzy Niemcami i krajami Grupy Wyszehradzkiej jest większa od wymiany handlowej pomiędzy Niemcami i Chinami[32]. Jakkolwiek nie można liczyć na to, że Polska i inne kraje środkowoeuropejskie uwolnią się od przewagi niemieckiej, to wiele wskazuje na to, że dzięki wydarzeniom ostatnich kilku lat zyskają one możliwość manewru.

W pierwszej kolejności trzeba wskazać na wzrost pozycji międzynarodowej Polski i innych państw regionu. Polska w ostatnich trzech dekadach wykonała niezwykły skok gospodarczy. W tym okresie potroiła PKB *per capita*. Przeżywa nadal największy w swoich dziejach okres prosperity[33]. To pozwala jej sukcesywnie zwiększać wydatki na obronność. Obecnie pięciokrotnie silniejsza gospodarczo RFN wydaje tylko dwukrotnie więcej pieniędzy na obronność niż Polska. To oznacza, że w ostatniej dekadzie znacząco zmniejszyła się dysproporcja między RFN a Polską. Można więc założyć, że przy dobrej dyplomacji Warszawa ma szansę na skonstruowanie bardziej partnerskich relacji z Berlinem. Kolejnym niezwykle istotnym czynnikiem, na który trzeba zwrócić uwagę, jest zmiana pozycji nie tylko Europy Środkowo-Wschodniej, ale również całej wschodniej flanki NATO. Po ataku Rosji na Ukrainę zmieniła ona w istotny sposób swój status. Kraje znajdujące się na tym obszarze przestały być członkami drugiej kategorii w NATO. Niemcy po upadku strategicznego partnerstwa z Rosją nie będą działały na rzecz osłabienia flanki wschodniej, jak przez prawie dwie dekady po rozszerzeniu sojuszu o kraje środkowoeuropejskie. I będą się kierowały dobrze pojętym interesem własnym, bo flanka wschodnia stopniowo przestaje być buforem, a zaczyna nabierać charakteru frontowego. Niezwykle ważnym wydarzeniem było również wzmocnienie tej flanki poprzez członkostwo w NATO Finlandii i Szwecji.

Reasumując, Niemcy nadal będą odgrywały istotną polityczną i gospodarczą rolę w Europie Środkowej. Jednakże zmiany architektury bezpieczeństwa europejskiego związane z agresją Rosji na Ukrainę spowodują wzrost znaczenia Polski i innych krajów środkowoeuropejskich. Kraje te będą miały możliwość

---

[32] Zob. *Deutscher Exportüberschuss im Jahr 2022 so niedrig wie seit dem Jahr 2000 nicht mehr*, https://www.destatis.de/DE/Presse/Pressemitteilungen/2023/02/PD23_064_51.html [dostęp: 1.08.2023].

[33] Zob. M. Piątkowski, *Złoty wiek. Jak Polska została europejskim liderem wzrostu i jaka czeka ją przyszłość*, Warszawa 2023.

coraz większego manewru wobec Niemiec, co może im pozwolić na wykreowanie w przyszłości nowego, bardziej partnerskiego modelu stosunków z RFN.

Bibliografia

Baluk W., *Europa Środkowa i Wschodnia w okresie poszukiwania własnej tożsamości politycznej oraz zmian systemowych*, „Rocznik Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej", 17 (2019), z. 1, s. 51-78.

Dehio L, *Gleichgewicht oder Hegemonie. Betrachtungen über ein Grundproblem der neueren Staatengeschichte*, Krefeld b.d.w.

Deutscher Exportüberschuss im Jahr 2022 so niedrig wie seit dem Jahr 2000 nicht mehr, https://www.destatis.de/DE/Presse/Pressemitteilungen/2023/02/PD23_064_51.html [dostęp: 1.08.2023].

Dorn F., Kleine Kuhlmann S., Potrafke N., Schlepper M., *Nun sag', wie hast Du's mit dem 2%-Ziel? NATO-Verteidigungsausgaben ein Jahr nach der Zeitenwende*, https://www.ifo.de/publikationen/2023/aufsatz-zeitschrift/nato-verteidigungsausgaben [dostęp: 1.08.2023].

Fiszer J.M., *Stanowisko Rosji i Niemiec wobec akcesji Polski do NATO*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", 57 (2022), s. 185-215.

Frustrierendes Ergebnis. Nato-Gipfel in Vilnius, https://taz.de/Nato-Gipfel-in-Vilnius/!5943642/ [dostęp: 1.08.2023].

Garton Ash T., *W imieniu Europy. Niemcy i podzielony kontynent*, tłum. S. Kowalski, Londyn 1996.

Globsec Summit in Bratislava, https://www.elysee.fr/en/emmanuel-macron/2023/06/01/globsec-summit-in-bratislava [dostęp: 1.08.2023].

Gotkowska J., Żochowski P., *Rosyjska aktywność wojskowa wokół Ukrainy – próba rekonstrukcji narracji*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-19/rosyjska-aktywnosc-wojskowa-wokol-ukrainy-proba-rekonstrukcji [dostęp: 1.08.2023].

Janoś K., *Tylko warunkowo zdolne Niemcy i kwestia przywództwa w Unii Europejskiej*, https://www.onet.pl/informacje/nowaeuropawschodnia/tylko-warunkowo-zdolne-niemcy-i-kwestia-przywodztwa-w-unii-europejskiej/6y2vcwc,30bc1058 [1.08.2023].

Joint Statement of the United States and Germany on Support for Ukraine, European Energy Security, and our Climate Goals, https://www.state.gov/joint-statement-of-the-united-states-and-germany-on-support-for-ukraine-european-energy-security-and-our-climate-goals/ [dostęp: 1.08.2023].

Kardaś S., *Ukończenie budowy pierwszej nitki Nord Streamu 2*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-06-10/ukonczenie-budowy-pierwszej-nitki-nord-streamu-2 [dostęp: 1.08.2023].

Kardaś S., Łoskot-Strachota A., *Nord Stream 2: wznowienie budowy w obliczu presji sankcyjnej*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-02-10/nord-stream-2-wznowienie-budowy-w-obliczu-presji-sankcyjnej [dostęp: 1.08.2023].

Kędzierski M., *Niebezpieczna zależność od Rosji. Niemcy wobec kryzysu gazowego*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2022-02-23/niebezpieczna-zaleznosc-od-rosji-niemcy-wobec-kryzysu-gazowego [dostęp: 1.08.2023].

Kędzierski M., *Niemcy: zmiany w sektorze gazu w kryzysowym 2022 roku*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/komentarze-osw/2023-01-12/niemcy-zmiany-w-sektorze-gazu-w-kryzysowym-2022-roku [dostęp: 1.08.2023].

Kędzierski M., *Znaczące podwyżki cen energii w Niemczech*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-01-13/znaczace-podwyzki-cen-energii-w-niemczech [dostęp: 1.08.2023].

Kędzierski M., Kardaś S., Łoskot-Strachota A., *Niemiecki non-paper w obronie Nord Streamu 2 do członków Kongresu USA*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-11-30/niemiecki-non-paper-w-obronie-nord-streamu-2-do-czlonkow-kongresu-usa [dostęp: 1.08.2023].

Kosowicz Ł., *Nord Stream 2 jako zagrożenie dla Polski i krajów Europy*, w: *Bezpieczeństwo energetyczne Polski i Europy. Uwarunkowania – wyzwania – innowacje*, red. M. Ruszel, S. Podmiotko, Rzeszów 2019, s. 43-54.

Kucharczyk G., Rak K., *Polska, Rosja, Niemcy. Od XVI do XXI wieku*, Warszawa 2023.

Kwiatkowska A., *Więcej kontynuacji niż zmiany. Niemcy wobec rosyjskich żądań i przyszłości NS 2*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-01-17/wiecej-kontynuacji-niz-zmiany-niemcy-wobec-rosyjskich-zadan-i [dostęp: 1.08.2023].

Lepiarz J., *Szef SPD w Warszawie: „mądre przywództwo" Niemiec w Europie*, https://www.dw.com/pl/szef-spd-w-warszawie-m%C4%85dre-przyw%C3%B3dztwo-niemiec-w-europie/a-62292065 [dostęp: 1.08.2023].

Lucke A. von, *Land ohne Führung. Deutschland im Putin-Schock*, https://forum-dialog.eu/2022/07/11/land-ohne-fuehrung-deutschland-im-putin-schock/ [dostęp: 1.08.2023].

Łoskot-Strachota A., *Kongres USA: porozumienie w sprawie nowych sankcji wobec Nord Streamu 2*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2020-12-04/kongres-usa-porozumienie-w-sprawie-nowych-sankcji-wobec-nord-streamu [dostęp: 1.08.2023].

Łoskot-Strachota A., *Sankcje przeciw Nord Streamowi 2 w budżecie obronnym USA*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2019-12-18/sankcje-przeciw-nord-streamowi-2-w-budzecie-obronnym-usa [dostęp: 1.08.2023].

Malinowski K., *Polityka Niemiec wobec Europy Wschodniej: Russia first?*, „Przegląd Politologiczny", 2015, nr 4, s. 19-32.

Malinowski K., *Przywódcza rola Niemiec w Europie i na świecie w niemieckim dyskursie naukowym*, „Przegląd Zachodni", 2013, nr 2, s. 27-51.

Menkiszak M., *Rosyjski szantaż wobec Zachodu*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2021-12-20/rosyjski-szantaz-wobec-zachodu [dostęp: 1.08.2023].

Nußberger A., Aust M., Heinemann-Grüder A., *Osteuropa zwischen Mauerfall und Ukrainekrieg. Besichtigung einer Epoche*, Berlin 2022.

Petrescu D., *Rewolucje 1989 roku. Schemat wyjaśniający*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo naukowe poświęcone historii najnowszej", 2011, z. 2, s. 53-79.

Piątkowski M., *Złoty wiek. Jak Polska została europejskim liderem wzrostu i jaka czeka ją przyszłość*, Warszawa 2023.

Rede von Bundeskanzler Scholz an der Karls-Universität am 29. August 2022 in Prag, https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/rede-von-bundeskanzler-scholz-an-der-karls-universitaet-am-29-august-2022-in-prag-2079534 [dostęp: 1.08.2023].

Regierungserklärung von Bundeskanzler Olaf Scholz am 27. Februar 2022, https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/regierungserklaerung-von-bundeskanzler-olaf-scholz-am-27-februar-2022-2008356 [dostęp: 1.08.2023].

Remarks to the Citizens in Mainz, Federal Republic of Germany, 1989–05–31, w: *Public Papers of the Presidents of the United States, George Bush 1989, Book I – January 20 to June 30, 1989*, Washington 1990, s. 650-654.

Rodkiewicz W., *Odpowiedzi USA i NATO na żądania Kremla – reakcje rosyjskie*, https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2022-01-28/odpowiedzi-usa-i-nato-na-zadania-kremla-reakcje-rosyjskie [dostęp: 1.08.2023].

Sakson A., *Współczesna niemiecka geopolityka – ciągłość i zmiana*, „Myśl Ekonomiczna i Polityczna", 2016, nr 4 (55), s. 356-365.

Sokała W., *Potężna Polska jako główny sojusznik USA? To może się nie udać*, https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/kraj/artykuly/8705913,polska-usa-wspolpraca-miedzynarodowa.html [dostęp: 1.08.2023].

Teluk T., *Niemieckie przywództwo w Europie? Nie, dziękujemy*, https://niezalezna.pl/opinie/niemieckie-przywodztwo-w-europie-nie-dziekujemy/450789 [dostęp: 1.08.2023].

Winnicki Z.J., *Europa Środkowa czy Europa Środkowo-Wschodnia? Europejskie kręgi cywilizacyjne*, „Wschodnioznawstwo", 2017, s. 11-20.

Zelikow P., *US Strategic Planning in 1989-90*, w: *The Revolutions of 1989. A Handbook*, ed. W. Mueller, M. Gehler, A. Suppan Wien 2015, s. 283-306.

Zubok V., *Collapse. The Fall of the Soviet Union*, New Haven–London, 2021.

Grzegorz Kucharczyk
Ośrodek Badań nad Totalitaryzmami
Instytut Pileckiego
https://orcid.org/0000-0002-3046-7555

Naród, który musi się wyspowiadać. Bł. prymas Wyszyński o Niemcach a wyzwania współczesnej „geopolityki ducha”

Wizja Niemiec, szeroko pojętej kultury niemieckiej (w tym kultury politycznej), jak również analiza historii relacji polsko-niemieckich zajmowała w myśli bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego poczesne miejsce. A mimo to zagadnienie to nie doczekało się do tej pory systematycznego opracowania zarówno pod kątem filozoficznym, jak i teologicznym oraz politologicznym (myśl polityczna). Nie doczekało się ono również należnego miejsca w opracowaniach historycznych. Niniejszy artykuł jest próbą zarysu wstępu do tej problematyki, która – jak świadczą o tym wypowiedzi samego Prymasa Tysiąclecia – nie była kwestią marginalną zarówno w nauczaniu, jak i biografii kardynała Wyszyńskiego[1].

Co jest nie tak w niemieckiej polifonii?

Ten zarys analizy ujętego w tytule zagadnienia chciałbym rozpocząć od trzech cytatów, które – jak sądzę – dobrze ilustrują sposób, w jaki prymas Wyszyński patrzył na kwestię niemiecką oraz stosunków polsko-niemieckich. Nie bez znaczenia jest tutaj fakt, że we wszystkich trzech przytoczonych przypadkach mamy do czynienia z jego osobistymi doświadczeniami.

Zacznijmy od wspomnień prymasa z lat niemieckiej okupacji w czasie drugiej wojny światowej:

---

[1] O biografii i nauczaniu bł. kardynała Stefana Wyszyńskiego zob. między innymi E.K. Czaczkowska, *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013; J. Lewandowski, *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989; R. Łatka, B. Mackiewicz, D. Zamiatała, *Prymas Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2021; R. Łatka, *Prymas Stefan Wyszyński w realiach PRL*, Warszawa 2022.

> Pamiętam, w pierwszych dniach wojny wszedł do mojego mieszkania we Włocławku Niemiec. Zajęto gmach seminarium na instytucje wojskowe. Przyszedł do mnie i zaczął przyglądać się biblioteczce, która tam stała, i z jakimś upodobaniem wyrzucał książki niemieckie i deptał je. Co pan robi? – A bo wy lubicie zbierać z całego świata wszystkie wiadomości, by nas podpatrywać[2].

Drugie wspomnienie dotyczy rozmowy, którą odbył prymas Wyszyński w 1971 roku z kardynałem Juliusem Döpfnerem, metropolitą Monachium i Fryzyngi, przewodniczącym Konferencji Episkopatu Niemiec podczas obrad w Rzymie jednego z synodów biskupów. Po spotkaniu ze swoimi współpracowniczkami z Prymasowskiego Instytutu Jasnogórskich Ślubów Narodu, które nazywały go „ojcem", zanotował w swoich *Pro memoria* takie słowa:

> Ale ojciec jeszcze jest pełen myśli z kard. Döpfnerem i dymu z cygara, które palił kardynał jako „jedyne na dzień dzisiejszy". Dym musiałem wypuścić w ciągu nocy, otwierając szeroko okna. Czy zdołamy przezwyciężyć zastarzałe zwyczaje narodu niemieckiego, który choć jest narodem filozofów, częściej uderza mieczem niż sercem i umysłem[3].

Trzecie wspomnienie dotyczy wrażenia, jakie odniósł kardynał Wyszyński po wysłuchaniu w auli Pawła VI na Watykanie występu jednego z niemieckich chórów, który odbył się w 1965 roku, a więc podczas ostatnich sesji soboru watykańskiego II:

> Skończyły się „wakacje soborowe". Jesteśmy w auli. Śpiewa chór chłopięcy z Ratyzbony. Wykonanie śpiewów gregoriańskich wspaniałe, polifonia zbyt niemiecka i zamazana.

Te trzy relacje dotyczące wydarzeń rozgrywających się w ciągu kilkudziesięciu lat ilustrują daleko idącą rezerwę prymasa Wyszyńskiego co do możliwości trwałej poprawy relacji polsko-niemieckich. Pokazują one również, że nie ulegał on urokowi kultury niemieckiej. Nawet polifonia, gdy była „zbyt niemiecka", wiele traciła na swoich walorach. Historia Niemiec oglądana oczyma Prymasa Tysiąclecia nie była historią *deutsches Kulturvolk* (niemieckiego narodu kulturowego), tylko raczej kolejnymi odsłonami dziejów „narodu ludobójczego" względnie „narodu śmiercionośnego", który stworzył „śmierciodajną cywilizację"[4].

---

2 Cyt. za: S. Wyszyński, *Nie chciejcie łatwego życia. Konferencje i homilie wygłoszone w kościele akademickim św. Anny do studentów*, Warszawa 2007, s. 272.

3 Tenże, *Pro memoria. Tom 18: 1971*, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2024, s. 468.

4 *List pasterski prymasa Wyszyńskiego na Wielkanoc 1957 (21 kwietnia 1957)*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 3. 1956-1957*, red. Z. Kraszewski, Warszawa 1999, s. 191;

Krótka historia „śmierciodajnej cywilizacji"

Najwcześniejszą emanacją tej cywilizacji były dzieje zakonu krzyżackiego, „rycerzy fałszywego chrześcijaństwa"[5]. Krzyżacy fałszowali chrześcijaństwo, ponieważ obrali fałszywy sposób szerzenia wiary w Chrystusa; sposób, który odrzucał zasadę, że „wolność przekonania i wyznania, nawet błędu, bardziej odpowiada kulturze ludzkiej aniżeli przemoc i przemocą narzucana prawda"[6]. Dlatego też – jak niejednokrotnie podkreślał prymas Wyszyński – bitwa pod Grunwaldem stoczona 15 lipca 1410 roku była starciem cywilizacji, w którym wojska króla Władysława Jagiełły były „prawdziwym przedmurzem chrześcijaństwa", idącym w „rytm modlitwy maryjnej"[7].

Wyjątkowość bitwy pod Grunwaldem polegała nie tylko na tym, że oznaczała przełom w relacjach polsko-krzyżackich, ale również na tym, że była istotnym wydarzeniem w

> dziejach całej kultury chrześcijańskiej [...]. Stanowiła lekcję, jak trzeba użyć władzy, potęgi i znaczenia, a nawet miecza, by nie wyciskać łez, lecz je osuszać, brać w opiekę uciśnionych i w imię krzyża umacniać pokój między narodami[8].

Tej „lekcji" udzieliły wojska króla Polski, a jej wyrazistość ujawniła się w pełni dzięki świętości króla Polski – Jadwigi oraz dzięki mądrości rektora Akademii Krakowskiej – Pawła Włodkowica. „Żywa wiara, którą Jadwiga niosła w sercu i którą naśladowali inni, dała nam zwycięstwo miłości nad żelastwem rdzewiejącym na polach grunwaldzkich"[9]. Z kolei wygłoszony przez Włodkowica na soborze w Konstancji *Traktat o władzy papieża i cesarza nad poganami* przypominał całej *christianitas*, że

> gwałt, przemoc, siła, bezprawie, naruszenie praw osoby ludzkiej, pogwałcenie podstawowego prawa do prawdy, wolności, sprawiedliwości, miłości

---

Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego do lekarzy, Warszawa, 15 marca 1964, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 12. Styczeń-maj 1964*, red. M. Bujnowska i in., tłum. J. Kuszell, E. Piszcz, Warszawa 2013, s. 189.

5 *Homilia kardynała Stefana Wyszyńskiego w Płocku, 12 listopada 1966*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 18. Wrzesień-grudzień 1966*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2016, s. 264.

6 Tamże.

7 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego w Gostyniu, 5 kwietnia 1964*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 7. 1961*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2008, s. 128.

8 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego w Płocku, 12 listopada 1966*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 18*, s. 264.

9 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego we Wrocławiu*, 16 października 1966, w: tamże, s. 169.

> i szacunku, to broń o krótkiej rękojeści, która poza chwilowym sukcesem nie gwarantuje trwałości zwycięstwa[10].

Kolejną emanacją „śmierciodajnej cywilizacji" naszych zachodnich sąsiadów była reformacja protestancka, którą bł. kardynał Wyszyński nazywał rewolucją. Nie tylko w odniesieniu do materii stricte eklezjalnej czy teologicznej, ale również społecznej i politycznej. W tym kontekście Prymas Tysiąclecia wskazywał na pochodzącą ze środowisk protestanckich, a przyjętą przez sejm Rzeszy w Augsburgu w 1555 roku jako podstawę pokoju religijnego zasadę *cuius regio, eius religio* (czyja władza, tego religia). Częścią ziem polskich, która najboleśniej, bo najdłużej doświadczyła działania tej „potwornej zasady, przyznającej władzy państwowej prawo interwencji w sumienia ludzkie", były przyłączone do Polski w 1945 roku Ziemie Zachodnie i Północne:

> Ziemie te przeżyły bolesne gwałty. Kościół był tu zniszczony przez protestantów. Ówczesne władze państwowe stosowały nieludzką zasadę *cuius regio – eius religio*. Ten narzuca swoje przekonania i wiarę, kto ma władzę. Jest to zasada potępiona, która odżyć nie powinna. Religia jest dziełem Tego, który daje świadectwo na niebie – Ojca, Syna i Ducha. Bóg działa przez wolnych synów Bożych, ochrzczonych przez chrzest i omytych przez Krew Chrystusową. Religia nie należy do władców tego świata, tylko do Stworzyciela nieba i ziemi, który daje świadectwo [...]. Jesteśmy ochrzczeni nie w imię takiej czy innej racji politycznej, tylko w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego[11].

Z tego „fałszywego chrześcijaństwa", które głosiło prymat siły (władzy) nad duchem (wiarą), pochodził kolejny wytwór „śmierciodajnej cywilizacji" – Bismarckowski kulturkampf po 1871 roku. Antykatolicka „wojna o kulturę" pruskiego premiera, ochoczo wsparta przez niemieckich liberałów była według prymasa Wyszyńskiego wyrazem „zmagania się sił ludzkich i Bożych"[12]. Na ziemiach zaboru pruskiego to zmaganie przybrało formę „zaciętej walki z duchem religijnym i rodzimym polskiego ludu", „zaciskając wokół niego swe szpony" i „kusząc dobrobytem za zdradę". Warto zwrócić uwagę na te ostatnie słowa prymasa, ponieważ trafnie odnosiły się do obecnego w pruskiej propagandzie tamtych („kulturkampfowych") czasów wątku cywilizacyjnego, głoszącego „kulturową niższość" katolików i Polaków, obiecując w zamian za asymilację (tj. wyrzeczenie się własnej tożsamości

---

10 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego we Wrocławiu*, 16 października 1966, w: tamże, s. 170.

11 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego w Kamieniu Pomorskim, 1 lipca 1967*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 19. Styczeń-lipiec 1967*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, s. 310.

12 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego w Ostrowie Wielkopolskim, 3 września 1966*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 18*, s. 11.

wyznaniowej i narodowej) akces do procesu modernizacji, symbolizowanej przez dynamicznie rozwijającą się cywilizację industrialną.

Szczególnym terenem tego starcia cywilizacyjnego była Warmia, która – „choć otoczona szponami nienawiści i kuszona do odstępstwa" – wytrwała. Oparła się kulturkampfowi dzięki Matce Bożej, która objawiła się 27 czerwca 1877 roku w Gietrzwałdzie, zwracając się do dzieci w zakazanym przez władze pruskie języku polskim. „Odtąd ściągają tu ludzie. Przybywają niemal z całej dawnej Rzeczypospolitej". W ten sposób Gietrzwałd nie tylko pozwolił stawić czoła antykatolickiej wojnie kulturowej, ale i walnie przyczynił się do odnowienia wśród Polaków poczucia ponadzaborowej jedności[13].

Najstraszliwszą emanacją niemieckiej „śmierciodajnej cywilizacji" był narodowy socjalizm. Niemiecka odmiana totalitaryzmu była – jak pisał ks. Wyszyński jeszcze przed objęciem prymasowskich stolic – „zorganizowaną nienawiścią do Boga". W tym aspekcie hitleryzm był lustrzanym odbiciem pierwszego w dziejach ustroju totalitarnego, sowieckiego komunizmu. Obydwa totalitaryzmy łączy to, że nie tylko odrzucały Trójjedynego Boga, ale też miały ambicję odgrywania „religiopodobnej" roli:

> komunizm tworzy na własny użytek religię proletariacką. Jej bogiem jest maszyna wytwórcza, a symbolem – grożąca niebu pięść [...]. Bogiem na użytek doktryny jest również bóg rasistowski, którego twórca powiódł cały naród ku nowemu pogaństwu. I tu odrzucono Boga osobowego, ogłaszając bogiem swoim „naturę" albo „ducha człowieka". Bóg osobowy – głoszono – to „grzech przeciwko kulturze niemieckiej"! Któż nie widzi w tym odrodzenia poganizmu, nazwanego słusznie „panteistycznym zamroczeniem"?[14].

Straszliwe rzeczy, które za sprawą państwa niemieckiego działy się w latach 1939-1945 na okupowanych ziemiach polskich, były dziełem „zdegenerowanego pokolenia" Niemców. Funkcjonujące od 1933 roku państwo niemieckie pod rządami hitlerowskiej dyktatury było „państwem nieprawym, opanowanym przez nieprawą partię"[15]. Państwo to w latach 1933-1939 najpierw w Rzeszy Niemieckiej podjęło

> program znieprawiania ludzi przez niewiarę, rozwiązłość, nietrzeźwość, przez wszczepianie metodami propagandy ducha nienawiści, to wszystko

---

[13] *Homilia Prymasa Wyszyńskiego podczas koronacji obrazu Pani Ziemi Warmińskiej, Gietrzwałd, 10 września 1967*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 20. Sierpień-grudzień 1967*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2019, s. 132-133.

[14] S. Wyszyński, *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Warszawa 2021, s. 13.

[15] *Homilia Prymasa Wyszyńskiego do kapłanów – więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, Ląd, 23 maja 1967*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 19*, s. 229, 233.

> jest przygotowaniem przyszłych katów [...]. Jeżeli będzie się wszczepiać przez długie lata – jak to robiono w Niemczech przed wybuchem wojny – nieprawość, przez zaprawianie do nienawiści, zmuszanie do niewiary, rezultat będzie mniej więcej taki sam albo jeszcze gorszy![16].

Rozpętana w 1939 roku przez Niemcy wspólnie ze Związkiem Sowieckim druga wojna światowa rozpoczęła się jako nowopogaństwo na wyprawie apostolskiej w Polsce"[17]. Dlatego zarówno armia niemiecka, jak i sowiecka po wkroczeniu do Polski nie tylko mordowała ludność cywilną, ale i ze szczególną zawziętością niszczyła obecne na naszych ziemiach symbole kultu religijnego. Odwołując się do własnych wspomnień z września 1939 roku, ks. Wyszyński pisał o postępowaniu Wehrmachtu:

> aż nadto często występował on nie tylko jako burzyciel porządku politycznego, ale i życia religijnego, niszcząc z szatańską iście nienawiścią wszelkie oznaki czci religijnej. Widzieliśmy rozbite tabernakula, podarte obrazy, połamane krzyże – nie tylko przy drogach, ale i w domach prywatnych. W wielu powiatach „wykoszono" wszystkie krzyże i figury przydrożne. Czyż nie zdumiewa fakt, że wiele świątyń obrzucono bombami właśnie w czasie niedzielnej sumy, godząc szczególnie w prezbiteria?
>
> Na jednej ze świątyń podmiejskich Stolicy wskazówki zegarowe zatrzymały się od wybuchu bomb w chwili dokonywanej zbrodni, w niedzielę o godz. 11.20. Czyż nie szatańska to ręka wybrała tę chwilę dnia niedzielnego, gdy lud gromadzi się koło swoich ołtarzy we wzniosłych uczuciach czci Bożej? A świątyń zburzonych w pamiętnym dniu niedzielnym było w Polsce kilkaset. Nie jest to rzecz przypadku, że w Stolicy zostały zniszczone wszystkie prawie świątynie. Były to dzieła armii regularnej. Czegoś równie potwornego dotychczas w wojnie nie spotkano, gdyż walka z religią nie należała nigdy dotąd do zadań armii liniowej[18].

Martyrologia polskiego duchowieństwa z rąk niemieckich okupantów, którzy na ziemiach polskich po wrześniu 1939 roku bezpośrednio wcielonych do Rzeszy wymordowali jedną trzecią księży, była szczególnie wstrząsającym dowodem na ścisły związek Kościoła i narodu. Zamordowani na Pomorzu, w Wielkopolsce czy w Generalnym Gubernatorstwie księża (niejeden z nich był osobiście znany przyszłemu prymasowi, który również był na liście proskrypcyjnej),

---

16 Tamże, s. 229, 232.

17 Tenże, *Miłość i sprawiedliwość społeczna*, s. 14.

18 Tamże, s. 15.

> ponieśli śmierć, bo Polskę zalali nieprzyjaciele Krzyża i nieprzyjaciele Narodu. Chcąc osłabić Naród, zniszczyć silne więzy przyrodzone i nadprzyrodzone, niszczyli inteligencję, lud i duchowieństwo jako przedstawicieli więzi nadprzyrodzonej. Wiedzieli, co jest mocą Narodu polskiego i co sprawia, że Naród ten jest niezwyciężony i niepokonany. Uważali, że trzeba odebrać Narodowi rdzeń jego mocy, spokojnego trwania i cierpliwości – wiarę. Dlatego niszczyli Kościół Boży[19].

Perspektywa pojednania polsko-niemieckiego

Przyłączenie do Polski po drugiej wojnie światowej Ziem Odzyskanych było postrzegane przez prymasa Wyszyńskiego nie tylko jako powrót do „piastowskiej ojcowizny", ale również jako „wyraz sprawiedliwości Bożej i ostrzeżenie dla krwawych narodów"[20]. Sprawiedliwość ta jako narzędzia wybierała na przestrzeni wieków krwawych zdobywców, którzy nie wiedząc tego, byli ostrzeżeniem dla innych „krwawych narodów". Potwierdzenie obowiązywania tej reguły widział prymas w sytuacji, która nastąpiła po 1945 roku, gdy do Polski przyłączono ziemie nad Bałtykiem, Odrą i Nysą Łużycką[21].

Kardynał Wyszyński nie traktował Ziem Zachodnich jako kłopotliwego daru Józefa Stalina, który tym mocniej miał związać Polskę z Sowietami. To była restytucja tego, co już przed wiekami należało do Kościoła i narodu polskiego; powrót „na niwę wyniszczoną i wyjałowioną przez całe wieki protestantyzmu", „na ziemię wykarczowaną ręką Opatrzności Bożej"[22]. Wymowne pod tym względem były

---

[19] *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego po konsekracji biskupa Bogdana Sikorskiego, Jasna Góra, 5 kwietnia 1964*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 12*, s. 280. Prymas Wyszyński jako arcybiskup Gniezna i Warszawy niejednokrotnie spotykał się z polskimi kapłanami, więźniami niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady.

[20] *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego do młodzieży akademickiej Wrocławia, 2 kwietnia 1957,* w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 3*, s. 178.

[21] W katedrze w Gorzowie Wielkopolskim 1 grudnia 1957 roku prymas Wyszyński mówił: „Może z powrotem jesteśmy tutaj dlatego, że naród nasz doznał zbyt wiele krzywd. Zbyt wiele krwi z niego wytoczono i morze łez wyciśnięto mu z oczu! Może dlatego Pan narodów powstał. «Teraz Ja powstanę – mówi Pan – i narodom krwawym dam naukę» [...]. Wszystko więc jedno, czy Bóg będzie czynił porządek na swej ziemi dłońmi Asyryjczyków czy Babilończyków, Egipcjan czy Rzymian. Nadal «Pańska jest ziemia!». Jak ongiś Izraelowi w Ziemi Obiecanej, tak i dziś czyni On miejsce i przestrzeń życiową ludom swoim, by mogły spełnić zadanie"; tamże, s. 601.

[22] *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego do księży diecezji gorzowskiej, Szczecin 30 listopada 1957*; tamże, s. 570.

słowa wypowiedziane przez Prymasa Tysiąclecia podczas uroczystości milenijnych we Wrocławiu 15 października 1966 roku:

> Przyszli tu ludzie z żywą wiarą i od razu poczuli się **u siebie**, bo rozpoznali znamiona i symbole swej wiary. Po tych zwalonych murach świątynnych, na szczytach których utrzymał się gdzieniegdzie znak Zbawienia, poznali, że są **u siebie, w domu**, że po wiekach powrócili **do domu ojczystego**, do ścian drogich, choć zgruzowanych, lecz tak dobrze znanych[23].

W tym samym czasie, gdy kardynał Wyszyński przyłączenie Ziem Odzyskanych publicznie nazywał „ostrzeżeniem dla krwawych narodów", w prywatnych zapiskach stwierdzał, że myśl o ewentualnym porozumieniu katolików polskich z niemieckimi ma sens „na razie chyba tylko dlatego, by uświadomić katolikom niemieckim, że ciąży na narodzie niemieckim obowiązek sprawiedliwości – odbudowy zburzonej Polski"[24]. Słynny list polskich biskupów do biskupów niemieckich z 1965 roku, w którym znalazły się najczęściej cytowane słowa: „przebaczamy i prosimy o wybaczenie", stał się dla władz komunistycznych pretekstem do kolejnej propagandowej nagonki na Kościół i personalnie na kardynała Wyszyńskiego. W liście do premiera Józefa Cyrankiewicza (2 października 1967) prymas podkreślał, że list ten

> jest wyrazem wysokiej kultury Narodu polskiego, jego dziejowej dojrzałości, uwolnił Polskę od zarzutu chorobliwego szowinizmu i zacietrzewienia nacjonalistycznego, którym to zarzutem posługiwano się często za granicą [...]. Umieliśmy w Orędziu powiedzieć gorzką prawdę i umieliśmy wznieść się ponad krzywdy i ciasnotę myślenia[25].

Naród, który się nie wyspowiadał

W kontekście tematyki poruszanej w tym artykule warto podkreślić, że w innych wypowiedziach kardynał Wyszyński odnosił list z 1965 roku do własnych wizji historii Niemiec jako „narodu ludobójczego", który doświadcza na sobie działania Bożej sprawiedliwości. Podkreślał, że list do niemieckich biskupów był „materiałem do rachunku sumienia", który jest dopiero przed narodem niemieckim;

---

23 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego we Wrocławiu, 15 października 1966*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 18*, s. 164.

24 S. Wyszyński, *Pro memoria. Tom 4: 1956-1957*, red. M. Białkowski, współpr. M. Wiśniewska, Warszawa 2020, s. 445.

25 *List Prymasa Wyszyńskiego do premiera J. Cyrankiewicza, Warszawa, 2 października 1967*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 20*, s. 168.

narodem, który „musi się dobrze wyspowiadać”[26]. Używając tych sformułowań, prymas Polski odwoływał się wprost do postulatu niemieckiego filozofa i pedagoga Friedricha Wilhelma Förstera, który po pierwszej wojnie światowej nawoływał swoich rodaków do przeprowadzenia narodowego rachunku sumienia i wyznania swoich win. Piętnaście lat po zakończeniu drugiej wojny światowej kardynał Wyszyński zauważał w prywatnych zapiskach: „Niemcy jeszcze nie wyzdrowiały, trzeba dłuższej i innej kuracji. Gdyby katolicy niemieccy posłuchali rad Förstera i przejęli się jego książką *Chrystus a życie ludzkie*”[27].

Tę diagnozę o trudnym procesie ozdrowieńczym narodu niemieckiego należy zestawić z wypowiedzianymi kilka lat później słowami prymasa Polski, który nawiązując do „tragedii człowieka współczesnego, przemielonego na popiół w piecach krematoryjnych”, podkreślał, że okrucieństwo „ludobójczych narodów” może raz jeszcze objawić się w historii:

> Jest jakiś atawizm, jak gdyby ślad grzechu pierworodnego, który sprawia, że czyn zły, raz i drugi powtórzony, stwarza łatwość do powtarzania go jeszcze. Są to prawa psychologii ludzkiej, i to nie tylko w życiu indywidualnym, ale społecznym i narodowym[28].

Ten niedobry „atawizm” najpewniej można było zwalczyć środkami duchowymi (narodowa „spowiedź” Niemców), ale również poprzez utrwalanie właściwego „schematu” historii stosunków polsko-niemieckich:

> Utarł się schemat, gdy Niemcy porozumiewają się z Rzymem, płaci Polska. Warto by wrócić do innego schematu, który ma swoje dzieje: Rok Tysięczny w Gnieźnie; razem przy grobie św. Wojciecha – Niemcy, Polska i Stolica Apostolska. Schemat ma swoje dzieje – Legnica osłania Europę przed Tatarami i Mongołami (a więc i Niemcy), później Polska osłania Europę centralną przed Turkami; w 1920 r. Polska zasłania Niemcy przed komunizmem (Niemcy nie obroniłyby się przed rewolucją Spartakusa, gdyby Polska upadła w 1920 r., gdyby nie było cudu nad Wisłą). To już też schemat – warto doń wrócić[29].

---

[26] *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego do sióstr zakonnych, Warszawa, 23 grudnia 1965*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 15. Czerwiec-grudzień 1965*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2017, s. 328. Na marginesie można dodać, że wstrzemięźliwa reakcja Episkopatu Niemiec na list polskich biskupów, którą z goryczą zauważał Wyszyński, była dowodem na to, że „materiał do rachunku sumienia” okazał się za trudny nawet dla niemieckich katolików.

[27] S. Wyszyński, *Pro memoria. Tom 7: 1960*, red. R. Łatka, Warszawa 2019, s. 179.

[28] *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego do lekarzy, Warszawa, 15 marca 1964*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 12*, s. 189.

[29] Tenże, *Pro memoria. Tom 18*, s. 467.

DWIE *OSTPOLITIK* (WILLY'EGO BRANDTA I WATYKANU) – JEDNO ZAGROŻENIE

Daleko idący sceptycyzm prymasa Wyszyńskiego, co do możliwości osiągnięcia trwałego, opartego na solidnych podstawach pojednania polsko-niemieckiego, płynął nie tylko z dokonywanej przezeń analizy historii stosunków polsko-niemieckich oraz kondycji duchowej narodu niemieckiego, ale i obserwacji współczesnej sytuacji międzynarodowej. Ta ostatnia dotyczyła również relacji między Stolicą Apostolską a Kościołem w RFN w kontekście podejmowanych przez polski Kościół i prymasa starań o ustanowienie przez Watykan stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

Szerokość spojrzenia prymasa doskonale ilustrują jego wpisy zamieszczane w *Pro memoriach* na początku lat siedemdziesiątych XX wieku. Epoka zainicjowanej przez socjaldemokratycznego kanclerza Willy'ego Brandta (1969-1974) „nowej polityki wschodniej" (*neue Ostpolitik*), charakteryzująca się nawiązywaniem przez rząd w Bonn całej serii układów i porozumień z państwami „bloku wschodniego" (poczynając od układu Bonn–Moskwa z sierpnia 1970 roku, w którym kanclerz Brandt uznawał polityczne i terytorialne status quo w Europie Środkowej i Wschodniej), nie uspokajała prymasa Wyszyńskiego[30]. Można nawet odnieść wrażenie, że im częściej w Moskwie i Bonn mówiono o „odprężeniu" i „normalizacji", tym bardziej wzrastał jego niepokój.

Pod datą 31 maja 1971 prymas zanotował:

> Kościół w Polsce nadal przeżywa wielkie trudności [...]. Nad całością sytuacji góruje Moskwa i Bonn. Od Moskwy zależą udręki Kościoła w Polsce, a od Bonn niemożność załatwienia spraw diecezji na Ziemiach Zachodnich. Stolica Apostolska działa oględnie, aby nie zadrażniać sytuacji między mocarzami, co mogłoby źle rzutować na sytuację w Polsce. Ciągle jest obawa, by Moskwa – Bonn nie porozumiały się kosztem Polski. Ale dzieje się to i tak, chociaż może nie jest zsynchronizowane[31].

Parę miesięcy później bardzo realistycznie wskazywał, że istotą „nowej polityki wschodniej" Bonn jest dążenie do porozumienia z Moskwą, którego postanowienia niekoniecznie mogą służyć zasadzie pokojowego współistnienia w Europie:

> Wiem, że nadzieja na porozumienie Warszawy z Bonn jest złudna. Wiem, że Moskwa nie pozwoli Polsce porozumieć się z Niemcami. Moskwa musi

---

[30] O założeniach „nowej polityki wschodniej" rządu RFN po 1969 roku zob. F. Fischer, *„Im deutschen Interesse". Die Ostpolitik der SPD von 1969 bis 1989*, Husum 2001; A. Vogtmeier, *Egon Bahr und die deutsche Frage. Zur Entwicklung der sozialdemokratischen Ost- und Deutschlandpolitik vom Kriegsende bis zur Vereinigung*, Bonn 1996.

[31] S. Wyszyński, *Pro memoria. Tom 18*, s. 211.

być pierwsza. A co będzie zawarte w tym porozumieniu? Nawet społeczeństwo niemieckie boi się tego nowego porozumienia Moskwy i Bonn[32].

Bardzo znamienne były wyrażane przy tej okazji obawy prymasa Wyszyńskiego co do możliwości zawarcia porozumienia niemiecko-sowieckiego, które na ołtarzu „pokojowego współistnienia" poświęci żywotne interesy państwa polskiego. W tym samym, 1971 roku analogicznego losu doświadczył rząd Republiki Chińskiej (Tajwanu), któremu Stany Zjednoczone za cenę nawiązania relacji z komunistycznym Pekinem cofnęły uznanie jako jedynego pełnoprawnego reprezentanta Chin w Radzie Bezpieczeństwa ONZ[33].

Kardynał Wyszyński miał świadomość tego, że relacje polsko-niemieckie (nie tylko na polu eklezjalnym) rzutują na politykę Watykanu w odniesieniu do perspektyw powstania trwałej organizacji kościelnej. Według prymasa w rozmowach ze Stolicą Apostolską w tej kwestii Kościół polski powinien przyjąć asertywną strategię, którą ujmował on w kilku najważniejszych punktach:

1) Polska w układaniu swych spraw i regulowaniu życia wewnętrznego nie może ciągle zależeć od tego, co powiedzą Niemcy; 2) Stolica Święta powinna to mieć na uwadze, że takie uzależnianie decyzji dotyczących Polski od opinii Niemców jest dla nas krzywdzące; 3) Stolica Święta rozmawia o sprawach Polski bezpośrednio z pominięciem Niemiec – dobrych czy złych; 4) decyzje Stolicy Świętej w sprawach polskich mogą być podejmowane tylko pod kątem potrzeb Kościoła w Polsce[34].

---

32 Tamże, s. 469.

33 W następujący sposób kardynał Wyszyński relacjonował w *Pro memoriach* spotkanie ze współpracowniczkami z Instytutu Jasnogórskich Ślubów Narodu (nazywał je swoimi „dziećmi"), które odbyło się bezpośrednio po jego rozmowie z kardynałem Juliusem Döpfnerem: „Gdy patrzę na moje rozradowane córki [...], czuję jakiś ciężar obowiązku, by wszystkie dzieci Narodu zasłonić swoim ciałem lichym przed nowymi nieszczęściami, wiem, że są one zagrożone. Jak dziś poświęcono Formozę (rozmowa z biskupem Formozy) na rzecz Mao Tse-Tunga (przyjaciół – na rzecz wielkiego przestępcy) – tak kiedyś mogą i na raz jeszcze poświęcić na rzecz wielkich mocarstw"; tamże, s. 468-469.

34 Tamże, s. 211. Warto w tym kontekście przywołać wytyczne sformułowane przez prymasa Wyszyńskiego w związku z odbytym 1 września 1971 roku posiedzeniem Rady Głównej Episkopatu przed rozmowami w Watykanie w sprawie powołania trwałej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich: „Nie możemy być ciągle zależni od Niemiec. Musimy być traktowani jako Polska niezależnie od sytuacji Niemiec" oraz „Do nas należy zwrócić uwagę Stolicy Apostolskiej, że kosztem polskiego Kościoła nie można ratować stosunków Stolicy Apostolskiej z Niemcami"; tamże, s. 334-335.

W 1972 roku okazało się, że strategia obrana przez prymasa Wyszyńskiego okazała się skuteczna. Papież Paweł VI ustanowił na Ziemiach Zachodnich i Północnych trwałą (diecezjalną) polską organizację kościelną.

Po ponad pięćdziesięciu latach od napisania przez kardynała Wyszyńskiego zacytowanych słów o konieczności asertywnej „polityki" Kościoła w Polsce w odniesieniu do forsowania polskich postulatów w Watykanie można pokusić się o spostrzeżenie dotyczące wyzwań stojących przed polską polityką zagraniczną. Wystarczy, by w wymienianych przez Prymasa Tysiąclecia czterech (z siedmiu) zasadniczych punktach, których należało bronić w rozmowach ze Stolicą Apostolską, zamienić słowa „Stolica Święta" i „Kościół w Polsce" na „Unię Europejską" i „państwo polskie", by stwierdzić, że strategia prymasa Wyszyńskiego jest receptą na prowadzenie polityki zagranicznej zgodnie z polską racją stanu w znaczeniu stricte politycznym.

Fatalne konsekwencje „zbyt wygodnego życia" Kościoła w Niemczech

Nie wiemy, jak oceniałby kardynał Wyszyński obecny stan stosunków polsko-niemieckich. Jedno jest pewne. Z niepokojem przyjąłby upadek muru berlińskiego (1989) oraz zjednoczenie Niemiec (1990). W 1971 roku pisał przecież: „Moja teza: boję się zjednoczenia Berlinów. Wolę Niemcy podzielone – słabsze kowadło. Zresztą, oni już dziś – od początku – są w porozumieniu"[35].

Możemy również z całą pewnością stwierdzić, że krytycznie zapatrywałby się na forsowany przez niemieckich hierarchów za pomocą drogi synodalnej plan „uwspółcześnienia" nauczania moralnego Kościoła. Już kilka lat po zakończeniu soboru watykańskiego II, uczestnicząc w obradach jednego z synodów biskupów w Rzymie, prymas Wyszyński zauważał niebezpieczeństwo stopniowej przemiany Kościoła w „UNESCO lub podobną instytucję" i zadawał w związku z tym pytanie: „Kto będzie zajmował się Kościołem, kto będzie dawał świadectwo Chrystusowi i Ewangelii, jeśli synod będzie dawał rady ekonomiczne i polityczne?"[36].

Chętnych do podjęcia tego najważniejszego obowiązku (tj. dawania świadectwa Chrystusowi i Ewangelii) nie widział prymas Polski wśród niemieckiego duchowieństwa, które wraz z innymi zachodnimi wspólnotami eklezjalnymi zapomniało, że „jesteśmy Kościołem Boga ukrzyżowanego" i w związku z tym „życie nasze nie może być zbyt wygodne", a „znaczna «wygoda» nie sprzyja owocowaniu Kościoła"[37].

---

35 Tamże, s. 490.

36 Tamże, s. 464.

37 Wypowiedź prymasa Wyszyńskiego in extenso brzmiała następująco: „Nie trzeba zapominać, że jesteśmy Kościołem Boga ukrzyżowanego. Życie nasze nie może być zbyt

Last but not least, należy dodać, że kardynał Wyszyński bardzo boleśnie odczuł sprzeciw niemieckich biskupów wobec zgłoszonej przez polski Episkopat w czasie obrad soborowych inicjatywy, zmierzającej do oficjalnego ogłoszenia Matki Bożej Matką Kościoła (ostatecznie stało się to nie na mocy decyzji soboru, ale papieża Pawła VI). Warto w tym kontekście wspomnieć relacjonowaną przez Prymasa Tysiąclecia rozmowę, którą odbył w 1965 roku z kardynałem Juliusem Döpfnerem, który – jak podkreślał prymas Polski – „był zdecydowanym przeciwnikiem wprowadzenia nauki o Matce Najświętszej [jako Matce Kościoła – GK] do Konstytucji o Kościele".

> Pytałem go: czego Eminencja spodziewa się po tym, gdy naukę o Maryi wyobcuje się z nauki o Kościele? A on z kolei mnie się pytał, czego ja się spodziewam, broniąc miejsca dla Matki najświętszej w Konstytucji dogmatycznej o Kościele. Wtedy jednak powiedział mi, że gdyby miał 20 procent praktykujących ludzi w Monachium, to by się cieszył. Nie chciałem nic mówić o Warszawie, aby go nie zawstydzać, nie zasmucać albo nie budzić świętej zazdrości[38].

W ocenie prymasa Wyszyńskiego ten opór widoczny w wielu środowiskach zachodniego katolicyzmu (Kościół w Niemczech nie był pod tym względem wyjątkiem) wobec kultu maryjnego był wyrazem „wojowania racjonalizmu religijnego, a raczej intelektualizmu religijnego", podsycanego „błędnym, taktycznym, wyrachowanym ekumenizmem". Ten ostatni zaś wywodzi się z „deprecjacji prawdy, którą mamy obowiązek powiedzieć", w imię „względu okolicznościowego na braci odłączonych"[39]. Prymas Tysiąclecia widział w tym oporze jeszcze jedną, bardzo niepokojącą inspirację. Zauważał bowiem, że „tam, gdzie jest Maryja, musi być walka. Ona ściera głowę węża, a więc ta głowa jest zawsze blisko Niej. Ilekroć jest o Maryi mowa, nie sposób zapomnieć o tej przedziwnej bliskości"[40].

Jak zaznaczono na wstępie, problematyka stosunku kardynała Stefana Wyszyńskiego do Niemiec i relacji polsko-niemieckich czeka dopiero na kompleksowe opracowanie. Jest to bowiem wielowątkowe zagadnienie, w którym przenikają się problemy eklezjalne, teologiczne, historyczne, historiozoficzne i polityczne.

---

wygodne. Znaczna «wygoda» nie sprzyja owocowaniu Kościoła. Przykład: Austria, Niemcy, anglikanie"; tamże, s. 249.

38 *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego, Prymasa Polski, na Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa, 9 marca 1965*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 14. Styczeń-maj 1965*, red. M. Bujnowska i in., tłum. J. Kuszell, E. Piszcz, Warszawa 2016, s. 230-231.

39 *Przemówienie Prymasa Wyszyńskiego na Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa, 9 marca 1965*, tamże, s. 231.

40 *Homilia Prymasa Wyszyńskiego, kościół św. Anny w Warszawie, 2 czerwca 1965*, w: tenże, *Dzieła zebrane. Tom 15*, s. 19.

Jeden z zasadniczych wniosków, który można już na tym etapie badań wyciągnąć, jest taki, że sposób patrzenia Prymasa Tysiąclecia na Niemcy i historię stosunków polsko-niemieckich poświadcza kluczowe znaczenie centralnej dla jego nauczania i wielkiego programu duszpasterskiego konstatacji o ścisłym związku między Kościołem a narodem, między potrzebami Kościoła i potrzebami narodu.

BIBLIOGRAFIA

Czaczkowska E.K., *Kardynał Wyszyński. Biografia*, Kraków 2013.

Fischer F., *„Im deutschen Interesse". Die Ostpolitik der SPD von 1969 bis 1989*, Husum 2001.

Lewandowski J., *Naród w nauczaniu kardynała Stefana Wyszyńskiego*, Warszawa 1989.

Łatka R., Mackiewicz B., Zamiatała D., *Prymas Wyszyński. Biografia*, Warszawa 2021.

Vogtmeier A., *Egon Bahr und die deutsche Frage. Zur Entwicklung der sozialdemokratischen Ost- und Deutschlandpolitik vom Kriegsende bis zur Vereinigung*, Bonn 1996.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 3. 1956-1957*, red. Z. Kraszewski, Warszawa 1999.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 7. 1971*, red. W. Chrostowski, Warszawa 2008.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 12. Styczeń-maj 1964*, red. M. Bujnowska i in., tłum. J. Kuszell, E. Piszcz, Warszawa 2013.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 14. Styczeń-maj 1965*, red. M. Bujnowska i in., tłum. J. Kuszell, E. Piszcz, Warszawa 2016.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 15. Czerwiec-grudzień 1965*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2017.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 18. Wrzesień-grudzień 1966*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2016.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 19. Styczeń-lipiec 1967*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2019.

Wyszyński S., *Dzieła zebrane. Tom 20. Sierpień-grudzień 1967*, red. I. Czarcińska, B. Mackiewicz, A. Rastawicka, Warszawa 2019.

Wyszyński S., *Miłość i sprawiedliwość społeczna. Rozważania społeczne*, Warszawa 2021.

Wyszyński S., *Nie chciejcie łatwego życia. Konferencje i homilie wygłoszone w kościele akademickim św. Anny do studentów*, Warszawa 2007.

Wyszyński S., *Pro memoria. Tom 4: 1956-1957*, red. M. Białkowski, współpr. M. Wiśniewska, Warszawa 2020.

Wyszyński S., *Pro memoria. Tom 7: 1960*, red. R. Łatka, Warszawa 2019.

Wyszyński S., *Pro memoria. Tom 12: 1965*, red. P. Skibiński, Warszawa 2021.

Wyszyński S., *Pro memoria. Tom 18: 1971*, red. M. Wiśniewska, Warszawa 2024.

dr Beata Kozaczyńska
Uniwersytet w Siedlcach
Wydział Nauk Humanistycznych
https://orcid.org/0000-0002-1653-3472

„Dzieci Zamojszczyzny" – byli więźniowie UWZ-Lager Zamosc – (nie)zapomniane ofiary niemieckiej polityki eksterminacyjnej: między historią a polityką pamięci*

Symbolem walki dzieci polskich z okupantem niemieckim podczas drugiej wojny światowej są mali żołnierze powstania warszawskiego[1], symbolem zaś martyrologii dzieci polskich podczas drugiej wojny światowej są „Dzieci Zamojszczyzny". To najmłodsze ofiary „Aktion Zamość" – niemieckich wysiedleń na Zamojszczyźnie w latach 1942-1943, połączonych z eksterminacją i licznymi zbrodniami ludobójstwa. To dzieci naznaczone doświadczeniem wysiedlenia i uwięzienia w obozach przejściowych w Zamościu (UWZ-Lager Zamosc) i Zwierzyńcu oraz obozach koncentracyjnych: KL Auschwitz II-Birkenau i KL Lublin (Majdanek). Współcześnie status „Dzieci Zamojszczyzny" mają osoby, które w dzieciństwie były więźniami wspomnianych powyżej obozów przejściowych – jedynie dzieci do lat 14 oraz więźniowie obozów koncentracyjnych (pobyt przynajmniej jednodniowy)[2]. Dzieci już od zarania ludzkości stanowiły największy i najcenniejszy skarb, pokładano w nich największe nadzieje, otaczano je najlepszą opieką i troską. I właśnie w to, co najdroższe i najcenniejsze – w dziecko – uderzyło straszliwe ostrze drugiej wojny światowej. Uderzyło z całą siłą i zbrodniczą mocą. Tylko w wyniku akcji wysiedleńczo-kolonizacyjnej na Zamojszczyźnie[3] zginęło bądź straciło życie około 10 tys. dzieci

* Praca powstała w wyniku realizacji projektu badawczego nr 2017/25/B/HS3/01085, finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w Krakowie.

1 J.E. Wilczur, *Dzieci wojny*, w: *Dzieci wojny. Informator wystawy, marzec – czerwiec 2001*, Warszawa 2001, s. 10.

2 *Byliśmy w transportach Dzieci Zamojszczyzny*, wstęp i oprac. B. Kozaczyńska, Warszawa 2017, s. 11.

3 Przeciwko akcji wysiedleńczo-osadniczej na Zamojszczyźnie protestowali, jak pisze Zygmunt Mańkowski, główni przedstawiciele aparatu okupacyjnego Generalnego Gubernatorstwa (w tym H. Frank, E. Zörner), a nawet J. Goebbels!, jednak nie z przyczyn humanitarnych, tylko strategicznych. To świadczyło o tym, że miała tak dramatyczny

polskich z Zamojszczyzny[4]. Natomiast pozostałym – tym, którym dane było przeżyć – okupant niemiecki odebrał rodziców, rodzinny dom, dzieciństwo, prawo do nauki i zabawy, uśmiechu, radości, szczęścia, bezpieczeństwa... Niemcy pozbawili te dzieci szansy na szczęśliwe dzieciństwo, skazali na głód, choroby, upokorzenie, tułaczkę, sieroctwo (półsieroctwo), śmierć... Dziś, mimo upływu ponad ośmiu dekad od tamtych wydarzeń, jest to wciąż mało znana karta naszej historii, osadzona nader płytko i zbyt powierzchownie w zbiorowej pamięci społeczeństwa polskiego. Docierając z tym tematem do współczesnego pokolenia Polaków, zarówno dorosłych, jak i młodzieży, mam przekonanie o istniejącej wciąż ogromnej niewiedzy o tragizmie tych dzieci. Zresztą poważne obawy może budzić systematyczne obniżanie się wiedzy historycznej młodego pokolenia Polaków[5]. Niemal dwie dekady wstecz Wojciech Wrzesiński wskazał na „upadek autorytetu historii w pedagogii narodowej" oraz znaczenie i wpływ środowiska historyków polskich na postawę młodego pokolenia Polaków i jego wybory wartości narodowych, politycznych, kulturowych i etycznych[6]. Tym samym można przypuszczać, iż nie wszyscy, w szczególności młodzi, rozumieją znaczenie pojęcia „Dzieci Zamojszczyzny".

Na początek trzeba postawić pytanie zasadnicze: „Dzieci Zamojszczyzny" – to niezapomniane czy zapomniane ofiary niemieckiej polityki eksterminacyjnej? Szukając na nie odpowiedzi, należy zastanowić się nad tym, jakie skojarzenia wywołuje określenie „Dzieci Zamojszczyzny" u współczesnego pokolenia Polaków – zarówno dorosłych, jak i małoletnich. Z czym są utożsamiane? Niewątpliwie z drugą wojną światową, z bydlęcymi wagonami, jadącymi w nieznanym kierunku, z dziećmi wywożonymi na zniemczenie, a więc dziećmi zrabowanymi przez Niemców matkom (rodzicom). W niewiadomym kierunku, w niewiadomym celu..., a może na zagładę? Dzieci głodne, chore, zawszone, niektóre już nieżywe, inne – potrzebujące natychmiastowej pomocy; dzieci – sieroty, dzieci bez opieki, odłączone od matek i ojców. Czy współczesne pokolenie Polaków ma świadomość o tym, że były to dzieci zrabowane matkom (rodzicom) na Zamojszczyźnie podczas trwającej na tym terenie akcji wysiedleńczo-kolonizacyjnej? W tym miejscu można przytoczyć

---

charakter; por. tenże, *Wiek XX, studia, publicystyka, wspomnienia*, Lublin 2008, s. 61-62.

4 W wyniku działań wojennych i terroru stosowanego przez Niemców w czasie drugiej wojny światowej zginęło około 2,25 mln polskich dzieci. Natomiast w celach germanizacyjnych wywieziono z Polski co najmniej 200 tys. dzieci. Powróciło zaledwie około 15-20 proc. R.Z. Hrabar, *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprowadzanie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939-1945*, Katowice 1960, s. 23.

5 W. Polak, *Nauczanie historii jako element wychowania patriotycznego. Edukacja i polityka historyczna w dzisiejszej Polsce*, w: *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 27.

6 W. Wrzesiński, *Polska nauka historyczna u progu XXI wieku*, „Nauka", 2005, nr 1, s. 45.

słowa Anny Janko, której mama – Teresa Ferenc w dzieciństwie przeżyła pacyfikację wsi Sochy (1 czerwca 1943 roku), jako nieliczna spośród jej mieszkańców[7]. Według Anny Janko współcześnie hasło „Dzieci Zamojszczyzny" kojarzy się młodym ludziom tylko z pociągami wiozącymi dzieci do Niemiec i z akcją germanizacyjną; „Poza tym nie znają oni żadnych szczegółów". Na tym kończy się, jej zdaniem, wiedza większości młodych ludzi – młodego pokolenia Polaków o dzieciach z Zamojszczyzny i ich trajektorii cierpienia. Mimo iż od tamtych wydarzeń upłynęło ponad osiemdziesiąt lat, jeszcze dziś żyją byli więźniowie obozów przejściowych, do których trafiali w efekcie wysiedlenia z rodzinnego domu. To ostatni moment, by ich posłuchać. Z kart wspomnień, relacji czy powojennych zeznań byłych więźniów wyłania się niezwykle tragiczny obraz egzystencji tysięcy Polaków na Zamojszczyźnie w cieniu wysiedleń i pacyfikacji, w tym dzieci podczas „Aktion Zamość".

Los dzieci polskich „za drutami" w Zamościu

Przymusowo wysiedlone z rodzinnych domów z dnia na dzień wegetowały między innymi w obozie przejściowym w Zamościu (UWZ-Lager Zamosc) – głodne, w strachu i poniżeniu, w obliczu śmierci, z której odarto wszelkie dostojeństwo. Po przekroczeniu obozowej bramy wysiedleńcy były rejestrowane, a następnie – po wielogodzinnym oczekiwaniu – oceniane pod względem wartości rasowej i klasyfikowane do jednej z czterech grup, w zależności od ich wartości rasowej oraz przydatności do niewolniczej pracy w Rzeszy. Szczególnie dramatycznie przedstawiała się sytuacja dzieci, które były odbierane matkom (rodzicom), częstokroć z użyciem siły. Dzieci te nie zostały zakwalifikowane na wywózkę do Rzeszy na zniemczenie[8]. Niemcy w sposób zbrodniczy rabowali w tym obozie dzieci i wywozili je na zniemczenie. Ofiarami akcji germanizacyjnej padały dzieci polskie – w istocie najwartościowsze. Rabunek dzieci – w tym również z Zamojszczyzny, oderwanie ich od rodzin i wyrwanie z własnego środowiska – był wydarzeniem bez precedensu. Niemcy zorganizowali systematyczną kradzież dzieci polskich, z pogwałceniem wszelkich praw ludzkich i z podeptaniem istniejących przepisów międzynarodowych[9]. Warunkiem włączenia dziecka w proces germanizacyjny było uznanie go za

---

7 O losach Teresy Ferenc zob. taż, *W dziewiątym roku życia straciłam wszystko, co kojarzy się z pojęciem domu*, w: *Nie było kiedy płakać... Losy rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny 1942-1943*, wstęp, wybór i oprac. B. Kozaczyńska, t. 2, Siedlce 2014, s. 139-147.

8 Szerzej na ten temat: B. Kozaczyńska, *Ocalone z transportów Dzieci Zamojszczyzny. Losy dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny do dystryktu warszawskiego 1942-1945 / Saved from the Transports: The Children of Zamojszczyzna Region*, Siedlce 2011.

9 R.Z. Hrabar, *Hitlerowski rabunek*, s. 42, 74-75; J. Bafia, *Druga wojna światowa a dziecko. Aspekty historyczno-prawne*, w: *Dzieci i młodzież w latach drugiej wojny świato-*

dziecko „wartościowe rasowo". „Za drutami" w Zamościu – rozpoczynał się pierwszy etap postępowania germanizacyjnego – selekcja wartościująca (rasowa)[10]. Dzieci „bezwartościowe rasowo", a więc te, które w wyniku selekcji zostały odrzucone, bo nie odpowiadały kryteriom rasy nordyckiej, były skazane na śmierć głodową w końskich barakach (nr 9a, 9b, 16 i 17). Nie we wszystkich znajdowały się prycze drewniane (piętrowe). Na przykład barak nr 16 był wielką stajnią, a nierzadko dzieci leżały w kałużach wody i błota z powodu nieszczelności pokrycia dachowego. W jednym z baraków dzieci „prawie nagie" leżały nawet w drewnianych żłobach czy korytach – jak czytamy we wspomnieniach jednej z sióstr zakonnych, wysiedlonej z Łabuń (powiat Zamość), opiekującej się chorymi dziećmi w prowizorycznym „szpitaliku" obozowym[11]. W obozie w Zamościu śmierć była wpisana w codzienny rytm dnia. Niejednokrotnie w narracjach biograficznych byłych więźniów UWZ--Lager Zamosc pojawiają się sformułowania: „brama piekła" – brama wejściowa do obozu czy „obozowe piekło" – określenie niehumanitarnych warunków sanitarno--bytowych, okrucieństwa i sadyzmu obozowej załogi. Jeden ze świadków wspomina: „Piekło, jakie przygotowali dla nas Niemcy, trwało bardzo długo. Każdy nowy dzień był innym cierpieniem"[12].

Tragizm dzieci w obozie pogłębiało odłączenie ich matek (rodziców). Małe dzieci odczuwają lęk (instynktownie), tracąc z oczu swoją mamę przez kilkadziesiąt minut. W obozie traciły matki (rodziców) w jednej chwili na kilkanaście lub kilkadziesiąt miesięcy, a bywało, że nawet na dwa, trzy lata, do ich powrotu z robót przymusowych czy obozów. Na kartach jednego ze sprawozdań Henryka Woronieckiego z Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie czytamy[13]:

> fakt pozbawienia kogoś własności nieruchomej lub ruchomej wzbudza niezrozumiałą rozpacz i otumania, natomiast umieszczanie tych nieszczęsnych ludzi w obozie powoduje zapytanie „za co". Nikt nie jest w stanie zrozumieć, po co trzyma się ludzi niezdolnych do pracy, a zatem

---

wej, red. C. Pilichowski, Warszawa 1982, s. 5-6.

10 J. Wnuk, *Dzieci polskie oskarżają*, wyd. 2, Lublin 1975, s. 53, 166; B. Kozaczyńska, *Tragizm wysiedleńczego losu dzieci polskich z Zamojszczyzny (1942-1943)*, w: Aktion Zamość (1942-1943), red. B. Kopka, R. Skrzyniarz, I. Hajscewicz-Zimek, Zamość 2023, s. 110-112, https://www.akademiazamojska.edu.pl//media/uploads/attach/2023-10/10662_aktion_zamosc_pdf_az-online_v3.pdf [dostęp: 26.03.2024].

11 I. Murawska, *Medytacje nad życiem w świetle doświadczeń II wojny światowej. W służbie Bogu i ludziom*, Łabunie 2019, s. 215.

12 A. Niedźwiedź, *Pozostanie w mojej pamięci...*, w: *I usłyszeli płacz dzieci...*, red. M. Bartosiak, Kałuszyn 2024, s. 45.

13 H. Woroniecki pełnił wówczas funkcję wicedyrektora Rady Głównej Opiekuńczej w Krakowie. Był też doradcą tej organizacji na okręg lubelski, por. J. Kłapeć, *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940-1944*, Lublin 2011, s. 120-121.

> niepodlegających wywiezieniu do Rzeszy, oraz dzieci tygodniami całymi w obozie, gdzie śmiertelność ich jest wprost zastraszająca[14].

Zdarzało się, że dzieci były więźniami dwóch obozów przejściowych: w Zamościu i Zwierzyńcu. Do tej grupy należał między innymi 12-letni wówczas Henryk Martyniuk, który wspomina o gehennie wysiedleńczej:

> Zostaliśmy wtłoczeni do wagonów, w których panował niesamowity odór, gdyż ludzie załatwiali się na stojąco. Tak dojechaliśmy do Zwierzyńca. Stąd po trzech dniach przetransportowano nas do Zamościa. W obozie panował straszny głód. Ja przez trzy dni nic nie jadłem. Po kilku dniach pobytu w obozie dostałem wysypki na skórze. Lekarz obozowy stwierdził szkarlatynę, chorobę zakaźną[15].

Od początku grudnia 1942 roku Niemcy wywozili z obozu przejściowego w Zamościu dzieci niezakwalifikowane do zniemczenia. Transportowane w nieludzkich warunkach, w bydlęcych, nieogrzewanych wagonach, docierały do stacji przeznaczenia w dystrykcie warszawskim najczęściej w katastrofalnym stanie zdrowia: głodne, zawszone, chore, obdarte, wycieńczone, niejednokrotnie w stanie zagrożenia życia, a nawet agonii. Nie wszystkim dzieciom dane było przeżyć trudy wielogodzinnego przejazdu (nawet były to trzy doby)[16]. Wszędzie tam, gdzie pojawiały się transporty z dziećmi z Zamojszczyzny, z wagonów zaryglowanych na wszystkie spusty i zabezpieczonych drutem kolczastym przed otwarciem wydobywał się nieludzki lament głodnych i chorych dzieci. Nawet najbardziej twardzi kolejarze polscy mieli łzy w oczach, widząc na „rampie buraczanej" w Zamościu załadunek dzieci, wywożonych przez Niemców w niewiadomym kierunku. Spokojnie zachowywała się tylko eskorta niemiecka; chodziła wzdłuż pociągu i rozmawiała ze sobą, „a nieraz słychać było ich wesoły śmiech"[17] – wspominał po wojnie jeden z kolejarzy z Zamościa.

---

[14] Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Rada Główna Opiekuńcza. Biuro Centrali w Krakowie 1940-1945, sygn. 42, k. 14 (Sprawozdanie z bytności mojej w Zamościu w dniach 23-24 marca 1943 r.).

[15] Wspomnienie opublikowane zostało w internecie przez Stowarzyszenie Dzieci Zamojszczyzny Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju; *Wspomnienia wojenne*, http://sdzzb.republika.pl/page5935080264d8c605c986f8.html [dostęp: 10.04.2011].

[16] Tak było w przypadku transportu nr 1 (z dziećmi i starcami), który wyjechał z Zamościa 7 grudnia 1942 roku, a do stacji docelowej w Pilawie dotarł trzy dni później, 10 grudnia; B. Kozaczyńska, *Ocalone z transportów*, s. 17-19.

[17] B. Kozaczyńska, *Dostać dziecko z Zamojszczyzny. O ratowaniu dzieci zrabowanych Polakom na Zamojszczyźnie w czasie drugiej wojny światowej*, Siedlce 2022, s. 97.

Historia „Dzieci Zamojszczyzny" jest jednym z najważniejszych wątków z wojennych dziejów wielu miejscowości, położonych we wschodniej części ówczesnego dystryktu warszawskiego. Dziś to teren województwa mazowieckiego. Akcja ratowania polskich dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny zapisała też chlubną kartę okupowanej Warszawy. Dotychczas są to jednak mało znane, a nawet nieznane wojenne epizody, związane z ratowaniem dzieci i ich wielomiesięcznym pobytem na wysiedleniu w dystrykcie warszawskim. Dotarło tam – w sześciu „transportach śmierci" – 5321 osób, w większości były to dzieci do lat 14[18].

Dlaczego Niemcy wywozili polskie dzieci z Zamojszczyzny do stacji kolejowych w dystrykcie warszawskim?

Odpowiedź na to pytanie może stanowić ogromną trudność dla niejednego mieszkańca miejscowości dzisiejszego wschodniego Mazowsza, do których na przełomie 1942 i 1943 roku dotarły transporty z dziećmi z Zamojszczyzny[19]. Po wojnie, przez lata, narastały wokół tych wydarzeń mity. Do najsilniejszych należy przekonanie niektórych świadków i ich rodzin o odbijaniu bydlęcych wagonów, w których byli wywożeni z Zamościa do dystryktu warszawskiego. Niektórzy świadkowie – żyjący, ale i już nieżyjący – w narracjach biograficznych kreowali, i nadal kreują, fałszywy obraz tamtych wydarzeń, twierdząc na przykład, że pociągi z dziećmi – bądź tylko kilka wagonów (dwa, trzy) – były „odbijane" przez AK i kierowane na boczny tor, między innymi w Siedlcach. Podczas rozmów, na przełomie XX i XXI wieku, z ostatnimi żyjącymi świadkami – „Dziećmi Zamojszczyzny", którzy dotarli do różnych miejscowości we wschodniej części dystryktu warszawskiego, padały czasem stwierdzenia: „mój opiekun w Siedlcach zapłacił za mnie 20 złotych", „mnie wykupili z wagonu" itp. Można przypuszczać, iż powojenne opowieści o trajektorii cierpienia dzieci polskich, odebranych rodzicom na Zamojszczyźnie i wywożonych w „pociągach grozy" mogły ulec mityzacji, a nawet fabularyzacji – z uwagi na znaczny stopień niewiedzy o tamtych wydarzeniach. Mit o kupowaniu wysiedlonych dzieci ze wspomnianych transportów, wpisany w pamięć zbiorową, stał się trwałym jej elementem. Jednym z takich świadków była Anna G. (ur. 1932), wysiedlona ze wsi Ciołki (gmina Sitno) w powiecie zamojskim. Była więźniarka UWZ-Lager Zamosc jeszcze w styczniu 2002 roku twierdziła, że została wykupiona w Siedlcach. Oto fragment jej opowieści o wojennych przeżyciach:

> Miałam wtedy 9 lat. Wysiedlenie nastąpiło nocą. Niemcy kazali wsiadać na furmanki i zawieźli nas do obozu w Zamościu. Koszmaru tamtego czasu

---

[18] *Byliśmy w transportach*, s. 7.

[19] Były to między innymi Siedlce – moje rodzinne miasto.

> nie mogę zapomnieć do dziś [...]. Następnie umieszczono nas w pociągu jadącym w kierunku Siedlec. Właśnie w tym rejonie udało się kolejarzom odczepić jeden wagon z dziećmi. Na szczęście Niemcy nie zorientowali się, że im „ukradziono dzieci". Miejscowi mieszkańcy szybko rozebrali dzieci[20].

Niektórzy świadkowie sami twierdzili, że informacje o wykupywaniu całych wagonów z dziećmi, a nierzadko i całych transportów kolejowych pochodziły od Polaków udzielających im ratunku i schronienia. Na przykład Marianna Socha (ur. 1929), wywieziona do Żelechowa (powiat Garwolin), wspomina:

> Do Żelechowa przyjechaliśmy późną nocą, a wiózł nas żelechowski gospodarz o nazwisku Jarząbek. On to poinformował, że wykupili nas rzekomo polscy kolejarze, a biskup siedlecki zorganizował opiekę[21].

Lech M. Nijakowski, opierając się na najnowszych badaniach, pisze o tendencji do włączania przez jednostkę do swoich wspomnień mylącej informacji, pochodzącej z innych źródeł. Jest to uwarunkowane tym, iż pamięć ludzka jest bardzo podatna na sugestię[22]. Trzeba w tym miejscu zaznaczyć, że zdarzały się przypadki kupowania dzieci z Zamojszczyzny z transportów kolejowych zimą 1942 i 1943 roku na trasach ich przejazdu lub w miejscach tymczasowego postoju (stacje, przystanki i bocznice kolejowe). Przykładowo w Warszawie można było kupić od niemieckich urzędników kolejowych w cenie 50 zł „za główkę"[23].

(Nie)pamięć o „Dzieciach Zamojszczyzny". Geograficzne ograniczenie pamięci o trajektorii cierpienia ofiar wysiedleń

Docierając podczas wyjazdów terenowych do ostatnich żyjących świadków tamtych wydarzeń, utkwiło mi w pamięci wiele obrazów. Kiedy w 2009 roku,

---

20 Wspomnienie opublikowane zostało w internecie przez Stowarzyszenie Dzieci Zamojszczyzny Ziemi Biłgorajskiej w Biłgoraju; *Wspomnienia wojenne*, http://sdzzb.republika.pl/page5935080264d8c605c986f8.html [dostęp: 10.04.2011].

21 M. Socha, *Moje wspomnienia z czasów okupacji hitlerowskiej po wybuchu II wojny światowej i pacyfikacji Zamojszczyzny w latach 1940-1945*, w: *Byliśmy w transportach*, s. 75.

22 L.M. Nijakowski, *Pamięć o II wojnie światowej a relacje Polaków z innymi narodami*, w: P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010, s. 241-242.

23 B. Kozaczyńska, *Dostać dziecko z Zamojszczyzny*, s. 134.

prowadząc kwerendę na Zamojszczyźnie, w jednej z podzamojskich wsi zapytałam pewnego przypadkowo napotkanego przechodnia (był seniorem) o miejsce zamieszkania jednej z ofiar „Aktion Zamość" (nie znałam jej dokładnego adresu), na moje pytanie: „czy zna pan panią X" (tu pada imię i nazwisko świadka) i wyjaśnienie, iż jest to „Dziecko Zamojszczyzny", odpowiedział: „A co, szuka pani osób na wyjazd, na wycieczkę śladami «Dzieci Zamojszczyzny»? A jest taka organizowana?". Wówczas w odpowiedzi usłyszał: „Nie. Jestem historykiem i poszukuję świadków – byłych więźniów obozu przejściowego w Zamościu. Stąd moje pytanie do pana". Mój rozmówca odpowiedział: „A myślałem..., bo o nas nikt już nie pamięta". W podobnym tonie wypowiadały się i inne osoby, jednak już w innych okolicznościach. Na przykład przed 2009 rokiem, podczas spotkania z „Dziećmi Zamojszczyzny" w Grabowcu (powiat Zamość) z udziałem kilkuosobowej grupy kombatantów mających status „Dzieci Zamojszczyzny" i miejscowego historyka, znowu padły słowa: „O nas nikt już nie pamięta...". W późniejszym czasie, prowadząc kwerendy (głównie na Zamojszczyźnie) i docierając do ostatnich żyjących świadków „Aktion Zamość" (ze statusem „Dzieci Zamojszczyzny"), również niejednokrotnie słyszałam stwierdzenia: „dlaczego tak jest?", „dlaczego tak dużo mówi się o Holokauście i dzieciach żydowskich, a tak mało o nas – o «Dzieciach Zamojszczyzny»?". Padały również takie zdania: „my też przecież byliśmy więźniami", „nasze domy były spalone", „my cierpieliśmy na równi z dorosłymi", „nasze dzieciństwo przerwała wojna" i wiele innych.

Podczas rozmów po 2003 roku z ostatnimi świadkami tamtych wydarzeń słyszałam ciągłe utyskiwania na bezczynność władz organizacji kombatanckich, i to zarówno na szczeblu regionalnym, jak i ogólnopolskim: „[...] bo nie robią nic, by zadbać o pamięć o nas, «Dzieciach Zamojszczyzny»". Padały też inne słowa, między innymi dotyczące braku takich inicjatyw, jak organizacja zjazdu „Dzieci Zamojszczyzny", konferencji czy sesji popularnonaukowych. „O nas po prostu zapomniano" – te zwłaszcza słowa ostatnich żyjących świadków wysiedleń i pacyfikacji Zamojszczyzny zapadły mi w pamięć.

Czym można tłumaczyć tę (nie)pamięć o „Dzieciach Zamojszczyzny" – ofiarach „Aktion Zamość"? Trudno dać tu jednoznaczną odpowiedź. „Czy młodym pokoleniom, nawet w Polsce, coś mówi określenie «dzieci Zamojszczyzny»?"[24] – to pytanie postawił w 2003 roku na łamach „Posłańca Warmińskiego" Janusz Jasiński (historyk z Olsztyna, rodem z Zamojszczyzny)[25]; pozostawił je jednak bez odpowiedzi. Podobnie było w przypadku pytania o tragedię w Sochach: „Cały świat wie, co

[24] J. Jasiński, *Spojrzenie na wysiedlenia Polaków i Niemców*, „Wychowawca", 2004, nr 4 (przedruk), http://www.wychowawca.pl/miesiecznik/04_136/08.htm [dostęp: 20.10.2017].

[25] J. Jasiński, *Pamięć o Zamojszczyźnie 1939-1944*, „Echa Przeszłości", 2006, nr 7, s. 207.

oznacza Oradour we Francji, a Lidice w Czechach. A kto słyszał, poza lubelskimi historykami dziejów najnowszych, o tragedii zamojskiej wsi Sochy?"[26].

Nie wchodząc w ocenę działalności związków kombatanckich, zrzeszających „Dzieci Zamojszczyzny" oraz innych organizacji skupiających byłych więźniów niemieckich obozów przejściowych w Zamościu i Zwierzyńcu, w zakresie upamiętniania i popularyzacji ich wysiedleńczych losów, mogę stwierdzić, iż w ciągu ostatnich trzech dekad troszczono się o upowszechnianie tej martyrologicznej karty naszego narodu. Jednak były to głównie działania o zasięgu regionalnym, lokalnym, jak obchody rocznicowe, upamiętnianie miejsc pamięci związanych z „Aktion Zamość" i wysiedleniami, na przykład w miejscu obozów przejściowych dla wysiedlonej ludności w Zamościu i Zwierzyńcu czy w zamojskiej Rotundzie[27].

Jerzy Kochanowski pisze o fenomenie luk w pamięci zbiorowej, który tłumaczy między innymi terytorialnym, geograficznym ograniczeniem pamięci o losach dzieci do wschodniej Polski[28]. Jednocześnie wskazuje: „Termin «Dzieci Zamojszczyzny», pisany dużą literą, stał się jedną z najbardziej znanych i czytelnych ikon czasów okupacji"[29]. To geograficzne ograniczenie pamięci dotyczy nie tylko samej Zamojszczyzny – jako terenu „Aktion Zamość", ale również wschodniej części Mazowsza. Jest to uwarunkowane fenomenem zaangażowania Polaków w ratowanie dzieci z Zamojszczyzny, wysiedlonych do trzech ówczesnych powiatów: garwolińskiego, siedleckiego i mińskomazowieckiego. Zwłaszcza w dwu ostatnich wciąż żywa jest pamięć o postawach miejscowej ludności polskiej, która nie pozostała obojętna na los wysiedlonych dzieci[30]. Większości z nich zapewniono schronienie i wielomiesięczną bezinteresowną pomoc[31]. Roztaczając opiekę nad tymi dziećmi, mieszkańcy

---

26 Tamże.

27 O niechlubnej karcie wojennej historii Rotundy informuje wystawa stała pt. *Ku przestrodze i pamięci. Rotunda Zamojska 1939-1944*, eksponowana w tym obiekcie. Mieści się tam Oddział Muzeum Zamojskiego – Muzeum Martyrologii „Rotunda". Jedna z cel poświęcona jest okupacyjnym losom dzieci z Zamojszczyzny.

28 J. Kochanowski, *Przymusowa migracja Polaków i Niemców w polskiej pamięci zbiorowej po 1945 roku*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie – przesiedlenia, wysiedlenia, wypędzenia, deportacje. Różne punkty widzenia*, red. H.P. Müller, M. Zielińska, t. 8, Zielona Góra 2012, s. 14-15.

29 Tamże, s. 218.

30 Szerzej o postawach tej ludności: B. Kozaczyńska, *Postawy mieszkańców wschodnich powiatów dystryktu warszawskiego ratujących polskie dzieci – byłych więźniów niemieckiego obozu przejściowego w Zamościu w latach 1942-1943*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", „Prace Historyczne" 148 (2021), z. 2, s. 397-410 (file:///C:/Users/Dell/AppData/Local/Temp/14_Kozaczynska_Prace-Historyczne_148(2)2021.pdf).

31 Tylko część spośród wysiedlonych dzieci odszukali i zabrali ich bliscy lub krewni (niewysiedleni) w krótkim czasie po dotarciu transportów do dystryktu warszawskiego.

czasowo zastępowali im matki (rodziców), tworzyli choć namiastkę normalności w tym trudnym dla nich okresie rozłąki i oczekiwania na powrót bliskich.

(NIE) ZAPOMNIEĆ O TRAGICZNEJ PRZESZŁOŚCI

Doświadczenia świadków mających status „Dzieci Zamojszczyzny" wchodzą w skład pamięci zbiorowej Polaków[32]. Pamięć ta została w dużej mierze ukształtowana po politycznej transformacji, zapoczątkowanej w 1989 roku[33]. Kształtowanie pamięci zbiorowej jest jednym z podstawowych celów polityki historycznej. Służą temu różnorodne przedsięwzięcia: upamiętnienie rocznic, nadawanie nazw ulicom czy reinterpretacja wydarzeń z przeszłości[34]. Do prowadzenia polityki historycznej wykorzystywane są święta religijne i narodowe oraz różnego rodzaju uroczystości patriotyczne i polityczne. Komunistyczna polityka historyczna (przed 1989 rokiem) wpłynęła niewątpliwie na kształtowanie pamięci drugiej wojny światowej w Polsce, w szczególności obozów koncentracyjnych i zagłady[35]. W rezultacie tej polityki pamięć o tragedii Zamojszczyzny miała być zmarginalizowana, ukryta i zapomniana. Warto w tym miejscu przytoczyć słowa jednego ze świadków – Marii Perkowskiej-Rusek z Puław, mającej status „Dziecka Zamojszczyzny":

> Dzieci Zamojszczyzny to jeden z bardziej bolesnych tematów polskiej historii z czasu II wojny światowej. Dziwnym wydaje się jedynie fakt, iż zrobiono wszystko, by go wstydliwie ukryć i... zapomnieć. Nam, ocalałym Dzieciom Zamojszczyzny, również radzono przez wiele lat zapomnieć o naszej tragicznej przeszłości. Mieliśmy to czynić rzekomo we własnym interesie. Panowie ze ZBoWiD-u i SB radzili nam wielokrotnie (te czasy pamiętam bardzo dobrze!), abyśmy „lepiej siedzieli cicho". Większość

---

32 Według Tomasza Maruszewskiego informacje wchodzące w skład pamięci zbiorowej powinny wcześniej stanowić doświadczenie danej zbiorowości; tenże, *Gdzie podziewa się nasza pamięć. Od pamięci autobiograficznej do pamięci zbiorowej*, Sopot 2019, s. 261.

33 T. Chinciński, *Współczesny wymiar pamięci o II wojnie światowej. Kilka uwag na temat socjologicznych badań pamięci oraz narracji Muzeum II Wojny Światowej*, w: *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 85.

34 I. Lewandowska-Malec, *Względy aksjologiczne i teleologiczne polityki historycznej w świetle problemu „polskich obozów śmierci"*, w: *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna za jej negowanie lub zniekształcanie*, red. nauk. A. Radwan, M. Berent, Warszawa 2019, s. 73.

35 Z. Wóycicka, *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944-1950*, Warszawa 2009, s. 381 i wcześniejsze.

> Dzieci Zamojszczyzny posłuchała tej rady i rzeczywiście siedziała cicho. Kilka osób jednak walczyło i, jak widać, skutecznie. Ich nazwiska przechowujemy w naszej pamięci[36].

W pewnym stopniu do kształtowania świadomości społecznej mogły przyczynić się w tym okresie inicjatywy podejmowane przez zinstytucjonalizowane grupy pamięci, między innymi organizacje kombatanckie, zrzeszające „Dzieci Zamojszczyzny". Z tych ważniejszych, mających na celu między innymi utrwalanie i podtrzymywanie pamięci o wojennych losach „Dzieci Zamojszczyzny" należy wspomnieć o organizacji w dniach 5-6 października 1974 roku pierwszego w Polsce Zjazdu Byłych Dzieci Zamojszczyzny w Zamościu, pod hasłem: „Nigdy więcej wojny". Jego inicjatorem był Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Zamościu, przy poparciu władz partyjnych i administracyjnych[37]. W 1974 roku minęła 32. rocznica rozpoczęcia przez Niemców na Zamojszczyźnie zmasowanej akcji wysiedleńczo-kolonizacyjnej. Był to też rok 30-lecia PRL-u. W pierwszym dniu zjazdu, oprócz wystąpienia naczelnika miasta Zamościa Eugeniesza Garbca), przewidziano trzy referaty: 1) Kazimierza Kubali *Polityka hitlerowskiego okupanta wobec narodu polskiego w latach 1939-1945*, 2) Zygmunta Mańkowskiego *Akcja wysiedleńcza na Zamojszczyźnie w świetle nowych badań*, 3) Józefa Wnuka *Tragedia Dzieci Zamojszczyzny* oraz dyskusję[38]. Następnego dnia po dwugodzinnym zwiedzaniu Zamościa uczestnicy udali się do Zwierzyńca, gdzie przed pomnikiem odczytano *Apel Dzieci Zamojszczyzny*:

> My, „Dzieci Zamojszczyzny", zebrani na I Krajowym Zjeździe Byłych „Dzieci Zamojszczyzny" [...] przez pamięć dla nieżyjących naszych Sióstr i Braci, składając im hołd, przyrzekamy:
>
> 1. Utrwalić ich męczeńską śmierć i nasze cierpienia na kartach historii.
> 2. Przekazać wiernie ich i naszą tragedię młodemu pokoleniu PRL, by rozbudzić w nich umiłowanie Ojczyzny i Wolności.
> 3. Do końca oddać wysiłek naszych umysłów i rąk PRL. Służyć Ojczyźnie, być wiernymi sprawie pokoju i socjalizmu.
>
> Żeby nie utracić nic z Waszej i Naszej gehenny, żeby móc zrealizować to, co przyrzekaliśmy – wnioskujemy:

---

36 Fragment listu M. Perkowskiej-Rusek, skierowanego do jednej z redakcji czasopism, napisany po 1994 roku (dok. niedatowany, ze zbiorów M. Perkowskiej-Rusek).

37 *Apel Dzieci Zamojszczyzny*, Zamość, 5 października 1974 roku (ze zbiorów M. Perkowskiej-Rusek).

38 Zjazd miał miejsce w Urzędzie Powiatowym w Zamościu (ul. Partyzantów 3).

> 1. Przyznać żyjącym jeszcze Dzieciom Zamojszczyzny prawa kombatanckie; do czasu przyznania nam w/w uprawnień powołać Środowisko Dzieci Zamojszczyzny przy Zarządzie Powiatowym ZBoWiD w Zamościu.
> 2. Otoczyć żyjące Dzieci Zamojszczyzny wszechstronną opieką[39].

W dalszej części deklarowano:

> Dzieci Zamojszczyzny! Nie zaprzepaścimy pamięci o Was. Na ziemi przesiąkniętej krwią niewinnie zamordowanych Dzieci przyrzekamy, że śmierć Wasza i nasza tragedia nie pójdą na marne. Staną się przestrogą dla obecnych i przyszłych pokoleń, by nigdy więcej nie powtórzyła się tragedia Zamojszczyzny[40].

W *Apelu...* znalazło się również hasło: „Nigdy więcej dzieciobójstwa"[41]. Jednocześnie zaapelowano: „Niech nigdy już więcej dymy krematoriów nie przesłonią słońca żadnemu dziecku świata"[42].

W dalszej części zjazdu przewidziano zwiedzanie nowo otwartej miejscowej Szkoły Podstawowej, której kilka dni później nadano imię Dzieci Zamojszczyzny[43]; ponadto wizytę na cmentarzach w Sochach i Osuchach. Natomiast siedem lat później w Suścu i Krasnobrodzie na Zamojszczyźnie, w dniach 5-6 września 1981 roku, obradował założycielski Zjazd Stowarzyszenia Dzieci Wojny, zorganizowany z inicjatywy uczestników konkursu na wspomnienia z okresu okupacji niemieckiej „Byli wówczas dziećmi"[44].

Pewien oddźwięk w społeczeństwie wywarł Zjazd Dzieci Zamojszczyzny i ich opiekunów w Siedlcach. To „Spotkanie Pokoleń" zorganizowano w dniach 23-24 kwietnia 1983 roku z inicjatywy Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Koła

---

39 Dokument podpisało sześćdziesięciu uczestników zjazdu, zob. *Apel Dzieci Zamojszczyzny*.

40 Tamże.

41 Tamże.

42 Tamże.

43 Tego dnia odbyła się oficjalna uroczystość otwarcia szkoły, z udziałem Tadeusza Wrońskiego, ówczesnego wiceministra oświaty i wychowania. Nieco później, 12 października 1974 roku szkole nadano imię „Dzieci Zamojszczyzny" i odsłonięto tablicę pamiątkową (z udziałem Tadeusza Kuberskiego, ministra oświaty i wychowania); *Historia szkoły*, https://www.spzwierzyniec.pl/a/historia-szkoly [dostęp: 26.03.2024].

44 Konkurs ogłoszony przez tygodnik „Polityka" i Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa adresowany był do osób, które będąc w wieku do 16. roku życia zetknęły się z grozą wojny i okrucieństwem faszyzmu, a więc patrzyły na rzeczywistość wojenną oczami dzieci. Pokłosie konkursu stanowi publikacja *Byli wówczas dziećmi*, wybór i oprac. M. Turski, Warszawa 1975.

Kolejowego ZBoWiD, Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa (organizator główny) i Komendy Chorągwi Związku Harcerstwa Polskiego. Okazję stanowiła przypadająca wówczas 40. rocznica przyjazdu do Siedlec transportu z dziećmi i starcami, wysiedlonymi z Zamojszczyzny, byłymi więźniami obozu przejściowego w Zamościu. Pociąg zakończył bieg w Siedlcach 31 stycznia 1943 roku[45]. Zjazd miał jednak zasięg regionalny. Mimo to mógł mieć wpływ na kształtowanie postaw patriotycznych młodego pokolenia, poprzez odwołanie do chlubnej karty, jaką zapisała miejscowa ludność w akcji ratowania z transportów wysiedlonych dzieci. Jego organizację poprzedziło jedenaście spotkań młodzieży szkolnej z „Dziećmi Zamojszczyzny" w miejscowościach województwa siedleckiego, związanych z akcją pomocową na rzecz dzieci z Zamojszczyzny[46]. Pomocny dla organizacji tego przedsięwzięcia okazał się „Wykaz mieszkańców Zamojszczyzny wysiedlonych do Siedlec (transport z 31 stycznia 1943 r.)", przechowywany w Archiwum Państwowym w Siedlcach[47]. Posiłkując się danymi zawartymi w tym dokumencie, działacze ZBoWiD-u podjęli udaną próbę dotarcia do siedlczan, którzy włączyli się w akcję ratowania dzieci z transportu. W programie pierwszego dnia zjazdu przewidziano uroczysty koncert (Sala Biała Centrum Kultury i Sztuki), dedykowany „Dzieciom Zamojszczyzny" i ich opiekunom oraz kolację, podczas której nie obyło się bez wspomnień i wzruszeń. Następnego dnia uczestnicy odwiedzili miejscowe zabytki oraz dwie zbiorowe mogiły wysiedleńców z Zamojszczyzny (na dwu siedleckich cmentarzach). Po spotkaniu z grupą harcerzy wysłuchali referatu Emilii Kowalskiej *Martyrologia Dzieci Zamojszczyzny*. Jeszcze tego dnia odbyło się spotkanie z wojewodą siedleckim, pułkownikiem Januszem Kowalskim. Trudno opisać atmosferę, jaka towarzyszyła temu „Spotkaniu Pokoleń". Jedna z osób biorących w nim udział stwierdziła, iż „było ono najlepszą i najpiękniejszą lekcją wychowania obywatelskiego" – czytamy w publikacji stanowiącej pokłosie zjazdu, opracowanej przez Zofię Więckowską, wydanej drukiem w 1984 roku w formie

---

45 Szerszej o akcji ratowania dzieci w Siedlcach i pobliskich gminach: B. Kozaczyńska, *Losy dzieci z Zamojszczyzny wysiedlonych do powiatu siedleckiego w latach 1943-1945*, Siedlce 2006, s. 40-143.

46 Spotkania młodzieży szkolnej z „Dziećmi Zamojszczyzny" zorganizowano w okresie od 7 do 15 kwietnia 1983 roku w szkołach w Łaskarzewie, Mordach, Kuflewie, Mrozach, Parysowie, Woli Starogrodzkiej, Kałuszynie, Jeruzalu, Lipinach i Życzynie; *Dzieci Zamojszczyzny w Siedlcach 1943-1983. Spotkanie Pokoleń w 40. rocznicę ratowania dzieci Zamojszczyzny z hitlerowskich transportów*, oprac. Z. Więckowska, Siedlce 1984, s. 17-18.

47 Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akta Miasta Siedlce, sygn. 71, k. 36-66. Wykaz opublikowano w formie aneksu (nr 1) w publikacji autorki *Losy dzieci z Zamojszczyzny*, s. 209-240.

broszury[48]. W treści znajdują się ogólnikowe informacje na temat zjazdu, a nawet przekłamania odnośnie do liczby i dat transportów skierowanych z Zamościa.

Docierając do ostatnich świadków podczas kwerend, bywało, że otrzymywałam od nich niepublikowane do tej pory wspomnienia uczestników wysiedleń, przechowywanych w ich domowych szufladach. Niektórzy – jak się okazuje – przechowują również nieznane dotąd fotografie z drugiej wojny światowej i wysiedleń. Z roku na rok przybywa wydawnictw z zakresu literatury pamiętnikarskiej. Narracje biograficzne zawierają publikacje wspomnieniowe, wydawane przez świadków (nawet własnym sumptem) lub ich bliskich. Bywa, iż ich świadectwa chronią przed zapomnieniem już kolejne pokolenia udostępniając je na przykład w zasobach internetowych. A więc potomkowie kultywujących w określony sposób pamięć o trajektorii cierpienia osób połączonych więzami rodzinnymi.

Nie(pamięć) o „Dzieciach Zamojszczyzny" a społeczna amnezja

Zagadnienie tej (nie)pamięci należy rozpatrywać również w kontekście społecznej amnezji. Zbiorowa niepamięć ma korzenie w relacjach rodzinnych. Zainicjowana pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku „moda" na szukanie rodzinnych korzeni może sprzyjać wzbogacaniu pamięci rodzinnej[49]. Dla części młodych ludzi związanych miejscem urodzenia z Zamojszczyzną pamięć o przeszłości i wysiedleńczych losach ich bliskich może wzmocnić w nich poczucie, że ich bliscy byli uczestnikami wydarzeń o istotnym znaczeniu dla dziejów całego narodu (druga wojna światowa i wysiedlenia). Poza tym – jak wynika z badań – od końca lat dziewięćdziesiątych XX wieku i po roku 2000 zwiększyła się w polskim społeczeństwie znajomość rodzinnej przeszłości[50]. „Namysł nad dziejami rodzinnymi – pisze Piotr Tadeusz Kwiatkowski – wiele uczy, pokazuje przede wszystkim, jak często jednostkowe losy przebiegają odmiennie od utartych, eksponowanych publicznie historycznych stereotypów i schematów"[51]. A na tragedię „Dzieci Zamojszczyzny" należy patrzeć jednostkowo, bo los każdego dziecka – ofiary „Aktion Zamość" był inny.

Tragizm dzieci polskich z Zamojszczyzny funkcjonuje do dziś w pamięci miejscowej, przypisanej do danej wspólnoty terytorialnej (Zamojszczyzna i wschodnie Mazowsze). Natomiast w zbiorowej pamięci polskiego społeczeństwa, mimo upływu ponad 80 lat od tamtych wydarzeń i zróżnicowanej pamięci wojny, wciąż znajduje się w cieniu innych narracji, między innymi świadków Holokaustu. Doświadczenie

---

48 *Dzieci Zamojszczyzny w Siedlcach 1943-1983*.

49 P.T. Kwiatkowski, *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*, t. 2, Warszawa 2008, s. 195.

50 Tamże, s. 194.

51 Tamże, s. 217.

polskich dzieci z Zamojszczyzny to fragment naszej wspólnej historii, której nie wolno zapomnieć. To chlubna karta dla tych miejscowości, w których mieszkańcy, mimo trudnej okupacyjnej rzeczywistości, nie zawahali się nieść pomocy jej potrzebującym – często bezinteresownie, z determinacją, poświęceniem i heroizmem. Historię tę należy eksponować i wciąż przypominać, zwłaszcza dziś, z zamiarem wzmocnienia, w dobie europeizacji, poczucia tożsamości regionalnej i narodowej młodego pokolenia Polaków. Dlatego należałoby podjąć szersze działania, mające na celu wydobycie z cienia innych tej narracji – nieco zapomnianej i marginalizowanej, a niezwykle ważnej nie tylko dla kształtowania postaw patriotycznych młodego pokolenia Polaków, ale również wzmacniania jego tożsamości narodowej. Wspominana ekspozycja w zamojskiej Rotundzie stanowi jedynie namiastkę bogactwa materiałów ikonograficznych, ukazujących trajektorię wysiedleńczą Polaków w rezultacie „Aktion Zamość", wciąż czekających na upowszechnienie wśród szerszego społeczeństwa. Podejmowane dotychczas, głównie przez lokalnych działaczy, inicjatywy zorganizowania instytucji ukazującej trajektorię cierpienia ludności polskiej podczas akcji wysiedleńczo-osadniczej na Zamojszczyzny nie przyniosły rezultatów. I nie chodzi tu tylko o działania w ostatnich latach, dotyczące budowy muzeum upamiętniającego między innymi ofiary niemieckich wysiedleń na Zamojszczyźnie, pod nazwą „Centrum Wysiedlonych na Zamojszczyźnie"[52].

Ważne, by w dążeniach do spopularyzowania gehenny rolniczej ludności Zamojszczyzny okresu wysiedleń i germanizacji tego terenu (1941-1943), w tym również nagłośnienia historii niemieckiego obozu przejściowego UWZ-Lager Zamosc i tragizmu jego małoletnich więźniów, nie zabrakło rzetelności i uczciwości przekazu. By w tych działaniach nie zgubić tego, co najważniejsze – prawdy, odgrywającej szczególną rolę w dyskursie publicznym społeczeństwa demokratycznego.

Bibliografia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Rada Główna Opiekuńcza. Biuro Centrali w Krakowie 1940-1945, sygn. 42, k. 14 (Sprawozdanie z bytności mojej w Zamościu w dniach 23-24 marca 1943 r.).

Archiwum Państwowe w Siedlcach, Akta Miasta Siedlce, sygn. 71, k. 36-66 (Wykaz mieszkańców Zamojszczyzny wysiedlonych do Siedlec /transport z 31 stycznia 1943 r./).

---

[52] Zob. na przykład: Interpelacja nr 8793 do ministra kultury i dziedzictwa narodowego wystosowana 20 marca 2009 roku przez posła Sławomira Zawiślaka, http://orka2.sejm.gov.pl/IZ6.nsf/main/6C97B475, https://wiadomosci.wp.pl/w-zamosciu-powstanie-centrum-wysiedlonych-6037425166770817a [dostęp: 26.03.2024].

Bafia J., *Druga wojna światowa a dziecko. Aspekty historyczno-prawne*, w: *Dzieci i młodzież w latach drugiej wojny światowej*, red. C. Pilichowski, Warszawa 1982.

Byliśmy w transportach Dzieci Zamojszczyzny, wstęp i oprac. B. Kozaczyńska, Warszawa 2017.

Chinciński T., *Współczesny wymiar pamięci o II wojnie światowej Kilka uwag na temat socjologicznych badań pamięci oraz narracji Muzeum II Wojny Światowej*, w: *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015.

Dzieci Zamojszczyzny w Siedlcach 1943-1983. Spotkanie Pokoleń w 40. rocznicę ratowania dzieci Zamojszczyzny z hitlerowskich transportów, oprac. Z. Więckowska, Siedlce 1984.

Ferenc T., *W dziewiątym roku życia straciłam wszystko, co kojarzy się z pojęciem domu*, w: *Nie było kiedy płakać... Losy rodzin polskich wysiedlonych z Zamojszczyzny 1942-1943*, wstęp, wybór i oprac. B. Kozaczyńska, t. 2, Siedlce 2014.

Hrabar R.Z., *Hitlerowski rabunek dzieci polskich. Uprowadzanie i germanizowanie dzieci polskich w latach 1939-1945*, Katowice 1960.

Jasiński J., *Pamięć o Zamojszczyźnie 1939-1944*, „Echa Przeszłości", 2006, nr 7.

Jasiński J., *Spojrzenie na wysiedlenia Polaków i Niemców*, „Wychowawca", 2004, nr 4.

Kłapeć J., *Rada Główna Opiekuńcza w dystrykcie lubelskim w latach 1940-1944*, Lublin 2011.

Kochanowski J., *Przymusowa migracja Polaków i Niemców w polskiej pamięci zbiorowej po 1945 roku*, w: *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej. Migracje przymusowe w Europie – przesiedlenia, wysiedlenia, wypędzenia, deportacje. Różne punkty widzenia*, red. H.P. Müller, M. Zielińska, t. 8, Zielona Góra 2012.

Kozaczyńska B., *Dostać dziecko z Zamojszczyzny. O ratowaniu dzieci zrabowanych Polakom na Zamojszczyźnie w czasie drugiej wojny światowej*, Siedlce 2022.

Kozaczyńska B., *Losy dzieci z Zamojszczyzny wysiedlonych do powiatu siedleckiego w latach 1943-1945*, Siedlce 2006.

Kozaczyńska B., *Ocalone z transportów Dzieci Zamojszczyzny. Losy dzieci wysiedlonych z Zamojszczyzny do dystryktu warszawskiego 1942-1945 / Saved from the Transports: The Children of Zamojszczyzna Region*, Siedlce 2011.

Kozaczyńska B., *Postawy mieszkańców wschodnich powiatów dystryktu warszawskiego ratujących polskie dzieci – byłych więźniów niemieckiego obozu przejściowego w Zamościu w latach 1942-1943*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego", „Prace Historyczne", 148, z. 2 (2021).

Kozaczyńska B., *Tragizm wysiedleńczego losu dzieci polskich z Zamojszczyzny (1942-1943)*, w: *Aktion Zamość (1942-1943)*, red. B. Kopka, R. Skrzyniarz, I. Hajscewicz-Zimek, Zamość 2023.

Lewandowska-Malec I., *Względy aksjologiczne i teleologiczne polityki historycznej w świetle problemu „polskich obozów śmierci"*, w: *Prawda historyczna a odpowiedzialność prawna za jej negowanie lub zniekształcanie*, red. nauk. A. Radwan, M. Berent, Warszawa 2019.

Mańkowski Z., *Wiek XX, studia, publicystyka, wspomnienia*, Lublin 2008.

Maruszewski T., *Gdzie podziewa się nasza pamięć. Od pamięci autobiograficznej do pamięci zbiorowej*, Sopot 2019.

Murawska I., *Medytacje nad życiem w świetle doświadczeń II wojny światowej. W służbie Bogu i ludziom*, Łabunie 2019.

Niedźwiedź A., *Pozostanie w mojej pamięci...*, w: *I usłyszeli płacz dzieci...*, red. M. Bartosiak, Kałuszyn 2024.

Nijakowski L.M., *Pamięć o II wojnie światowej a relacje Polaków z innymi narodami*, w: P.T. Kwiatkowski, L.M. Nijakowski, B. Szacka, A. Szpociński, *Między codziennością a wielką historią. Druga wojna światowa w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego*, Gdańsk–Warszawa 2010.

Polak W., *Nauczanie historii jako element wychowania patriotycznego. Edukacja i polityka historyczna w dzisiejszej Polsce*, w: *Narracje pamięci: między polityką a historią*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015.

Sańczuk A., *„Skończyło się życie, a wieś przestała istnieć". Anna Janko o pacyfikacji Zamojszczyzny i traumie drugiego pokolenia*, https://weekend.gazeta.pl/weekend/7,152121,17293122,skonczylo-sie-zycie-a-wies-przestala-istniec-anna-janko.html [dostęp: 27.03.2024].

Socha M., *Moje wspomnienia z czasów okupacji hitlerowskiej po wybuchu II wojny światowej i pacyfikacji Zamojszczyzny w latach 1940-1945*, w: *Byliśmy w transportach Dzieci Zamojszczyzny*, wstęp i oprac. B. Kozaczyńska, Warszawa 2017.

Wilczur J.E., *Dzieci wojny*, w: *Dzieci wojny. Informator wystawy, marzec – czerwiec 2001*, Warszawa 2001.

Wnuk J., *Dzieci polskie oskarżają*, wyd. 2, Lublin 1975.

Wóycicka Z., *Przerwana żałoba. Polskie spory wokół pamięci nazistowskich obozów koncentracyjnych i zagłady 1944-1950*, Warszawa 2009.

Wrzesiński W., *Polska nauka historyczna u progu XXI wieku*, „Nauka", 2005, nr 1, s. 45.

Wspomnienia wojenne, http://sdzzb.republika.pl/page5935080264d8c605c986f8.html [dostęp: 10.04.2011].

Justyna Schulz
Instytut Zachodni im. Zygmunta Wojciechowskiego, Poznań
https://orcid.org/0000-0002-7391-2460

Zbliżenie dzięki gospodarce? Polsko-niemieckie stosunki ekonomiczne

Polsko-niemieckie stosunki ekonomiczne nabrały po 1990 roku nieoczekiwanej dynamiki. Wartość wymiany handlowej między Niemcami i Polską wynosiła wówczas zaledwie 4,3 mld euro. Niemcy tradycyjnie były dla Polski głównym partnerem handlowym na Zachodzie, ale Polska jako partner dla Niemiec Zachodnich sytuowała się na odległym, piętnastym miejscu pod względem eksportu i siedemnastym – pod względem importu. W 2023 roku obroty handlowe wyniosły prawie 174 mld euro, a Polska jest obecnie piątym partnerem handlowym Niemiec, przed Włochami czy Wielką Brytanią[1].

Na początku transformacji niewiele wskazywało na to, że relacje ekonomiczne stanowić będą główny obszar współpracy między Polską i Niemcami. Doświadczenia historyczne były w tej kwestii odmienne. Sfera ekonomii stała się źródłem uprzedzeń i negatywnego stereotypu o Polsce, budowanego przez Niemcy w XIX wieku, również dla uzasadnienia rozbiorów i misji modernizacyjnej na Wschodzie. Polacy weszli w okres rozwoju kapitalizmu bez własnej państwowości. Jako część składowa pruskiego, a następnie niemieckiego obszaru gospodarczego doświadczali licznych ograniczeń w sferze ekonomicznej. Nie jest przypadkiem, że na styku kulturowym polsko-niemieckim był kontynuowany swoisty model niemieckiego kapitalizmu, z silnymi elementami zależności feudalnych w postaci gospodarstw junkierskich. Miało to konsekwencję dla postrzegania Wschodu przez niemiecką opinię publiczną jako wtórnego pod względem gospodarczym, z przestarzałą strukturą społeczną i wpływało również na rozwój ekonomiczny regionu. Świadomi niemieckiej percepcji Polacy starali się udowodnić jej błędne założenia, mierząc się z argumentacją, która tłumaczyła zapóźnienia ekonomiczne uwarunkowaniami kulturowymi. Budowie pozytywnych relacji po 1918 roku nie sprzyjał fakt trwającej

---

[1] *Außenhandel. Rangfolge der Handelspartner im Außenhandel der Bundesrepublik Deutschland(vorläufigeErgebnisse)*,https://www.destatis.de/DE/Themen/Wirtschaft/Aussenhandel/Tabellen/rangfolge-handelspartner.pdf?__blob=publicationFile [dostęp: 15.05.2024].

prawie dekadę (1925-1934) wojny celnej z Niemcami, dotyczącej eksportu węgla. Pozytywnym efektem ubocznym tej rywalizacji była budowa konkurencyjnego dla Gdańska portu w Gdyni i łączącej go ze Śląskiem magistrali kolejowej. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy dokonały w Polsce zniszczeń na niespotykaną skalę, zarówno w odniesieniu do kapitału ludzkiego, jak i zasobów przemysłowych oraz kapitału finansowego. Ponadto skutkiem drugiej wojny światowej było narzucenie Polsce ekonomii realnego socjalizmu, która na czterdzieści pięć lat wykluczyła Polskę z cyklu rozwoju gospodarki kapitalistycznej. Skutkowało to ogromnym zubożeniem społeczeństwa w porównaniu z zachodnimi standardami oraz zapóźnieniem technologicznym. Koszty z tytułu przynależności do bloku socjalistycznego mogą być szacowane jedynie orientacyjnie. Dobrym punktem odniesienia jest Hiszpania, która przy porównywalnej populacji w 1955 roku osiągała PKB *per capita* w wysokości 516 dolarów amerykańskich. W Polsce w tym czasie dochód na jednego mieszkańca wynosił 755 USD. W 1988 roku Polska wytwarzała PKB *per capita* w wysokości 1860 USD, a Hiszpania miała ten wskaźnik pięciokrotnie wyższy – 7740 USD[2]. Podobną dywergencję w rozwoju udokumentowano w odniesieniu do Niemiec Wschodnich i Zachodnich. Różnice ekonomiczne po 1990 roku, mimo że były spuścizną po realnym socjalizmie, wpisywały się w stereotyp tradycyjnie zapóźnionego ekonomicznie Wschodu. W pierwszych latach transformacji istniały nawet obawy, że niemieckie negatywne pojęcie *polnische Wirtschaft* będzie przeszkodą w rozwoju relacji ekonomicznych między Polską i Niemcami. Niemniej rok 1989 otworzył nowe perspektywy dla budowania polsko-niemieckich relacji ekonomicznych. Zadeklarowanym celem obu stron było wyzbycie się niechęci czy uprzedzeń z przeszłości i stworzenie partnerskich stosunków.

Transformacja po 1989 roku nowym otwarciem w ekonomicznych relacjach między Polską a Niemcami?

Dominujący w okresie transformacji liberalny model ekonomiczny abstrahował zarówno od uwarunkowań kulturowych, jak i od pytań o władzę, zależności czy nierówności, które przez dziesięciolecia określały relacje ekonomiczne między Polską i Niemcami. Ukształtowało się silne przekonanie, że istnieje jeden model gospodarki rynkowej, którego elementy powinny być wykluczone z debaty politycznej, a realizacja – powierzona głównie ekspertom i specjalistom. Początkowe różnice czy uwarunkowania kulturowe odsunięto na dalszy plan. Uważano, że transformacja ekonomiczna niczym proces techniczny wymaga implementacji i adaptacji mechanizmów rynkowych, które są w stanie samoczynnie i uniwersalnie wygenerować

[2] J. Sachs, *Poland's Jump to the Market Economy*, Cambridge, Massachusetts, London 1994, s. 23.

rozwój ekonomiczny. W założeniach wyłączenie reform ekonomicznych z procesu politycznej deliberacji miało być warunkiem ich sukcesu. Dotknięte transformacją społeczeństwa z kolei chętnie podporządkowywały się narzucanym przez liberalnych ekspertów regułom. Zewnętrznych obserwatorów zaskakiwała uległość wobec wszelkich propozycji reform rekomendowanych przez zachodnie instytucje i ekspertów, i to niezależnie od kosztów społecznych[3]. Ekspertyzę i zasoby lokalne traktowano podobnie niechętnie jak i lokalne produkty. Abstrahowano przy tym od różnorodności modeli gospodarki rynkowej, które były efektem lokalnej tradycji i deliberacji politycznej. Dotknięte degradacją materialną społeczeństwa, aspirujące do zachodnich standardów łaknęły sukcesu, który mieli zapewnić zagraniczni inwestorzy, zagraniczny kapitał i zagraniczne know-how. Te założenia wprowadzały hierarchię w relacjach przedsiębiorców krajowych i zagranicznych, przejawiającą się chociażby w dostępie do środków finansowych czy opodatkowaniu. W takich warunkach praktycznie niemożliwe było podjęcie konkurencji z wchodzącymi na polski rynek firmami zagranicznymi. Sposób ówczesnego rozumienia relacji gospodarczych między Polską i Niemcami dobrze oddaje traktat o dobrym sąsiedztwie i współpracy zawarty w czerwcu 1991 roku[4]. Deklaruje się w nim wprawdzie chęć budowy partnerskich relacji, ale jednocześnie definiuje Niemcy jako stronę traktatu, która pomaga w budowie instytucji czy procesie wejścia do Unii na zasadzie mistrz – uczeń. Uważano wówczas, że taka hierarchia stanowi bezalternatywną konieczność na tym etapie rozwoju[5].

Niemieccy inwestorzy, mimo że należeli do grupy uprzywilejowanych zachodnich podmiotów, których starano się pozyskać w szczególny sposób, nie angażowali się w początkowym okresie transformacji w Polsce[6]. Komentowano to krytycznie jako przejaw braku zaufania dla polskiej gospodarki i przedsiębiorczości czy żywotności uprzedzeń wobec *polnische Wirtschaft*. Sytuacja zmieniła się diametralnie po wejściu Polski do Unii w 2004 roku. Wówczas wymiana handlowa osiągnęła prawie 35 mld euro, co dawało Polsce miejsce jedenaste w eksporcie i czternaste w imporcie, a w 2023 roku z 174 mld euro obrotu – miejsce piąte i czwarte[7].

---

3 R.A. Epstein, *In Pursuit of Liberalism. International Institutions in Postcommunist Europe*, Baltimore 2008.

4 Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r., Dz.U. 1992 nr 14, poz. 56, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19920140056 [dostęp: 15.05.2024].

5 A. Rapaczyński, *The Roles of the State and the Market in Establishing Property Rights*, „Journal of Economic Perspectives", 1996, nr 10, s. 87-103.

6 E. Kućmierczyk, *Niemieckie inwestycje bezpośrednie w Polsce w latach 1989-2003 w porównaniu z inwestycjami w pozostałych krajach Grupy Wyszehradzkiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe", 2006, nr 2, s. 273-291.

7 *Außenhandel. Rangfolge der Handelspartner*.

Niemcy były i są nadal pierwszym partnerem dla Polski, podobnie jak dla szesnastu gospodarek unijnych[8].

Wykres 1. Obroty handlowe między Polską a Niemcami w miliardach euro w latach 1990-2023

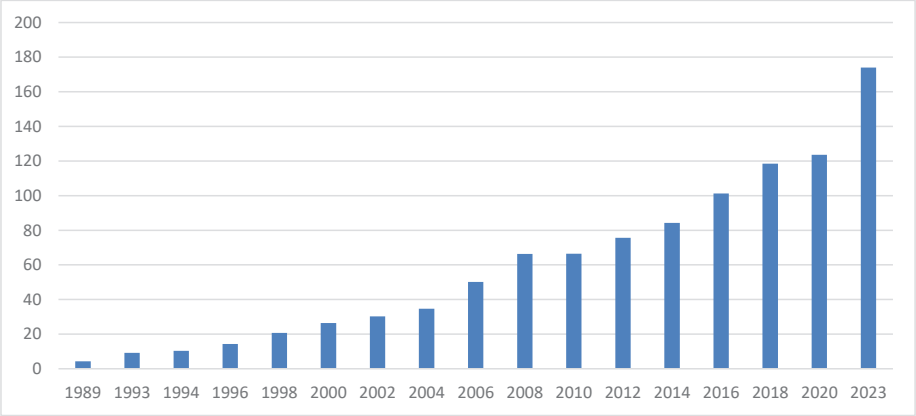

Źródło: *Außenhandel. Rangfolge der Handelspartner im Außenhandel der Bundesrepublik Deutschland (vorläufige Ergebnisse)*, https://www.destatis.de/DE/Themen/Wirtschaft/Aussenhandel/Tabellen/rangfolge-handelspartner.pdf?__blob=publicationFile [dostęp: 15.05.2024], własne wyliczenia.

Dynamicznemu rozwojowi relacji ekonomicznych sprzyjały dwa czynniki. Po pierwsze, członkostwo Polski w Unii od 2004 roku budowało podstawy bezpieczeństwa prawnego i budziło zaufanie wśród inwestorów niemieckich. Po drugie, Niemcy znajdowały się w fazie poszukiwania odpowiedzi na spadek konkurencyjności po przystąpieniu do strefy euro. Jeszcze na początku tego wieku mówiono o Niemczech jako o chorym człowieku Europy ze względu na słaby wzrost gospodarczy i skostniałe regulacje na rynku pracy. Ze względu na wysokie koszty wytwarzania produkty niemieckie traciły konkurencyjność. Jednocześnie na skutek obaw przed rosnącym bezrobociem z powodu napływu pracowników z Europy Środkowo-Wschodniej Niemcy zamknęły swobodny dostęp do rynku pracy na osiem lat. W tych warunkach opłacalną i atrakcyjną opcją stał się outsourcing części produkcji, szczególnie w przemyśle motoryzacyjnym i chemicznym, do nowych państw członkowskich Unii, w tym Polski. Konkurencyjność niemieckiej gospodarce przywróciły nie tylko reformy Gerharda Schrödera, które ograniczyły częściowo wydatki socjalne, ale także integracja środkowoeuropejskich gospodarek w ramach

[8] *Deutschland ist begehrter Handelspartner*, https://www.destatis.de/Europa/DE/Thema/Aussenhandel/EU_Handelspartner_Deutschland.html#:~:text=Deutschland%20ist%20in%20der%20EU,ihrer%20G%C3%BCterausfuhr%20in%20das%20Nachbarland [dostęp: 15.04.2024].

niemieckich łańcuchów produkcji oraz pozyskanie liczącego prawie 100 mln klientów rynku zbytu dla produktów i usług w nowych państwach członkowskich Unii. Ta strategia pomogła Niemcom powrócić na czołowe miejsce wśród gospodarek unijnych[9].

Dla państw Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, strategia ta otwierała szanse na zbudowanie i modernizację potencjału przemysłowego i jednocześnie uczestnictwo w nowoczesnym międzynarodowym podziale pracy[10]. W efekcie powstał wyjątkowy łańcuch wytwórczy pomiędzy Niemcami a krajami wyszehradzkimi[11]. Obroty handlowe między Niemcami a tym regionem przekraczają obroty między Chinami, Stanami Zjednoczonymi Ameryki czy Francją (wykres 2).

Wykres 2. Obroty handlowe Niemiec z wybranymi państwami w miliardach euro w 2023 roku

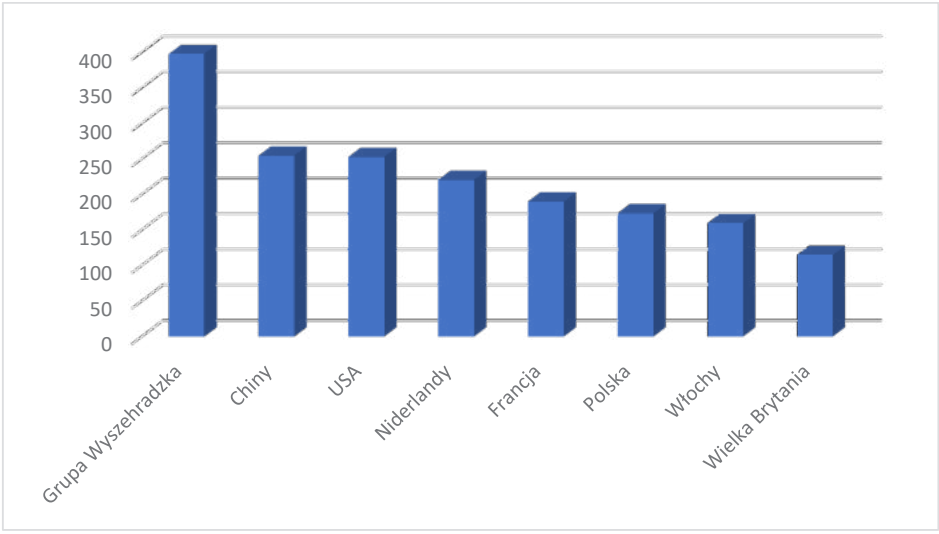

Źródło: *Außenhandel. Rangfolge der Handelspartner im Außenhandel der Bundesrepublik Deutschland (vorläufige Ergebnisse)*, https://www.destatis.de/DE/Themen/Wirtschaft/Aussenhandel/Tabellen/rangfolge-handelspartner.pdf?__blob=publicationFile [dostęp: 15.05.2024], własne wyliczenia.

9 D. Marin, *Germany's super competitiveness: A helping hand from Eastern Europe*, https://voxeu.org/article/germany-s-super-competitiveness [dostęp: 15.04.2024].

10 D. Bohle, B. Greskovits, *Capitalist Diversity on Europe's Periphery*, London 2012, s. 161 i n.

11 S. Elekdag, D. Muir, *Trade Linkages, Balance Sheets, and Spillovers: The Germany-Central European Supply Chain*, Washington 2013.

W 2022 roku kapitał niemiecki był zaangażowany w Polsce na prawie 39 bln zł, co dawało Niemcom drugie miejsce po Niderlandach[12]. Niemieckie firmy pozytywnie oceniają warunki prowadzenia biznesu w Polsce. Początkowo inwestycje płynęły jednostronnie z Niemiec do Polski. Obecnie rośnie świadomość i potrzeba zaangażowania kapitałowego Polaków w Niemczech. W 2022 roku wzrosło ono o 24 proc. i wyniosło 23 mld zł. Niemcy są pierwszym krajem docelowym dla polskich inwestorów, a także dla polskich firm i kapitału[13]. Pandemia pokazała, jak ważni dla funkcjonowania gospodarki Niemiec w landach wschodnich są pracownicy z Polski.

Powstaje pytanie, czy kontynuowanie tego modelu współpracy, w którym każda z gospodarek wykorzystuje swoje komparatywne przewagi – Niemcy siłę kapitału i technologii, a Polska kapitał ludzki – zapewni oczekiwaną konwergencję i rozwój w Polsce, a w Niemczech konkurencyjną globalnie gospodarkę. Doświadczenia Polski i Niemiec sugerują negatywną odpowiedź. Pokazują wręcz, że ten model osiągnął swoje granice, zwłaszcza w obliczu wyzwań, takich jak transformacja cyfrowa czy klimatyczna, zwiększenie wydatków zbrojeniowych i na energię w konfrontacji z USA i Azją oraz przy spadku demograficznym. Obydwie gospodarki obawiają się pułapki średniego dochodu. Ponadto debata wewnątrzniemiecka pokazuje, że hierarchia powstała ze względu na przewagę ekonomiczną, która manifestuje się ponadto wykluczeniem z możliwości piastowania pozycji decyzyjnych, jest czynnikiem dzielącym społeczeństwo nawet w obrębie jednego narodu i dezintegrującym politycznie.

Pułapka średniego dochodu z perspektywy Polski i Niemiec

Liberalny optymizm zakładający, że wraz z napływem zagranicznego kapitału i inwestycji nastąpi automatycznie konwergencja gospodarki do poziomu zachodnioeuropejskiego, okazał się błędny. Pierwsze sygnały kwestionujące automatyzm wzrostu gospodarczego pojawiły się w raportach dotyczących Niemiec wschodnich[14]. Zauważono tam bowiem, że od 2000 roku mimo transferów pieniężnych

---

[12] Główny Urząd Statystyczny, *Działalność gospodarcza przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym w 2022 r.*, Warszawa 2024.

[13] *Międzynarodowa pozycja inwestycyjna w 2022 r.*, Warszawa 2024, https://nbp.pl/wp-content/uploads/2024/02/DKO_WM_Miedzynarodowa_pozycja_inwestycyjna_2022-PL_MP_v1.3-INT.pdf [dostęp: 15.04.2024].

[14] *30 Jahre Deutsche Einheit Schlussfolgerungen des Kabinettausschusses „Neue Länder"*, Berlin 2020, https://www.bmwk.de/Redaktion/DE/Downloads/0-9/30-jahre-deutsche-einheit-schlussfolgerungen.pdf?__blob=publicationFile&v=1 [dostęp: 15.04.2024].

i programów wsparcia konwergencja wydajności gospodarki pozostaje na stałym poziomie i nie przekracza 80 proc. wartości zachodnioniemieckiej. Według analiz odpowiedzialna jest za to struktura wewnątrzniemieckiego podziału pracy i kapitału. Przejęcia przez zachodnioniemieckie koncerny przyczyniły się wprawdzie do powstania we wschodnich Niemczech nowoczesnych miejsc produkcji będących częścią międzynarodowego łańcucha pracy, ale nie zagwarantowały dynamiki rozwoju koniecznej do osiągnięcia poziomu zachodnioniemieckiego. Przyczyna – zdaniem autorów – tkwi w strukturze własności. Największa wartość dodana powstaje tam, gdzie są centra badawcze i produkcja na bazie najnowszych technologii, one zaś lokowane są w centralach firm[15]. Niska liczba i słabość kapitałowa firm właścicielskich we wschodnich Niemczech tłumaczy – według ekspertów – zahamowanie procesu konwergencji w tych landach. Doświadczenia wewnątrzniemieckie pokazują ponadto, że intensywność relacji ekonomicznych nie musi służyć automatycznie zbliżeniu społeczeństw. Wręcz przeciwnie, „ucieczka" od kwestii nierównych warunków konkurencji w punkcie startu zrodziła w społeczeństwie wschodnioniemieckim poczucie niesprawiedliwości i wykluczenia z procesów decyzyjnych. Transformacja porównywana jest do procesów kolonialnych[16]. Pomijany fakt, na który po 1989 roku zwracali uwagę już tylko nieliczni, że:

> *The economic life is something different from a network of exchange. It is, rather, a network of forces. The economy is guided not only by the search for gain, but also by that for power*[17]

stał się obecnie wyzwaniem dla społeczeństwa niemieckiego i źródłem ostrych podziałów politycznych. Co ważne, debata wokół niesprawiedliwości i upokorzeń okresu transformacji nie jest zjawiskiem marginalnym czy malejącym wraz z upływem czasu. Włączyła się do niej nawet, po trzydziestu latach milczenia, Angela Merkel. W ostatnim przemówieniu jako kanclerz, z okazji zjednoczenia Niemiec, podzieliła się doświadczeniami bycia traktowaną jako „gorsza" z powodu socjalizacji w byłej Niemieckiej Republice Demokratycznej. Okazało się, że ekonomia sprowadzana jedynie do pytań o zysk i negująca problem władzy i nierówności może budzić resentyment, i to mimo olbrzymich transferów pieniężnych i dobrych chęci ze strony zachodnich Niemiec. W obliczu tych doświadczeń istotne jest, aby w polsko-niemieckich relacjach ekonomicznych nie potęgować wrażenia dominacji

---

15 Beauftragte der Bundesregierung für die neuen Bundesländer, *Jahresbericht der Bundesregierung zum Stand der deutschen Einheit 2018*, Berlin 2018, s. 11, https://www.bmwi.de/Redaktion/DE/Publikationen/Neue-Laender/jahresbericht-zum-stand-der-deutschen-einheit-2018.pdf?__blob=publicationFile&v=8 [dostęp: 15.04.2024].

16 D. Oschmann, *Der Osten eine Westdeutsche Erfindung*, Berlin 2023.

17 F. Perroux, *The Domination Effect and Modern Economic Theory*, „Social Research", 17 (1950), No. 2, s. 188-206.

czy narzucania woli silniejszego partnera, co mogłoby prowadzić do podobnych procesów wyobcowywania.

Wątpliwości natury ekonomicznej co do podążania liberalną ścieżką rozwoju pojawiły się na poziomie rządowym zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Obydwa państwa opublikowały strategie postulujące rewizję niektórych wolnorynkowych założeń. Dokumenty różnią się wprawdzie punktem wyjścia, ale postulują podobne środki zaradcze. Dokument polskiego rządu *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju*[18] z 2017 roku dyktowany jest obawą przed zatrzymaniem procesu konwergencji na poziomie państw średniego dochodu. W przypadku Niemiec, w opublikowanej w lutym 2019 roku *Nationalen Industriestrategie 203019*[19], chodzi o obawy przed utratą przywództwa technologicznego i przesunięcie się na pozycję państwa oferującego technologie niższego rzędu. Oba dokumenty łączą ocena zagrożeń i proponowane instrumenty zaradcze. Cytowany poniżej fragment z niemieckiego dokumentu mógłby znaleźć się również w polskim tekście.

> Kwestia suwerenności przemysłowej i technologicznej oraz zdolności naszej gospodarki jest decydującym wyzwaniem dla zachowania przyszłego potencjału rozwojowego naszego kraju. Nasza gospodarka musi nadal być w stanie sprostać globalnej konkurencji we wszystkich kluczowych obszarach, zwłaszcza jeśli chodzi o kluczowe technologie i podstawowe innowacje[20].

W polskim dokumencie autorzy argumentują, że kontynuowanie dotychczasowej wolnorynkowej ścieżki rozwoju prowadzi do tak zwanej pułapki średniego dochodu. Zdefiniowanym celem strategii jest awans w ramach międzynarodowego podziału pracy. Bez wprowadzenia zaproponowanych zmian polskiej gospodarce grozi – według autorów – pięć pułapek zdefiniowanych jako[21]: (1) utrzymywanie się poziomu PKB *per capita* poniżej zachodnioeuropejskich standardów; efekt obserwowany w Niemczech wschodnich; (2) specjalizacja w technologiach drugiego standardu, czego konsekwencją będą strukturalnie niższe dochody niż w społeczeństwach władających technologiami pierwszego rzędu; (3) duże nierówności

---

[18] Ministerstwo Rozwoju, *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030)*, Warszawa 2017, https://www.gov.pl/documents/33377/436740/SOR.pdf [dostęp: 15.04.2024].

[19] *Nationale Industriestrategie 2030. Strategische Leitlinien für eine deutsche und europäische Industriepolitik*, Berlin 2019, https://www.bmwk.de/Redaktion/DE/Downloads/Monatsbericht/Monatsbericht-Themen/2019-03-nationale-industriestrategie-2030.pdf?__blob=publicationFile&v=4 [dostęp: 12.06.2024].

[20] Tamże, s. 7.

[21] Ministerstwo Rozwoju, *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030)*, s. 24 i n.

społeczne, w zależności od zamieszkiwanego regionu, co wzmaga migrację zarobkową; (4) negatywny rozwój demograficzny oraz (5) niedofinansowanie instytucji publicznych, co przekłada się na niższą jakość oferowanych dóbr publicznych. Aby zapobiec tym pułapkom, autorzy proponują aktywną politykę przemysłową rządu, działania na rzecz wzmacniania potencjału innowacyjnego przedsiębiorstw, wspieranie krajowych oszczędności oraz promocję eksportu towarów, usług i kapitału.

W niemieckim dokumencie z kolei autorzy proponując aktywną politykę przemysłową i ochronę rodzimej przedsiębiorczości, argumentują, że tylko ci, którzy władają nowymi technologiami, będą w stanie utrzymać długotrwale konkurencyjną pozycję[22]. W tym celu polityka przemysłowa powinna wspierać działania zmierzające do odzyskania kontroli nad łańcuchami produkcji w kluczowych technologiach przyszłości. Utrata przez przedsiębiorstwa i gospodarkę zdolności technologicznych w kluczowych branżach oznacza zmianę funkcji w międzynarodowym podziale pracy z *rulemaker* na *ruletaker*. Gospodarka staje się taśmą montażową w rękach tych, którzy odpowiednio wcześniej zareagowali na technologiczne wyzwania[23]. W niemieckiej strategii proponuje się przede wszystkim metody zagwarantowania środków finansowych bez groźby utraty własności i decyzyjności. Temu celowi ma służyć między innymi oferta różnych form udziału własnościowego państwa w kluczowych przedsiębiorstwach. Dostęp do finansowania na uprzywilejowanych warunkach ma zapobiegać przejmowaniu przedsiębiorstw przez zagraniczną konkurencję i wzmacniać pozycję rynkową narodowych lub europejskich czempionów. Warto przytoczyć w tym kontekście ocenę konsekwencji dla gospodarki, wynikających z sytuacji, w której jej firmy są przejmowane przez silniejszych finansowo partnerów zagranicznych, jak w przypadku niemieckich start-upów kupowanych przez Venture Capital Fonds z USA. Wraz z przeniesiem własności transferowana jest również wiedza i know-how do USA, co ma negatywne konsekwencje dla gospodarki w skali makro[24].

> Jeśli w danym kraju brakuje firm, które osiągnęłyby krytyczny rozmiar niezbędny do realizacji znaczących projektów i konkurowania na arenie międzynarodowej z dużymi rywalami, skutecznie prowadzi to do wykluczenia ze znaczącej i rosnącej części globalnego rynku[25].

Przedstawiona diagnoza i środki zaradcze pokazują zbieżność oceny i drogi wyjścia z „pułapki" poprzez budowę własnego potencjału przemysłowego przy czynnym współudziale państwa. Rodzi się pytanie, czy podobnie definiowane cele

---

22 Tamże, s. 9.

23 Tamże, s. 10.

24 Bundesministerium für Wirtschaft und Klimaschutz, *Nationale Industriestrategie 2030*, s. 7.

25 Tamże s. 12.

mogą być realizowane w ramach dotychczasowego, wertykalnego modelu integracji ekonomicznej; czy są one dobrą podstawą do pogłębiania współpracy, czy raczej ją wykluczają.

KONIECZNE ZMIANY W MODELU POLSKO-NIEMIECKIEJ WSPÓŁPRACY EKONOMICZNEJ

W przypadku Polski i wschodnich landów Niemiec można się zgodzić z diagnozą, że wertykalna integracja w ramach łańcuchów produkcji i międzynarodowego podziału pracy nie przyniesie planowanej konwergencji. Ponadto efektem ubocznym tego modelu jest utrata kapitału ludzkiego oraz malejąca pozycja inwestycyjna regionu, co tylko pogłębia różnice. Pozostawanie Polski w dotychczasowym modelu podziału pracy oznaczałoby dalszą migrację, ze wszystkimi społeczno-politycznymi konsekwencjami. Abstrahując od motywu wyższego zarobku, do wyjazdu skłaniałaby dodatkowo chęć realizowania ambicji zawodowych w środowisku operującym nowoczesnymi technologiami. Bez oferty tego typu miejsc pracy, ze względu na specjalizację w technologiach drugorzędnych, trudno będzie zahamować wyjazdy ambitnych ekspertów i fachowców.

Ponadto bezpośrednią konsekwencją oparcia finansowania głównie na źródłach zewnętrznych jest malejąca pozycja inwestycyjna kraju. W zrównoważonym rozwoju ruch kapitału odbywa się w obydwie strony. Sprzedaż aktywów inwestorom zagranicznym kompensowana jest przez zakup odpowiednich aktywów za granicą. Rozwój pozycji inwestycyjnej jest monitorowany w ramach europejskiego mechanizmu ostrzegania, w celu zapobiegania zaburzeniom równowagi i ich korygowania[26]. Zakłada się, że wartości ujemne nie powinny przekraczać 35 proc. PKB. Mimo że parametry dotyczące Polski oraz innych państw regionu znacznie przekraczały wartości progowe (wykres 3), w rekomendacjach nie zalecano zmiany polityki. Słusznie interpretowano bowiem, że tak wysokie wartości ujemne wynikają ze strategii nadrabiania zaległości z wykorzystaniem importu kapitału. Rozwój struktury własności nie jest jednak kwestią drugorzędną nawet w krajach „na dorobku". Wręcz przeciwnie, z prawem własności wiąże się w kapitalizmie prawo decydowania o tym, kto, kiedy i na jakich warunkach ma dostęp do środków finansowych. Zabezpieczenia majątkowe są konieczne dla rozwoju krajowych rynków kapitałowych i pozyskiwania środków finansowych od lokalnych inwestorów. Rosnący PKB przy malejącej pozycji majątkowej musi zatem budzić niepokój.

---

[26] European Commission, *Statistical Annex of Alert Mechanism Report 2024*, Brussels 2024, https://commission.europa.eu/document/download/105529dc-78e7-4888-945c-cdb3d38134c5_en?filename=SA_2024_Final_1121.pdf [dostęp: 15.04.2024].

Rozwój może okazać się iluzją, a inwestycja – deinwestycją, jeśli okupiona jest zmniejszaniem majątku należącego do krajowych inwestorów.

Wykres 3. Rozwój międzynarodowej pozycji inwestycyjnej Polski i Niemiec w procentach PKB

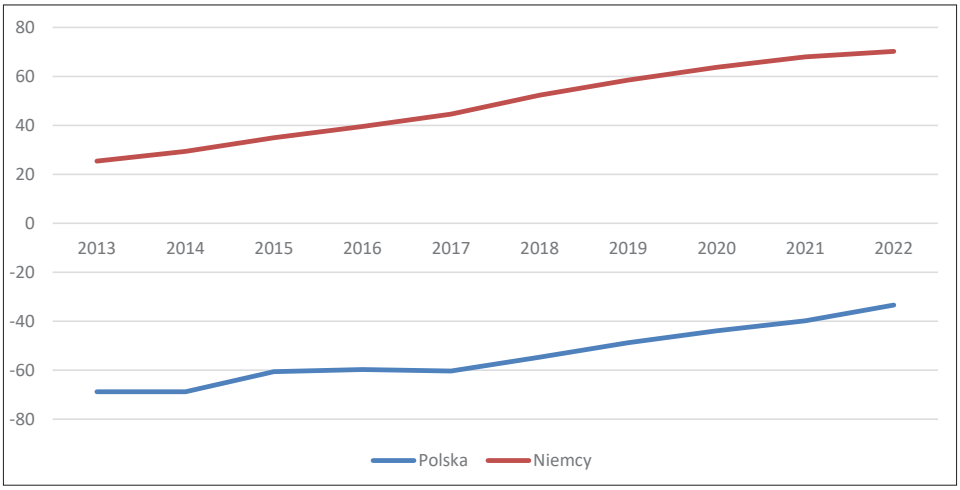

Źródło: European Commission, *Statistical Annex of Alert Mechanism Report 2024,* s. 48.

Jeśli w przypadku Polski czy landów wschodnich Niemiec efekty uboczne modelu wertykalnej integracji wydają się oczywiste, to w odniesieniu do Niemiec jako całości zaskakiwać musi krytyczny stosunek do dotychczasowej ścieżki rozwoju. Niemcy postrzegani są jako beneficjenci zarówno wprowadzenia wspólnej waluty, jak i wertykalnej integracji gospodarek Europy Środkowo-Wschodniej. Obawiają się jednak takiego samego scenariusza – niekorzystnego dla rozwoju – jak Polska. Faktem jest bowiem, że mimo dostępu do taniej siły roboczej w Europie Środkowo-Wschodniej, taniej energii z Rosji czy taniego pieniądza w porównaniu z warunkami z czasów operowania marką niemiecka gospodarka straciła prawie 30 proc. wydajności w odniesieniu do USA czy Chin. Kryzys pandemiczny, a następnie rozpoczęcie wojny przez Rosję obnażyły słabość technologiczną Niemiec i zupełny brak przygotowania, zarówno na rewolucję cyfrową, jak i na zieloną transformację gospodarki. Trudno o jednoznaczną diagnozę przyczyn tego stanu rzeczy. Można jednak argumentować, że gospodarkę niemiecką dotknęły swoista „choroba holenderska", czyli wzrost podaży środków produkcji – taniej siły roboczej i taniej energii, oraz zwiększenie możliwości eksportu bez specjalnego wysiłku innowacyjno-technologicznego. Absorpcja potencjału przemysłowego w Europie Środkowo-Wschodniej i pozyskanie 100-milionowego rynku zbytu z małą konkurencją, z klientami zadawalającymi się dotychczasowymi technologiami osłabiły czujność niemieckich przedsiębiorstw, które utraciły kontakt z trendami w zakresie nowych

technologii. Uśpione łatwymi zyskami firmy nie potrafiły wytworzyć wewnętrznych mechanizmów nacisku na modernizację i rozwój nowych technologii jako odpowiedzi na rewolucję cyfrową czy klimatyczną. Jest to szczególnie widoczne w przemyśle motoryzacyjnym.

Alternatywne ścieżki rozwoju

Alternatywne ścieżki rozwoju, aby były realne, powinny odpowiedzieć przede wszystkim na pytanie o źródła finansowania. Większość opisanych powyżej problemów, zarówno natury politycznej, jak i ekonomicznej, wynika z uzależnienia od zewnętrznych środków finansowych. Pomocne mogą być w tym zakresie wnioski płynące z kryzysu finansowego w 2008 roku. Zarzucono wówczas naukom ekonomicznym, że przedstawiany przez nie opis finansowania i kredytowania nie uwzględnia kluczowych zasad ich funkcjonowania. W modelu zakładano ograniczenia dyktowane wysokością oszczędności oraz polityką banku centralnego, w rzeczywistości instytucje finansowe nie podlegają tego typu ograniczeniom. Mogą one niezależnie od depozytów kreować środki finansowe. Ta możliwość stała się przyczyną kryzysu. Praktyka emisji pieniądza pokazuje natomiast, że barierą są kapitał banku komercyjnego oraz zabezpieczenia oferowane przez klienta. Uwzględniając zrewidowany opis generowania środków finansowych, trudno twierdzić, że jakiś region skazany jest na import kapitału z powodu materialnego ubóstwa społeczeństwa czy braku wcześniejszej akumulacji. Potrzebny jest jednak funkcjonujący ład prawny, z możliwością tworzenia tytułów własności, prawnych obciążeń czy ich egzekucji. Stąd też tak kluczową rolę dla finansowania odgrywają prawne tytuły własności i rozwój pozycji majątkowych.

Pozytywnym przykładem rozwoju wykorzystującego technikę kredytowania są Niemcy Zachodnie po 1945 roku. Jednym z głównych filarów społecznej gospodarki rynkowej była rozbudowa pozycji właścicielskich za pomocą instrumentów oferowanych przez sfinansowany ze środków pomocy w ramach planu Marshalla bank rozwojowy Kreditanstalt für Wiederaufbau (KfW). Reforma walutowa służyła między innymi oddłużeniu przedsiębiorstw. Obydwie strategie miały na celu budowanie zdolności kredytobiorczych osób fizycznych i prawnych. KfW oferowała i do dzisiaj oferuje skalibrowane do potrzeb i struktury gospodarki środki finansowe. Instrumentem, któremu niemiecka gospodarka zawdzięczała rozwój na wszystkich poziomach, był weksel. Pozwalał on korzystać z zewnętrznego finansowania w sposób elastyczny również małym i średnim przedsiębiorstwom. W okresie transformacji po 1989 roku w ogóle nie nawiązano do tych doświadczeń. Dominowało odmienne postrzeganie ekonomii, w którym technika kredytu jako motoru rozwoju została przesunięta na dalszy plan.

Warto zaznaczyć, że na obywateli byłej NRD przypada najniższy w świecie poziom własności[27]. Jednakże w Europie Środkowo-Wschodniej wysoki poziom własności nie oznacza, że ma ona cechy prawne, które umożliwiają używanie jej jako zabezpieczenia. Zdolność kredytowa była w okresie transformacji kwestią drugorzędną. Odpowiedzią na potrzeby inwestycyjne mieli być z założenia zewnętrzni inwestorzy. Pokazuje to, że uprzywilejowanie zagranicznego kapitału było następstwem rezygnacji z korzystania z technik kredytu na wzór gospodarek zachodnich. Nie miały na to wpływu ograniczenia materialne, tylko kognitywne, ale można by to zmienić. Lekcja z kryzysu finansowego dowodzi, że jedynym realnym ograniczeniem jest kapitał banku i możliwość oferowania zabezpieczeń w formie tytułów prawnych przez klientów. Uprzywilejowana pozycja zagranicznych inwestorów wynika z faktu, że mogą oni korzystać z techniki generowania kapitału dzięki korzystnym rozwiązaniom prawnym.

Rozbudowa krajowych źródeł pozyskiwania kapitału jest konieczna dla budowania ekonomicznych relacji polsko-niemieckich na zasadzie partnerskiej. Należałoby krytycznie odnieść się do modelowego założenia klasycznej teorii handlu zagranicznego, według której Niemcy powinni specjalizować się w kapitałochłonnych sektorach, a Polska – w pracochłonnych obszarach produkcji. Ten podział pracy nie tworzy bowiem dostatecznych warunków konkurencji dla Niemiec i nie gwarantuje dalszej jakościowej konwergencji gospodarki Polski. Przykład Francji i Niemiec ilustruje, że integracja horyzontalna, w ramach której gospodarki konkurują produktami i usługami na tym samym poziomie technologicznym, jest nie tylko możliwa, ale wręcz konieczna. Francja i Niemcy po 1945 roku, również inne gospodarki zachodnioeuropejskie, poszukiwały swoich przewag komparatywnych w tych samych branżach i kategoriach produktów, co stymulowało rozwój tych gospodarek na wysokim poziomie innowacyjnym. Tych impulsów zabrakło gospodarce Niemiec po absorpcji potencjału produkcyjnego i rynków zbytu w Europie Środkowo-Wschodniej.

Jakościowa zmiana w ekonomicznych relacjach polsko-niemieckich jest tym bardziej konieczna, że transformacja technologiczna dotknie w dużym stopniu miejsc pracy stworzonych w regionie Europy Środkowo-Wschodniej w ramach niemieckiego łańcucha produkcji. Z polskiej perspektywy istnieje nadal duża przestrzeń do rozbudowy tych stosunków. Pokazuje to chociażby porównanie obrotów gospodarczych *per capita* Niemiec i sąsiadów (wykres 4).

---

[27] H.W. Sinn, *Drei Jahrzehnte später – Ein ökonomischer Rückblick auf die deutsche Vereinigung,* Drezno 2023 [dostęp: 15.04.2024].

Wykres 4. Obroty handlowe Niemiec z wybranymi państwami w przeliczeniu na mieszkańca w miliardach euro w 2023 roku

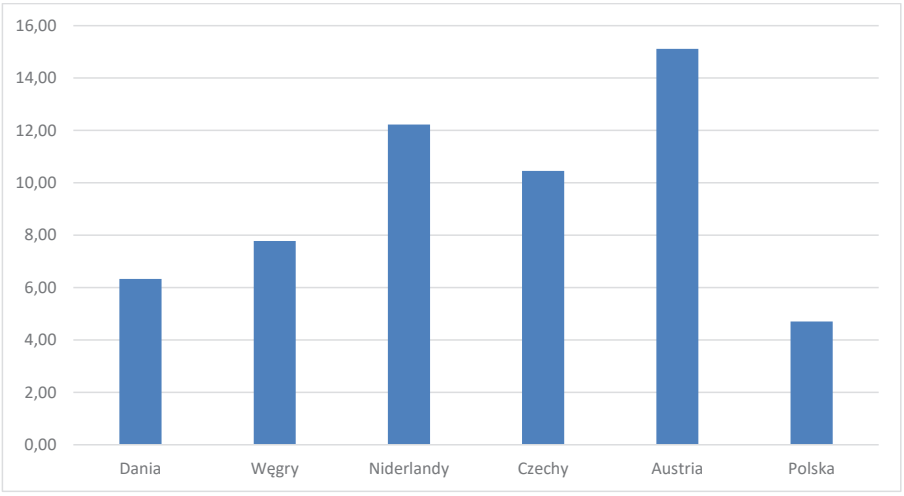

Źródło: Statistisches Bundesamt, *Außenhandel. Rangfolge der Handelspartner im Außenhandel der Bundesrepublik Deutschland (vorläufige Ergebnisse)*, https://www.destatis.de/DE/Themen/Wirtschaft/Aussenhandel/Tabellen/rangfolge-handelspartner.pdf?__blob=publicationFile [dostęp: 15.05.2024], własne wyliczenia.

Intensyfikacji tych stosunków musi towarzyszyć jednak zrozumienie, że działania utrwalające relacje dominacji i wykluczenia z procesów decyzyjnych nie leżą w interesie obydwu społeczeństw i mogą mieć skutki destrukcyjne, co pokazują doświadczenia wewnątrzniemieckie. Podobnie jak w przypadku wschodnich Niemiec, gdzie utrata pozycji właścicielskich rodzi obecnie frustracje i wewnętrzne podziały, również w Polsce dotychczasowy model integracji ekonomicznej jest kwestionowany ze względu na obawy o zewnętrzną dominację i ubezwłasnowolnienie. Do budowy partnerskich stosunków z Niemcami konieczne jest w Polsce zrozumienie, że finansowanie nie wymaga importu kapitału. Wręcz przeciwnie, konwergencja gospodarki do standardów zachodnioeuropejskich wymaga aktywnego korzystania z technik kredytowania i kreowania krajowych środków finansowych. Zmiana modelu integracji jest również istotna z perspektywy Unii Europejskiej. Struktura podziału rynku wewnątrzunijnego na regiony z centrami decyzyjnymi i rynkami kapitałowymi oraz na te, w których znajdują się głównie montownie, a kapitał importowany jest z zewnątrz, nie pozwala wykorzystać w pełni europejskiego potencjału gospodarczego. Całe regiony są skazywane na odgrywanie drugorzędnej roli w międzynarodowym podziale pracy ze względu na założenie, że są niezdolne do kreowania własnych środków inwestycyjnych i budowy rynków

kredytowo-kapitałowych. Doświadczenia niemieckie pokazują, że transfery pieniężne nie są odpowiedzią na strukturalne nierównowagi.

Podsumowanie

Polska i Niemcy wytworzyły w ostatnich dziesięcioleciach model integracji ekonomicznej, który był korzystny dla obydwu stron. Jak każdy model, ma on jednak ograniczenia, a ze względu na efekty uboczne powinien być zrewidowany. Przemawiają za tym dwa aspekty natury ekonomicznej i jeden natury politycznej. Po pierwsze, z ekonomicznej perspektywy Polski czy wschodnich Niemiec należy przyznać, że koncentracja na pracochłonnych segmentach produkcji, nawet jeśli odbywa się w ramach nowoczesnego międzynarodowego łańcucha produkcji, nie gwarantuje skoku technologicznego do poziomu reprezentowanego przez gospodarki zachodnioeuropejskie. Wręcz cementuje ona pozycję wtórną wobec central, w których tworzone są również ośrodki innowacyjne. Po drugie, model ten ma negatywny wpływ zarówno na rozwój demograficzny, jak i na pozycję majątkową danego kraju. Na skutek migracji w regionie nastąpiła redukcja kapitału ludzkiego na niespotykaną skalę, a także niekorzystna zmiana struktury własności. Obydwa czynniki są istotne z punktu widzenia długoterminowych szans rozwoju nie tylko tego regionu, ale również całej Unii Europejskiej. Po trzecie, wertykalny model integracji, którego głównym założeniem był brak możliwości finansowania krajowego, powielał hierarchiczne zależności między Polską a Niemcami, sięgające jeszcze XIX wieku i jednocześnie budził niepokój zachodnich partnerów w odniesieniu do rosnącej siły Niemiec. Pojawiły się zarzuty, że ekonomiczna pozycja Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej zachwiała równowagę między państwami członkowskimi w Unii[28]. Wyczulenie na nierówność i paternalizm w regionie podważają budowę bazujących na zaufaniu relacji ekonomicznych. Również z perspektywy Niemiec wydaje się nieopłacalne budowanie tak silnych zależności w regionie. Brak konkurencji dla tradycyjnych technologii i pozyskanie łatwego rynku zbytu uśpiły czujność niemieckiego przemysłu i stały się przyczyną jego zapóźnienia, przede wszystkich w kluczowych dla rozwoju nowych technologiach, w stosunku do konkurentów w USA czy państwach azjatyckich. W dobrze rozumianym interesie regionu oraz Unii Europejskiej konieczne jest odejście od wertykalnego modelu integracji i przyjęcie założeń, które legły u podstaw rozwoju gospodarczego zachodnich Niemiec po 1945 roku. Zmiana paradygmatu jest kluczowa, jeśli Unia i jej państwa członkowskie chcą konkurować w skali globalnej. Transfery pieniężne z coraz słabszego centrum nie są w stanie skompensować tych braków.

---

[28] R. Kagan, *The New German Question,* „Foreign Affairs", 2019, Vol. 98, No 3, s. 108-120.

BIBLIOGRAFIA

Beauftragte der Bundesregierung für die neuen Bundesländer, *30 Jahre Deutsche Einheit Schlussfolgerungen des Kabinettausschusses „Neue Länder*, Berlin 2020, https://www.bmwk.de/Redaktion/DE/Downloads/0-9/30-jahre-deutsche-einheit-schlussfolgerungen.pdf?__blob=publicationFile&v=1.

Beauftragte der Bundesregierung für die neuen Bundesländer, *Jahresbericht der Bundesregierung zum Stand der deutschen Einheit 2018*, Berlin 2018, https://www.bmwi.de/Redaktion/DE/Publikationen/Neue-Laender/jahresbericht--zum-stand-der-deutschen-einheit-2018.pdf?__blob=publicationFile&v=8.

Bohle D., Greskovits R., *Capitalist Diversity on Europes Periphery*, Ithaka and London 2012.

Bundesministerium für Wirtschaft und Klimaschutz, *Nationale, Industriestrategie 2030. Strategische Leitlinien für eine deutsche und europäische Industriepolitik*, Berlin 2019, https://www.bmwk.de/Redaktion/DE/Downloads/Monatsbericht/Monatsbericht-Themen/2019-03-nationale-industriestrategie-2030.pdf?__blob=publicationFile&v=4.

Elekdag S., Muir D., *Trade Linkages, Balance Sheets, and Spillovers: The Germany-Central European Supply Chain*, Washington 2013.

Epstein R.A., *In Pursuit of Liberalism. International Institutions in Postcommunist Europe*, Baltimore 2008.

European Commission, *Statistical Annex of Alert Mechanism Report 2024* , Brussels 2024, https://commission.europa.eu/document/download/105529dc-78e7-4888-945c-cdb3d38134c5_en?filename=SA_2024_Final_1121.pdf.

Główny Urząd Statystyczny, *Działalność gospodarcza przedsiębiorstw z kapitałem zagranicznym w 2022 r.*, Warszawa 2024.

Kagan R., *The New German Question,* „Foreign Affairs", 2019, Vol. 98, No 3, s. 108-120.

Kućmierczyk E., *Niemieckie inwestycje bezpośrednie w Polsce w latach 1989-2003 w porównaniu z inwestycjami w pozostałych krajach Grupy Wyszehradzkiej*, „Krakowskie Studia Międzynarodowe", 2016, nr 2, s. 273-291.

Marin D., *Germany's super competitiveness: A helping hand from Eastern Europe*, (https://voxeu.org/article/germany-s-super-competitiveness)

Merkel A., *Rede beim Festakt zum Tag der Deutschen Einheit, 3 Oktober 2021*, Berlin 2021, https://www.bundesregierung.de/breg-de/suche/rede-von-bundeskanzlerin-dr-angela-merkel-1965628 [dostęp: 15.04.2024].

Ministerstwo Rozwoju, *Strategia na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030)*, Warszawa 2017, https://www.gov.pl/documents/33377/436740/SOR.pdf.

Narodowy Bank Polski, *Międzynarodowa Pozycja Inwestycyjna 2022*, Warszawa 2024, https://nbp.pl/wpcontent/uploads/2024/02/DKO_WM_Miedzynarodowa_pozycja_inwestycyjna_2022-PL_MP_v1.3-INT.pdf.

Oschmann D., *Der Osten eine Westdeutsche Erfindung*, Berlin 2023.

Perroux F., *The domination effect and modern economic theory*, „Social Research", (1950), Vol. 17, No. 2, s. 188-206.

Rapaczyński A., *The Roles of the State and the Market in Establishing Property Rights*, „Journal of Economic Perspectives", 1996, nr 10, s. 87-103.

Sachs J., *Poland's Jump to the Market Economy*, Cambridge, London 1994.

Sinn H.W., *Drei Jahrzehnte später – Ein ökonomischer Rückblick auf die deutsche Vereinigung*, Drezno 2023.

Statistisches Bundesamt, *Deutschland ist begehrter Handelspartner*, Wiesbaden 2022, https://www.destatis.de/Europa/DE/Thema/Aussenhandel/EU_Handelspartner_Deutschland.html#:~:text=Deutschland%20ist%20in%20der%20EU,ihrer%20G%C3%BCterausfuhr%20in%20das%20Nachbarland.

Statistisches Bundesamt, *Rangfolge der Handelspartner im Außenhandel 2023*, Wiesbaden 2024.

Traktat między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17.06.1991 r., Dz.U. 1992 nr 14 poz. 56, https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=wdu19920140056.

Eryk Łon
Katedra Finansów Publicznych
Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu
https://orcid.org/0000-0002-9501-3706

Euro czy złoty? Polsko-niemieckie stosunki gospodarcze w zmieniającej się UE

Cel artykułu

Celem opracowania jest przedstawienie argumentów przemawiających za utrzymaniem przez Polskę własnej waluty narodowej. Argumentacja ta jest osadzona na polu stosunków gospodarczych między Polską a Niemcami dokonujących się w realiach XXI wieku. Autor stoi na stanowisku, iż nasze kraje silnie ze sobą rywalizują w obrębie Unii Europejskiej. Bardzo ważnym elementem sporu jest utrzymanie przez Polskę własnego pieniądza i krajowej polityki pieniężnej.

W artykule wskazano na zalety suwerenności monetarnej, przez którą rozumie się prawo do prowadzenia własnej polityki pieniężnej. Omówiono słabości makroekonomiczne strefy euro na tle krajów posiadających własną walutę narodową. Przedstawiono wyniki badań socjologicznych wskazujących na poparcie naszych rodaków dla idei obrony złotego oraz obrony prawa Polski do prowadzenia własnej polityki pieniężnej.

Trwa wojna ekonomiczna

Pojęcie wojny ekonomicznej używane jest w różnych znaczeniach. Używa go między innymi były redaktor naczelny „Naszego Rynku Kapitałowego" Paweł Orkisz[1]. Wyraża on przekonanie, że wojna ekonomiczna jest pojęciem tak ważnym, że nazywa ją wręcz trzecią wojną światową. Wedle przekonania Pawła Orkisza

[1] E. Łon, *Sztuka prowadzenia polskiej polityki pieniężnej w realiach XXI wieku*, Poznań 2021, s. 99-107.

w wojnie tej biorą udział przedstawiciele mediów, osoby wykonujące zawody prawnicze, analitycy rynków finansowych wypowiadający różnego typu opinie. Opinię Pawła Orkisza można uznać za wiarygodną. Jest to przecież ważny znawca sektora finansowego, który w przeszłości pełnił szereg różnych ważnych funkcji w obszarze rynku kapitałowego. Szczególnie ciekawe wydaje się to, że zdaniem Pawła Orkisza istotą trzeciej wojny światowej jest to, że w jej trakcie przejmowane są różnego typu podmioty gospodarcze. Kiedy na przykład dowiadujemy się o tym, że jakiś państwowy fundusz majątkowy z kraju X przejął przedsiębiorstwo z kraju Y, możemy potraktować takie wydarzenie jako objaw prowadzenia wspomnianej wojny ekonomicznej.

Poszczególne państwa wykorzystują w owej wojnie ekonomicznej różne instrumenty polityki gospodarczej, w tym pieniężnej oraz budżetowej. Poszczególne rządy opierają swoją politykę gospodarczą na idei patriotyzmu gospodarczego[2]. Ogólnie mówiąc, idea ta polega na promowaniu tego, co rodzime, w relacji do podmiotów zagranicznych na polu działalności gospodarczej. Podejmowane są różne działania, które mają na celu wspieranie rozwoju i ochronę rodzimej własności.

Państwa członkowskie rywalizują ze sobą w obrębie Unii Europejskiej. Organy unijne dążą do powiększania swoich kompetencji kosztem kompetencji państw członkowskich, także w sferze gospodarczej. I często robią to w sposób sprytny, zakamuflowany. My, Polacy, musimy być od tych organów sprytniejsi[3].

Niemcy jako ważny partner gospodarczy Polski

Polska jako ważny kraj UE rywalizuje na polu gospodarczym także z Niemcami. W dalszym ciągu Niemcy pozostają głównym partnerem gospodarczym Polski[4]. Co ciekawe, Polska w ostatnich latach charakteryzuje się stosunkowo wysoką dynamiką wzrostu gospodarczego. Tymczasem w Niemczech obserwujemy w ostatnich latach pewną stagnację gospodarczą pod tym względem (wykres 1). Zarówno w okresie przed wybuchem epidemii koronawirusa, jak i w czasie pandemii Polska charakteryzowała się szybszym tempem wzrostu gospodarczego aniżeli Niemcy. Podobne tendencje gospodarcze w obu krajach obserwowaliśmy w czasie ostatniego szoku wywołanego napaścią Rosji na Ukrainę.

---

2 E. Łon, *Patriotyzm gospodarczy*, Poznań 2018, s. 33-34.

3 G. Masłowska, *To jest wojna ekonomiczna!*, 9.11.2016, https://naszdziennik.pl/wpis/3525,to-jest-wojna-ekonomiczna.html [dostęp: 27.02.2024].

4 S. Druchin, *Spowolnienie w Niemczech osłabi polski przemysł*, 2.12.2023, https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/spowolnienie-w-niemczech-oslabi-polski-przemysl/ [dostęp: 27.02.2024].

Wykres 1: Realne tempo wzrostu PKB w Polsce i Niemczech w latach 2015-2023 w procentach

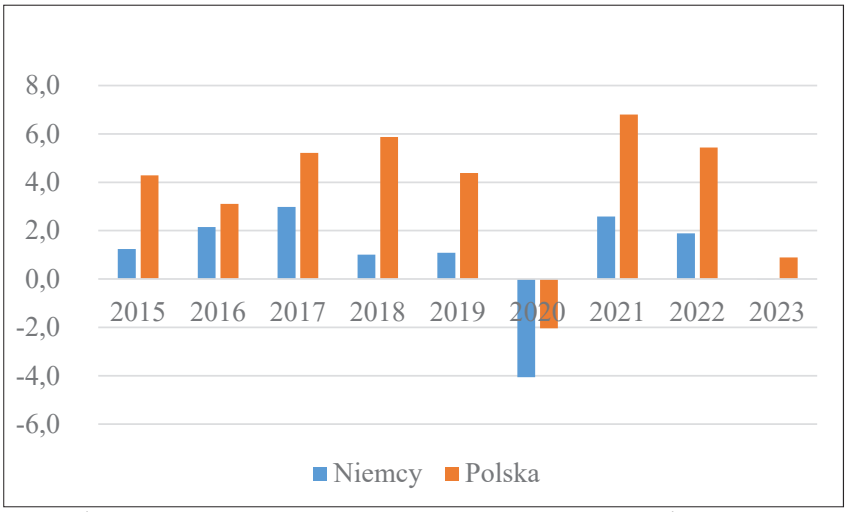

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

Warto zauważyć, iż Niemcy są największym odbiorcą towarów z Polski w ostatnich latach (wykres 2). W 2023 roku Polska wysłała do Niemiec towary warte 98,1 mld euro.

Wykres 2: Procentowy udział eksportu do Niemiec w eksporcie polskim ogółem

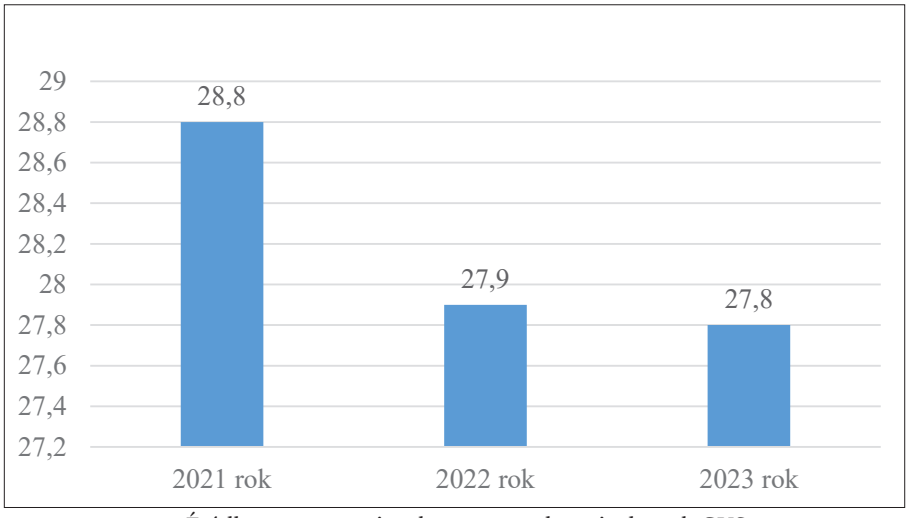

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych GUS.

W Niemczech cenione są nie tylko polska siła robocza i specjalistyczna wiedza Polaków w wielu zawodach, ale też nasze towary. W Niemczech doceniane są różnorodne polskie produkty, od produktów spożywczych po sprzęt elektroniczny czy pojazdy transportu drogowego. Wysyłamy do Niemiec następujące grupy produktów: urządzenia mechaniczne i elektryczne, artykuły spożywcze i rolne, wyroby metalurgiczne, wyroby chemiczne, meble, tworzywa sztuczne oraz materiały włókiennicze. Na szczególną uwagę zasługują meble, które w ostatnich latach stały się bardzo popularnym towarem eksportowym.

Polska w latach 2015-2023 charakteryzowała się również szybkim przyrostem PKB *per capita* na tle Niemiec (wykres 3).

Wykres 3: Wzrost PKB *per capita* Polski i Niemiec według parytetu siły nabywczej w latach 2007-2022

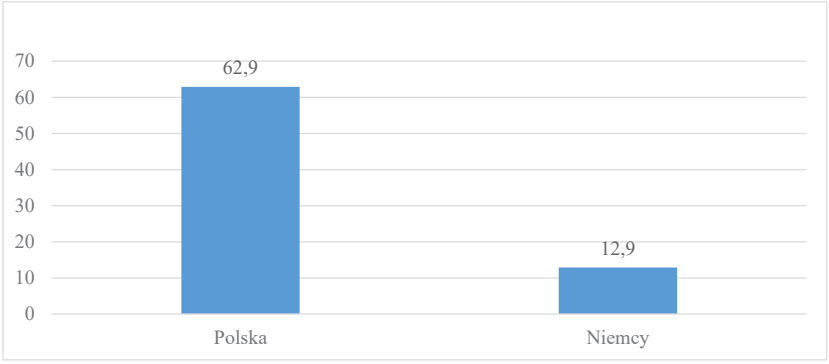

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

Badania Banku Światowego pokazują, iż Polska w ostatnich latach zanotowała bardzo wysoki wzrost PKB na mieszkańca (62,9 proc.) na tle innych krajów europejskich. Co ciekawe, Niemcy odnotowały w tym czasie wzrost o 12,9 proc., a Francja – tylko 4,9 proc. Inne trzy kraje UE: Hiszpania, Włochy czy Grecja, nie tylko w tym czasie nie odnotowały wzrostu PKB, ale nawet odnotowały jego spadek (odpowiednio: o 4 proc., 7,6 proc., 21,5 proc.).

Warto zauważyć, iż z wyżej wymienionych krajów tylko Polska zachowała własną walutę, natomiast pozostałe kraje są członkami strefy euro. Potwierdza to zatem, że można się szybko rozwijać w sytuacji posługiwania się własnym pieniądzem. Polska bardzo szybko skraca więc dystans do najbardziej zamożnych krajów UE[5].

Warto zauważyć, że tym, co bardzo różni Polskę i Niemcy na polu gospodarczym, jest struktura własnościowa sektora bankowego i medialnego (wykresy 4 i 6).

---

[5] Z. Kuźmiuk, *Polska wśród 20 największych gospodarek świata*, 26.11.2023, https://wpolityce.pl/gospodarka/672185-polska-wsrod-20-najwiekszych-gospodarek-swiata [dostęp: 27.02.2024].

Wykres 4: Udział kapitału zagranicznego w aktywach sektora bankowego w procentach

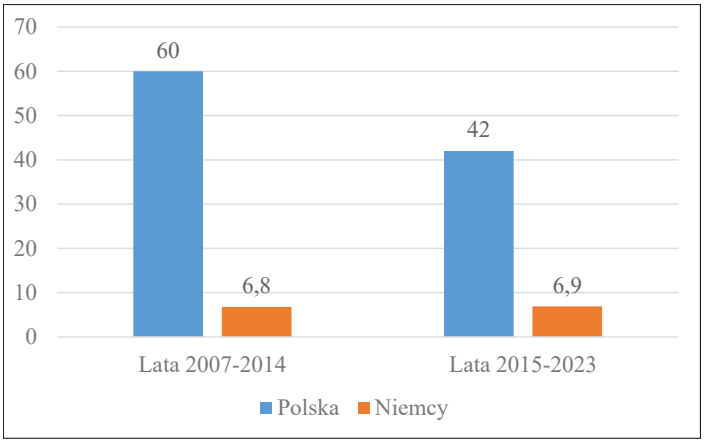

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

W przypadku Polski mamy do czynienia z bardzo silną pozycją kapitału zagranicznego w aktywach banków działających w naszym kraju. Niemcy mają dosyć stabilną strukturę sektora bankowego opartego w zdecydowanej większości na kapitale rodzimym, niemieckim. Co ciekawe, niektóre ważniejsze banki działające w polskim sektorze bankowym są zdominowane przez kapitał niemiecki, jak mBank, wchodzący do ważnego polskiego indeksu giełdowego WIG20.

Wykres 5: Akcjonariat mBanku w procentach na koniec 2023 roku

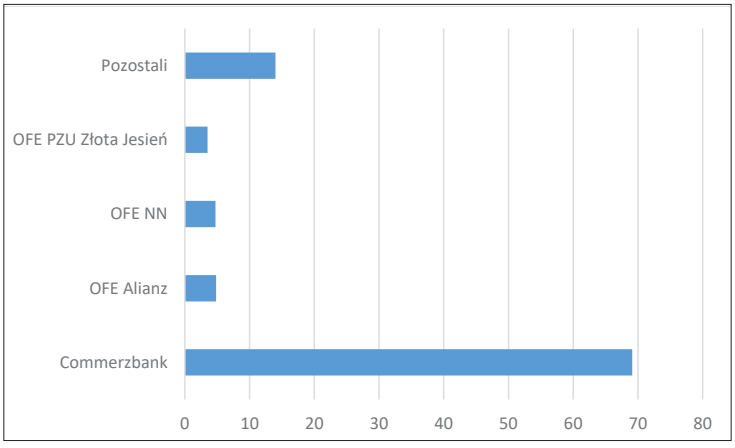

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych strony serwisu finansowego Stooq.

Podobnie wygląda sytuacja w sektorze medialnym w obu krajach. Podczas gdy w Polsce bardzo silną pozycję ma kapitał zagraniczny, w Niemczech przeważa

kapitał rodzimy, niemiecki[6]. Udział kapitału zagranicznego w sektorze medialnym w Niemczech jest bowiem znikomy i nie przekracza zwykle paru procent.

Wykres 6: Udział kapitału zagranicznego w rynku prasy w procentach

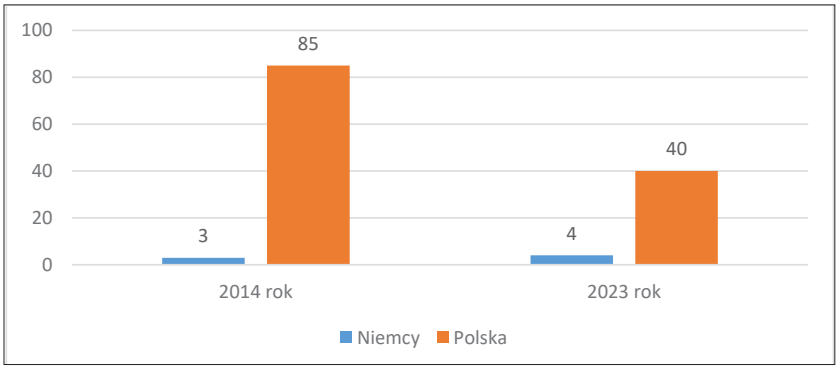

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

Co ciekawe, również kapitał niemiecki ma silną pozycję na rynku prasy w naszym kraju (wykres 7).

Wykres 7: Udział kapitału niemieckiego w rynku prasy w Polsce

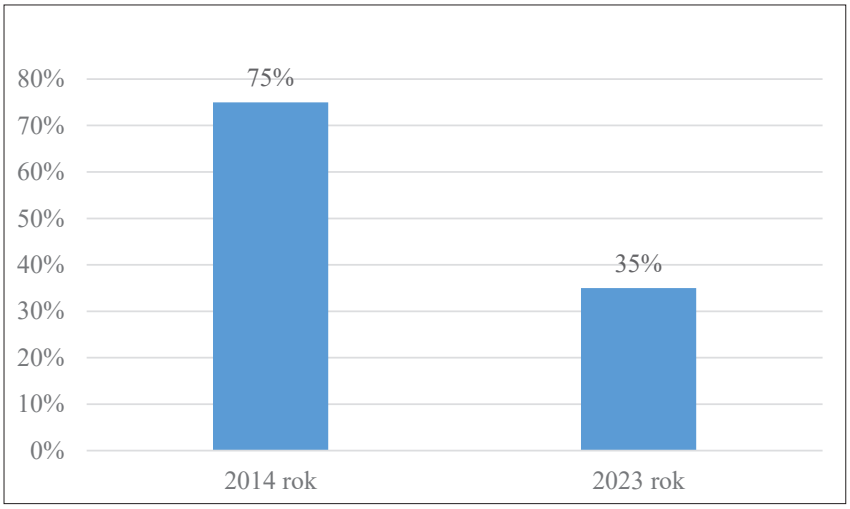

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

[6] H. Karp, *Na niemieckim rynku prasy informacyjnej kapitał zagraniczny praktycznie nie istnieje*, 13.07.2021, https://polskieradio24.pl/artykul/2772420,hanna-karp-na-niemieckim-rynku-prasy-informacyjnej-kapital-zagraniczny-praktycznie-nie-istnieje [dostęp: 27.02.2024].

Co prawda w ostatnich latach udało się zmniejszyć udział kapitału niemieckiego na rynku medialnym w Polsce, jednakże nadal ma on bardzo silną pozycję w naszym kraju. Warto pamiętać, że na początku lat dziewięćdziesiątych wiele polskich wydawnictw, nie posiadając dużych zasobów finansowych, wyprzedano dużym sieciom medialnym z zagranicy. Bardzo dużą aktywność wykazał wówczas kapitał niemiecki, między innymi koncern prasowy Passauer Neue Presse. Przejął wiele czołowych polskich gazet lokalnych, szczególnie w zachodniej i północnej części Polski. W 2021 roku PKN Orlen repolonizował spółkę Polska Press[7].

Waluta narodowa ważnym atutem w wojnie ekonomicznej

Ważnym aspektem prowadzonej wojny ekonomicznej w obrębie UE jest obrona krajowych walut narodowych przed ich likwidacją i zamianą na euro. Likwidacja walut narodowych to proces, który prowadzi do znacznego ograniczania suwerenności poszczególnych państw[8]. Kraje członkowskie UE tracą w ten sposób samodzielność decydowania w zakresie prowadzenia krajowej polityki pieniężnej i kreowania własnego pieniądza. Również nasz kraj stoi przed dużym wyzwaniem, aby obronić prawo do posiadania własnej waluty narodowej i własnej polityki pieniężnej w obrębie UE[9]. W warunkach zachowania suwerenności monetarnej przez Polskę warto, aby w naszym banku centralnym pracowano nad poszerzeniem liczby instrumentów polityki pieniężnej najbardziej sprzyjającym rozwojowi polskiej gospodarki. Nowe instrumenty monetarne NBP powinny umożliwiać zakup papierów wartościowych, w tym obligacji korporacyjnych, akcji lub jednostek funduszy inwestycyjnych. Trzeba przy tym umiejętnie wykorzystać doświadczenia innych banków centralnych, a także stwarzać własne polskie instrumenty polityki monetarnej[10].

---

7 *Znaczenie spółek Skarbu Państwa dla Polski,* 13.10.2023, s. 42-43, https://www.gov.pl/web/aktywa-panstwowe/znaczenie-spolek-skarbu-panstwa-dla-polski-dlaczego--nie-warto-ich-wyprzedawac--raport-map [27.02.2024].

8 S. Kłusek, *Czym jest polityka*, Informator Bankowości Spółdzielczej, z 19 stycznia 2009 roku.

9 A. Kaźmierczak, *Integracja Polski ze strefą euro – szanse i wyzwania*, w: *Nauki finansowe wobec współczesnych problemów gospodarki polskiej*, t. 4, red. J. Czekaj, Kraków 2004.

10 E. Łon, *Polityka pieniężna banków centralnych w dobie koronawirusa*, „Pieniądze i Więź", 1 (2020), s. 69-76.

Szczególna rola banków centralnych w wojnie ekonomicznej

Warto uświadomić sobie, że banki centralne mogą odgrywać w trwającej na świecie wojnie ekonomicznej coraz większą rolę. Banki centralne jako instytucje kreujące krajowy pieniądz stają się coraz potężniejsze, o czym świadczy fakt, że na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat doszło do znacznego wzrostu relacji aktywów banków centralnych do PKB[11]. Warto odnotować, iż ponad 90 proc. aktywów współczesnych banków centralnych to rezerwy walutowe. Wśród czołowych krajów dysponujących największymi rezerwami walutowymi znajduje się również Polska (wykres 8).

Wykres 8: Kraje o największych rezerwach walutowych w miliardach dolarów amerykańskich (USD)

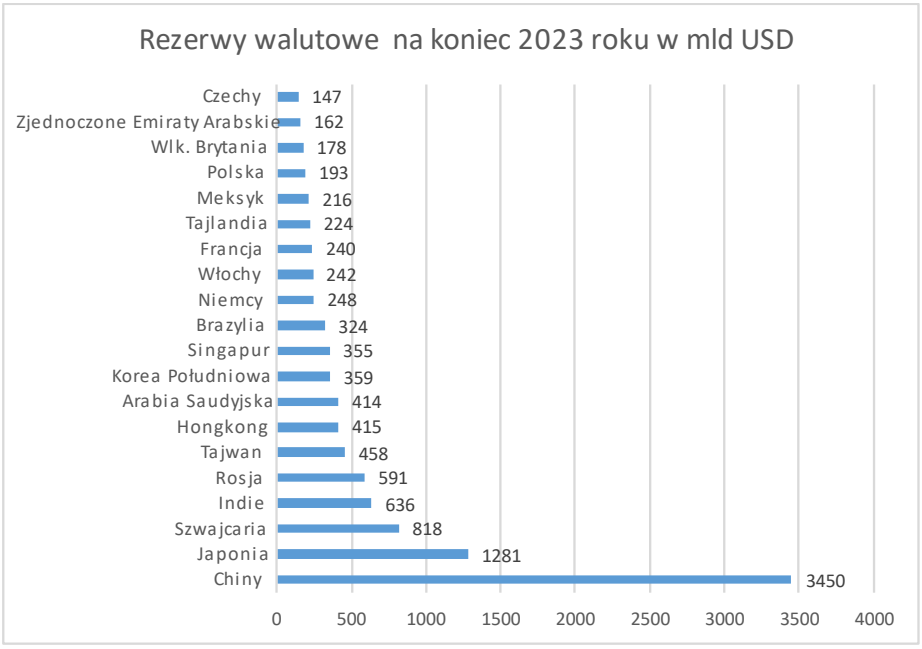

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

Moim zdaniem jednym z faktycznych celów działania NBP powinno być skonstruowanie modelu pokazującego, jak prowadzić skutecznie polską politykę pieniężną w XXI wieku, aby służyła ona jak najlepiej naszej gospodarce. Model taki mógłby

[11] K. Kolany, *Polskie rezerwy złota większe od brytyjskich*, 7.09.2023 https://www.bankier.pl/wiadomosc/NBP-kupuje-zloto-sierpien-2023-8607182.html [dostęp: 27.02.2024].

składać się z trzech części: celu inflacyjnego, standardowych i niestandardowych instrumentów polityki pieniężnej oraz zarządzania rezerwami walutowymi[12].

Raport „Dlaczego Polska nie powinna wchodzić do strefy euro"

W roku 2007 na stronie Narodowego Banku Polskiego opublikowałem raport „Dlaczego Polska nie powinna wchodzić do strefy euro". Opracowałem go jeszcze jako doktor nauk ekonomicznych, czyli przed habilitacją[13]. Miałem świadomość, że napisanie raportu na taki temat wzbudzi niechęć ze strony środowiska ekonomicznego i może być dla mnie sporym ryzykiem na drodze dalszego rozwoju naukowego. Doszedłem do przekonania, że nie mogę milczeć, i podzielę się z moimi rodakami określonymi argumentami, przemawiającymi za utrzymaniem polskiego złotego. Pamiętam, że wówczas zdecydowanie dominował pogląd o potrzebie wejścia Polski do strefy euro, i to jak najszybszego.

Warto zauważyć, że Związek Banków Polskich corocznie prowadzi badania na temat stosunku polskich bankowców do koncepcji wejścia Polski do strefy euro. W początkowym okresie, po akcesji Polski do UE, większość polskich bankowców opowiadała się za euro. Potem opinie się zmieniły. Co ciekawe, w 2012 roku po raz pierwszy w historii większość polskich bankowców opowiedziała się przeciwko wejściu Polski do strefy euro.

Tabela 1: Czy sądzi Pan/-i, że Polska powinna przystąpić do Europejskiej Unii Walutowej i zastąpić złotego wspólną walutą euro?

Rok	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
2002	90	10	0
2003	86	13	1
2004	76	24	0
2005	80	20	0
2006	81	19	0
2007	81	19	0
2008	83	15	1
2009	86	13	1

[12] E. Łon, *Sztuka prowadzenia*, s. 171-175.

[13] E. Łon, *Warto mieć polską walutę*, Szczecin 2007, s. 5-58.

Rok	Tak	Nie	Trudno powiedzieć
2010	76	21	2
2011	55	42	3
2012	41	54	5
2013	48	50	2

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Związku Banków Polskich.

W raporcie opowiedziałem się przeciwko wejściu Polski do strefy euro. Uważałem, że alternatywą dla Polski jest suwerenność monetarna, czyli prawo naszego kraju do zachowania własnej waluty i prowadzenia własnej polityki pieniężnej. W raporcie skonstruowałem ogólną koncepcję zalet suwerenności monetarnej. Generalnie można wyróżnić trzy podstawowe zalety suwerenności monetarnej.

Trzy kluczowe zalety suwerenności monetarnej

Po pierwsze, suwerenność monetarna daje prawo do prowadzenia własnej polityki pieniężnej zgodnie z interesem Polaków. Gdybyśmy przekazali nasze kompetencje z Polski do banku centralnego we Frankfurcie nad Menem, przekazalibyśmy te kompetencje instytucji, która kieruje się troską o gospodarkę strefy euro (przede wszystkim Niemiec i Francji), a nie o gospodarkę Polski. Pamiętajmy, że udział PKB naszego kraju w PKB strefy euro stanowi tylko parę procent.

Prowadząc własną polską politykę pieniężną, prowadzimy ją tak, aby odpowiadało to naszej gospodarce. NBP realizuje bezpośredni cel inflacyjny, wynoszący 2,5 proc., z możliwością odchyleń o +/- 1 proc. NBP stara się, aby inflacja kształtowała się na poziomie zbliżonym do owego celu. Istnieje duża elastyczność przy wyborze drogi do tegoż celu.

NBP, gdy polska gospodarka przechodzi trudne chwile, może pozwolić nawet na kształtowanie się inflacji powyżej górnej granicy celu. Jednakże cel inflacyjny powinien być tak realizowany, aby było to jak najbardziej korzystne dla realnej sfery polskiej gospodarki, w tym dla wzrostu gospodarczego oraz zatrudnienia.

Drugą zaletą suwerenności monetarnej jest samodzielny wybór instrumentów polityki pieniężnej. Instrumenty te można dopasować do cyklu koniunkturalnego w naszej gospodarce. W sytuacji spowolnienia gospodarki NBP może stosować instrumenty pobudzające aktywność gospodarczą, a w sytuacji boomu w gospodarce – instrumenty hamujące inflację. Spektrum instrumentów polityki pieniężnej w różnych krajach poszerza się. Wskazuje to na wzrost znaczenia polityki monetarnej we współczesnym świecie.

Trzecią zaletą jest to, iż suwerenność gospodarcza umożliwia wybór sposobu usytuowania banku centralnego w strukturze organów polskiej władzy państwowej. Chodzi o to, aby NBP współpracował z innymi polskimi władzami, na przykład sejmem czy rządem. Ważna jest zatem koordynacja polityki pieniężnej i budżetowej. Bardzo ważne jest, aby wszystkie najwyższe władze naszego kraju promowały polskiego złotego i broniły go przed likwidacją.

Strefa euro to swoisty eksperyment

Do strefy euro należy dwadzieścia krajów. Można ją nazwać pewnym eksperymentem; to strefa walutowa, o charakterze ponadnarodowym. O ile w typowym państwie funkcjonuje jedna waluta narodowa, pełniąca funkcję środka płatniczego, a na terenie państwa zamieszkuje przede wszystkim jeden dominujący naród, o tyle w strefie euro mamy do czynienia z wieloma narodami. Nie wykształcił się jak dotąd naród europejski[14].

Nie ma procedur wychodzenia ze strefy euro

Strefa euro nie ma zatem spoistości narodowej. Inne narody, niezadowolone z działań wspólnego banku centralnego, jakim jest Europejski Bank Centralny, mogą podejmować próby wyjścia z tej strefy. Jednak warto pamiętać, iż nie ma żadnych procedur wychodzenia ze strefy euro. W innych zaś uniach walutowych – jak zauważa Paweł Młodkowski – istnieją procedury wyjścia oraz rozpadu unii walutowej[15].

Sprawa braku procedur wychodzenia ze strefy euro ma praktyczne konsekwencje. W przypadku braku takich procedur nie wiadomo, w jaki sposób kraj zainteresowany opuszczeniem strefy euro miałby dokonać restytucji waluty narodowej. Można ogólnie zauważyć, *że* skoro możliwa była zamiana waluty narodowej na euro, to powinna być również możliwa zamiana euro na walutę narodową. Brak odpowiednich procedur oznacza, *że* twórcy tego rozwiązania mieli prawdopodobnie zamiar doprowadzić do tego, aby opuszczenie strefy euro było bardzo trudne, a być może nawet niemożliwe.

---

[14] E. Łon, *Patriotyzm prowadzenia*, s. 9-20.

[15] P. Młodkowski, *Pozaeuropejskie unie monetarne*, Warszawa 2020, s. 34-101.

STREFA EURO TO STREFA NISKIEGO WZROSTU GOSPODARCZEGO

Analiza wskazuje, że średnie tempo wzrostu PKB w strefie euro w latach 2009-2023 kształtowało się na poziomie 0,8 proc. (wykres 9).

Wykres 9: Średnie realne tempo wzrostu PKB w wybranych krajach w procentach

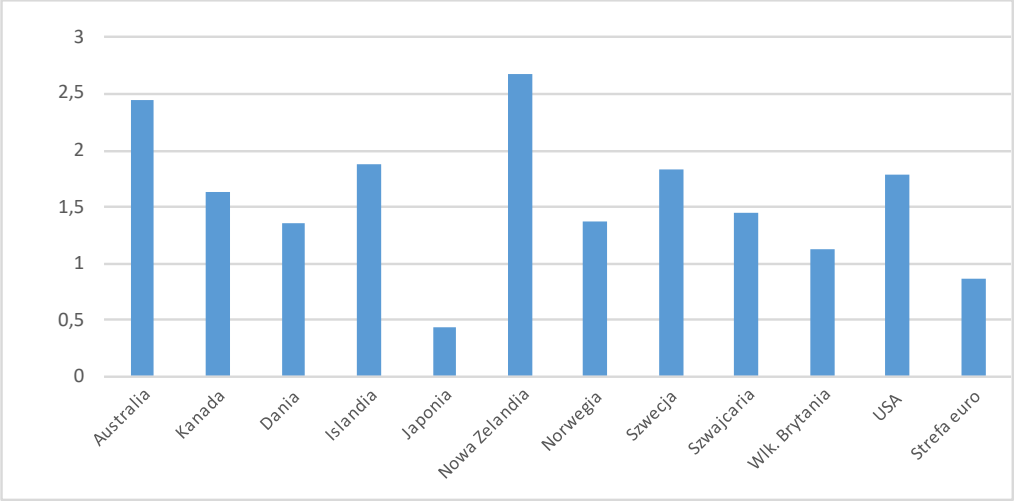

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych OECD.

Biorąc pod uwagę dane OECD, przekonujemy się, że kraje, które posiadają własne waluty narodowe, rozwijają się dużo szybciej niż strefa euro. Nie trzeba likwidować własnych walut, aby się szybko rozwijać. Wręcz przeciwnie, likwidacja walut nie przyśpiesza wzrostu gospodarczego, tylko go spowalnia. Wysokie tempo wzrostu PKB notowały Nowa Zelandia Australia, Szwecja, Islandia oraz USA. Jeśli zatem dany kraj dojrzały posiada własną walutę narodową i prowadzi własną suwerenną politykę pieniężną, to rezultaty gospodarcze w danym kraju są generalnie lepsze niż w strefie euro.

Drugim ważnym wskaźnikiem makroekonomicznym wartym analizy jest inflacja rozumiana jako roczna zmiana cen artykułów i usług konsumpcyjnych. Z obliczeń wynika, że w strefie euro średni poziom inflacji w latach 2009-2023 ukształtował się na poziomie 2,01 proc. (wykres 10). Wspomniany poziom inflacji jest stosunkowo niski. Jednak temu niższemu poziomowi inflacji towarzyszyło jednocześnie bardzo niskie tempo wzrostu PKB. Niska inflacja nie jest bowiem celem samym w sobie. Chodzi o to, aby niższa inflacja sprzyjała dynamicznej aktywności gospodarczej. Taki stan rzeczy nie występuje w strefie euro. Kraje mające własne waluty narodowe prowadziły politykę nieco bardziej proinflacyjną niż Europejski Bank Centralny. Jednak sprzyjało to wyższemu tempu wzrostu PKB i większemu zatrudnieniu.

Wykres 10: Średni poziom inflacji w wybranych krajach w procentach

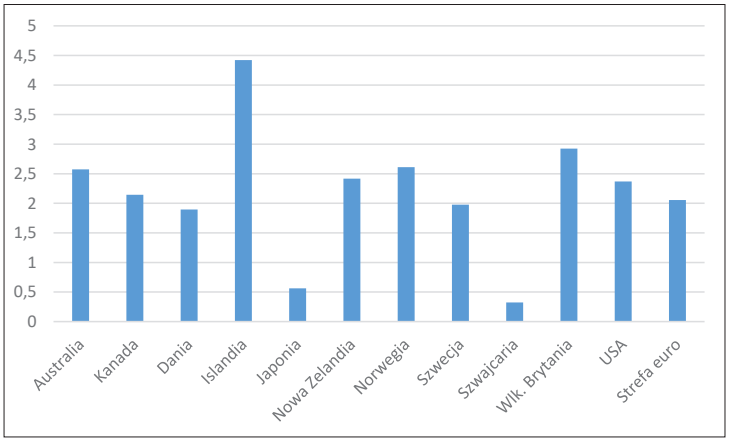

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych OECD.

STREFA EURO TO STREFA WYSOKIEGO BEZROBOCIA

Również pod względem stopy bezrobocia strefa euro przegrywa konkurencję z krajami posiadającymi własne waluty. We wszystkich krajach mających własną walutę narodową średnia stopa bezrobocia w latach 2009-2023 była niższa niż w strefie euro. Bardzo niską stopę bezrobocia zanotowały takie kraje jak: Japonia, Norwegia czy Szwajcaria. Dwa ostanie kraje pozostają poza UE.

Wykres 11: Średnia stopa bezrobocia w wybranych krajach w procentach

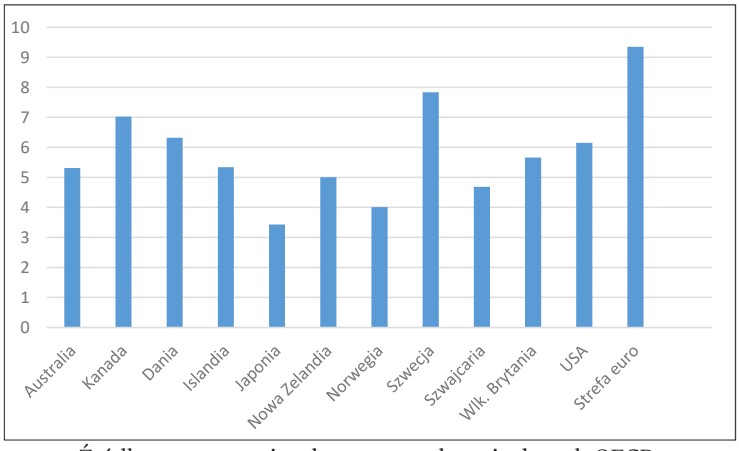

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych OECD.

Zatem kraje mające własną walutę narodową, a więc zachowujące suwerenność monetarną, rozwijały się dużo szybciej w badanych latach aniżeli strefy euro.

Wejście do strefy euro oznacza pozbycie się płynnego krajowego kursu walutowego

Szczególnie niepokojące jest to, że w strefie euro w latach 2009-2023 takich krajów było pięć, charakteryzowały się szczególnie wysokim poziomem stopy bezrobocia. Mam na myśli Grecję (18,64 proc.), Włochy (10,08 proc.), Hiszpanię (18,58 proc.), Portugalię (10,51 proc.) oraz Irlandię (9,32 proc.). Są to generalnie kraje biedniejsze od najbogatszych krajów strefy euro (wykres 12).

Wykres 12: Średnia stopa bezrobocia w wybranych krajach strefy euro na tle Polski w procentach

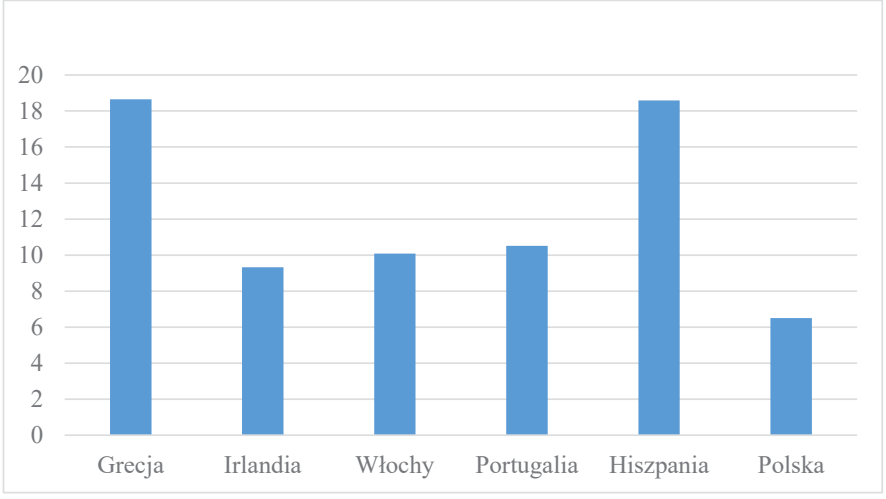

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych OECD.

Kraje te zrezygnowały z ważnego instrumentu łagodzącego wahania koniunkturalne, jakim jest płynny kurs walutowy. To ostrzeżenie dla innych krajów. To argument, aby do strefy euro nie wchodzić i utrzymać własną walutę. Tym bardziej, że w przypadku Polski stopa bezrobocia w tym samym okresie kształtowała się na dużo niższym poziomie (6,49 proc.).

Należy bronić suwerenności monetarnej Polski

Warto bronić prawa naszego kraju do posiadania własnego pieniądza. Okazało się, że można się rozwijać szybko i charakteryzować się dobrą sytuacją na rynku pracy przy zachowaniu waluty narodowej. Warto także obserwować instrumenty polityki pieniężnej EBC po to, aby je spróbować wdrożyć także w Polsce, jeżeli byłoby to przydatne dla naszego kraju. Warto rozważyć instrumenty takie jak skup obligacji korporacyjnych.

Warto udoskonalać własne polskie instrumenty polityki monetarnej

Trzeba także myśleć o stwarzaniu własnych instrumentów, jak na przykład kredyty dla małych i średnich przedsiębiorstw albo skup akcji spółek notowanych na giełdzie warszawskiej. Może być tak, że pojawi się w przyszłości kryzys gospodarczy, dlatego już dziś warto być przygotowanym na skutki takiego kryzysu dla naszej gospodarki. Posiadając własny pieniądz i politykę monetarną, możemy łatwiej przezwyciężyć taką trudną sytuację.

Polska na zawsze powinna zachować polskiego złotego

Polska powinna utrzymać własny pieniądz. Pamiętajmy, iż likwidacja polskiego złotego to początek faktycznej likwidacji polskiego państwa. Likwidując naszą walutę narodową i przekazując kompetencje do prowadzenia własnej polityki pieniężnej z Warszawy do Frankfurtu nad Menem, wyzbylibyśmy się bardzo dużej suwerenności polskiego państwa. Wówczas bylibyśmy częścią składową organizacji podobnej do państwa. Pisał o tym Lech Morawski. Nie możemy na to pozwolić. Uważam, że zadaniem obecnego pokolenia Polaków jest przekazanie atrybutów suwerenności monetarnej Polski przyszłym pokoleniom Polaków.

EBC utajnia wyniki głosowań odnośnie do stóp procentowych

Warto zauważyć, że Europejski Bank Centralny utajnia wyniki głosowań swych organów. W NBP są one jawne. Wiemy, kto jak głosował w danej sprawie na posiedzeniach polskiej Rady Polityki Pieniężnej. Po upływie kilku tygodni od posiedzenia RPP opinia publiczna jest informowana między innymi w raportach o inflacji,

kto był za, a także kto był przeciw danemu wnioskowi o zmianę stopy procentowej. Tymczasem w przypadku EBC tego nie wiemy. Informacja ta jest utajniana przez prezesa EBC. Warto też odnotować, iż głównymi faktycznymi decydentami w Europejskim Banku Centralnym są Niemcy (wykres 13).

Wykres 13: Udział Niemców w zatrudnieniu w EBC w 2022 roku w procentach

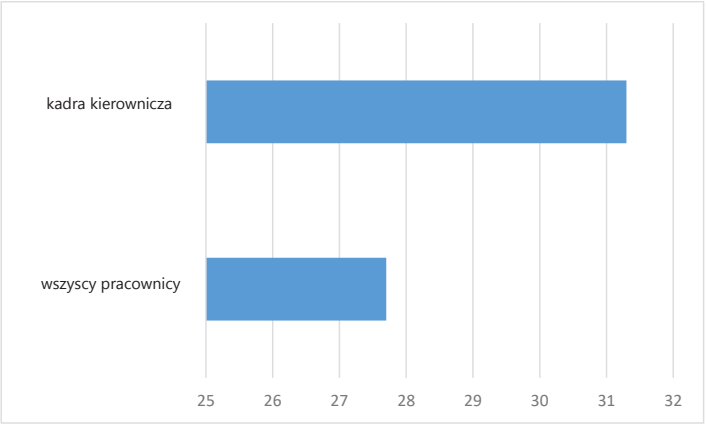

Źródło: opracowanie własne, na podstawie danych Banku Światowego.

Niejawne badanie serwisu Politico pokazało, że w 17 z 25 departamentów EBC istnieją 24 grupy narodowościowe. Większość z nich to grupy niemieckie (13) lub włoskie (5). Przykładowo: kluczowy wydział – ekonomiczny EBC jest pod kontrolą Niemiec i Włoch, z 7 niemieckimi menedżerami, stanowiącymi 47 proc. całego personelu i 3 włoskimi menedżerami, stanowiącymi 20 proc. całości. Jeśli chodzi o departament ds. polityki pieniężnej, to kontrolują go Niemcy. Z Niemiec pochodzi 5 decydentów, czyli 63 proc. Z badań wynika, iż niektóre kraje członkowskie UE, zwłaszcza mniejsze, prawie w ogóle nie mają decydentów na wpływowych stanowiskach w EBC.

Rozpad strefy euro miałby swoje zalety

Ewentualny rozpad strefy euro miałby także swoje zalety. Dzięki rozpadowi poszczególne narody poczułyby się bardziej swobodnie. Okazałoby się, iż własny bank centralny to atut danego kraju i jednocześnie wyzwanie, aby dobrze wykorzystać taką szansę. Polska tę szansę już wykorzystuje. Po prostu mamy złotego. Pamiętajmy, że strefa euro jest jak wulkan, który w każdej chwili może wybuchnąć.

Szwedzi odrzucili euro w referendum

Warto przypomnieć, iż Szwedzi odrzucili euro w referendum 14 września 2003 roku. Większość opowiedziała się za utrzymaniem korony szwedzkiej, podobnie jak członkowie stowarzyszenia, które założył były prezes Banku Szwecji Lars Wohlin. Był on zdania, że Szwecja nigdy nie powinna wejść do strefy euro.

Warto promować polski pieniądz wśród młodego pokolenia Polaków

Nikt nie zmusi nas do likwidacji polskiej waluty. Polacy powinni mieć silną motywację, by bronić złotego przed likwidacją. Warto zauważyć, iż w najnowszych sondażach Polacy w dalszym ciągu są przeciwnikami przyjęcia waluty euro w naszym kraju (wykres 14). Bardzo ważne, aby promować polskiego złotego wśród polskich dzieci i młodzieży. Warto organizować konkursy dla młodzieży szkolnej i akademickiej promujące polskiego złotego. Konkursy takie mógłby organizować NBP z innymi organami polskiej władzy, na przykład sejmem albo rządem, czy z polskimi uczelniami, odwołującymi się do patriotyzmu.

Wykres 14: Stosunek Polaków do waluty euro, według stanu na 16 listopada 2023 roku

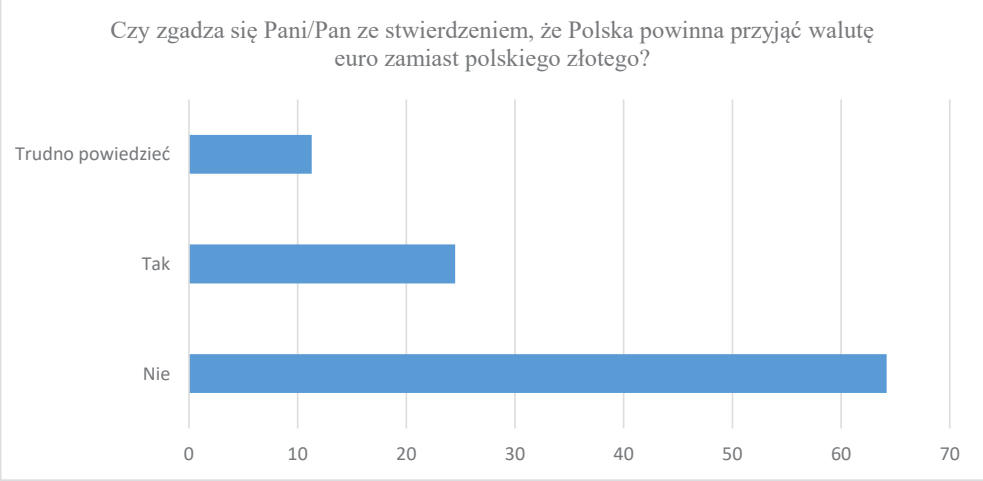

Źródło: opracowanie własne, na podstawie sondażu Instytutu Badań Rynkowych i Społecznych.

Trzeba ciągłe przypominać zalety własnego pieniądza, polskiego złotego. Ważne, aby nasz bank centralny regularnie organizował konkursy dla młodzieży, w których młodzi Polacy mogliby przedstawiać argumenty za obroną prawa Polski do posiadania własnego pieniądza. Nagrody pieniężne i rzeczowe dla laureatów konkursów powinny zachęcać do jeszcze większego zainteresowania działalnością NBP. Trzeba zbudować wspólnotę narodową wspierającą wysiłki na rzecz zachowania polskiej waluty. Wielką pozytywną rolę w jednoczeniu Polaków wokół złotego mogą odegrać polscy internauci. Warto, aby byli oni aktywni na forach internetowych i w mediach społecznościowych. Mogą oni dostarczać argumenty do dyskusji z oponentami, którzy będą zachwalać likwidację polskiego złotego i namawiać do niej.

Warto, aby podczas inauguracji roku akademickiego na wszystkich uczelniach wspominać o potrzebie obrony polskiego złotego. Chodzi o to, aby włączyć jak najwięcej młodzieży akademickiej w ideę obrony suwerenności monetarnej naszej ojczyzny. Niezłomna walka o zachowanie polskiego złotego musi być prowadzona konsekwentnie, każdego roku, każdego miesiąca, każdego tygodnia, każdego dnia. W tym kontekście należy pamiętać, że „jeszcze Polska nie zginęła, kiedy my żyjemy!".

Wnioski końcowe

Po pierwsze, poszczególne państwa rywalizując ze sobą na polu gospodarczym, wykorzystują różne instrumenty polityki gospodarczej. Takimi instrumentami są własny pieniądz i własna polityka pieniężna, prowadzona przez krajowy bank centralny.

Po drugie, organy Unii Europejskiej dążą do powiększania swoich kompetencji kosztem kompetencji państw członkowskich, także w sferze gospodarczej. Często dokonują tego w sposób sprytny, zakamuflowany. My, Polacy, musimy być od organów unijnych sprytniejsi i twardo bronić swego prawa do kreowania i posiadania własnego pieniądza.

Po trzecie, banki centralne jako instytucje kreujące krajowy pieniądz stają się coraz potężniejsze, o czym świadczy fakt, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat doszło do znacznego wzrostu relacji aktywów banków centralnych do PKB.

Po czwarte, istnieje dla Polski alternatywa wobec członkostwa naszego kraju w strefie euro. Tą alternatywą jest suwerenność monetarna, która daje nam prawo do prowadzenia własnej polityki pieniężnej, zgodnej z interesem naszego kraju.

Po piąte, strefa euro to strefa niskiego wzrostu gospodarczego i jednocześnie wysokiego bezrobocia. To wielkie ostrzeżenie dla Polski. Jest to jeden z wielu argumentów za tym, aby do strefy euro nie wchodzić i utrzymać własną walutę.

Po szóste, dotychczasowe doświadczenie pokazuje, że nie ma potrzeby likwidować złotego, aby się rozwijać szybko i charakteryzować się dobrą sytuacją na rynku pracy.

Po siódme, warto mobilizować się do obrony złotego. Polacy w dalszym ciągu są przeciwnikami przyjęcia waluty euro w naszym kraju. Ważne jest promowanie polskiego pieniądza wśród młodego pokolenia Polaków.

Bibliografia

Druchin S., *Spowolnienie w Niemczech osłabi polski przemysł*, 2.12.2023. https://www.obserwatorfinansowy.pl/tematyka/makroekonomia/trendy-gospodarcze/spowolnienie-w-niemczech-oslabi-polski-przemysl/ [dostęp: 27.02.2024].

Karp H., *Na niemieckim rynku prasy informacyjnej kapitał zagraniczny praktycznie nie istnieje*, 13.07.2021, https://polskieradio24.pl/artykul/2772420,hanna-karp-na-niemieckim-rynku-prasy-informacyjnej-kapital-zagraniczny-praktycznie-nie-istnieje [dostęp: 27.02.2024].

Kaźmierczak A., *Integracja Polski ze strefą euro – szanse i wyzwania*, w: *Nauki finansowe wobec współczesnych problemów gospodarki polskiej*, t. 4, red. J. Czekaj, Kraków 2004.

Kłusek S., *Czym jest polityka*, Informator Bankowości Spółdzielczej, z 19 stycznia 2009 roku.

Kolany K., *Polskie rezerwy złota większe od brytyjskich*, 7.09.2023, https://www.bankier.pl/wiadomosc/NBP-kupuje-zloto-sierpien-2023-8607182.html [dostęp: 27.02.2024].

Kuźmiuk Z., *Polska wśród 20 największych gospodarek świata*, 26.11.2023, https://wpolityce.pl/gospodarka/672185-polska-wsrod-20-najwiekszych-gospodarek-swiata [dostęp: 27.02.2024].

Łon E., *Patriotyzm gospodarczy*, Poznań 2018.

Łon E., *Polityka pieniężna banków centralnych w dobie koronawirusa*, „Pieniądze i Więź", 1 (2020).

Łon E., *Sztuka prowadzenia polskiej polityki pieniężnej w realiach XXI wieku*, Poznań 2021.

Łon E., *Warto mieć polską walutę*, Szczecin 2007.

Masłowska G., *To jest wojna ekonomiczna!*, 9.11.2016, https://naszdziennik.pl/wpis/3525,to-jest-wojna-ekonomiczna.html [dostęp: 27.02.2024].

Młodkowski P., *Pozaeuropejskie unie monetarne*, Warszawa 2020.

Znaczenie spółek Skarbu Państwa dla Polski, 13.10.2023, s. 42-43, https://www.gov.pl/web/aktywa-panstwowe/znaczenie-spolek-skarbu-panstwa-dla-polski--dlaczego-nie-warto-ich-wyprzedawac--raport-map [dostęp: 27.02.2024].

Zakończenie

Zamieszczone w niniejszym tomie teksty są podsumowaniem stanu badań odnoszących się do historii oraz stanu obecnego stosunków polsko-niemieckich w aspekcie kulturowym, politycznym i ekonomicznym. Wieńczą one ostatnią odsłonę konferencyjnych rozważań prowadzonych w ramach projektu badawczego „Polska niemiecka w XX i XXI wieku a tożsamość kulturowa i cywilizacyjna Polski", afiliowanego przy Akademii Zamojskiej.

Podsumowania te są jednocześnie zaproszeniem do kontynuacji badań. Jednym bowiem z najważniejszych rezultatów kończących się prac projektowych realizowanych w AZ od 2022 roku w ramach ministerialnego programu „Doskonała Nauka" było wskazanie pól badawczych – zarówno w obszarze nauk społecznych, jak i humanistycznych – które czekają na opracowanie w kontekście szeroko pojętych stosunków polsko-niemieckich.

Z pewnością do tych zadań badawczych należy cały kompleks zagadnień, które składają się na temat „relacje polsko-niemieckie po upadku muru berlińskiego". Na ile można mówić o ciągłości w polityce niemieckiej wobec Europy Środkowej w XX i XXI wieku? Czy uprawniona jest teza, że po 1990 roku państwo niemieckie realizuje strategię, którą można nazwać „Mitteleuropą 2.0"? Czy współczesne relacje polsko-niemieckie skazane są na asymetrię, widoczną chociażby w brzmieniu dwustronnych układów (por. milczenie o mniejszości polskiej w Niemczech w polsko-niemieckim układzie o dobrym sąsiedztwie z 1991 roku)? Jaką rolę w kształtowaniu się wzajemnych relacji odegrają niepolityczne czynniki, na przykład relacje między Kościołami polskim i niemieckim?

Ten katalog pytań można i należy poszerzyć, odnosząc je do narzędzi badawczych typowych dla nauk humanistycznych i społecznych. Wyzwania stojące przed polską i niemiecką „polityką pamięci", chociaż o zupełnie odmiennym tle, pokazują, że namysł nad stanem relacji polsko-niemieckich ma również konkretne, społeczne konsekwencje. Najlepszym tego dowodem jest zrodzona w trakcie realizacji wspomnianego projektu badawczego inicjatywa powołania do życia Muzeum Dzieci Zamojszczyzny – nowoczesnej placówki muzealnej (z działem badawczym), poświęconej upamiętnieniu tych, którzy padli ofiarą ludobójczej polityki, prowadzonej w latach drugiej wojny światowej przez Rzeszę Niemiecką na Zamojszczyźnie.

Grzegorz Kucharczyk

Wykaz skrótów

AK	–	Armia Krajowa
CIP	–	*Corpus Iuris Polonici*
EBC	–	Europejski Bank Centralny
GStA PK	–	Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz
KFÅ	–	*Särtryck ut Karolinska förbundets årsbok*
KfW	–	Kreditanstalt für Wiederaufbau
KL	–	obóz koncentracyjny (*Konzentrationslager*)
KMW	–	„Komunikaty Mazursko-Warmińskie”
KPZR	–	Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
LNG	–	skroplony gaz ziemny (*liquefied natural gas*)
NATO	–	Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego (*North Atlantic Treaty Organization*)
NBP	–	Narodowy Bank Polski
NRD	–	Niemiecka Republika Demokratyczna
ONZ	–	Organizacja Narodów Zjednoczonych
PKB	–	produkt krajowy brutto
PKN	–	Polski Koncern Naftowy
RFN	–	Republika Federalna Niemiec
RH	–	„Roczniki Historyczne”
RPP	–	Rada Polityki Pieniężnej
UA	–	*Urkunden und Actenstücke zur Geschichte des Kurfürsten Friedrich Wilhelm von Brandenburg*
UE	–	Unia Europejska
USA	–	Stany Zjednoczone Ameryki (*United States of America*)
USD	–	dolar amerykański (*United States dollar*)
UWZ	–	Centrala Przesiedleńcza (*Umwandererzentralstelle*)
V4	–	Grupa Wyszehradzka
ZBoWiD	–	Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZSRR	–	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Indeks osobowy

Nazwiska cytowanych autorów wyróżniono kursywą

Albrecht von Ansbach-Kulmbach (Hohenzollern Jan Albrecht) 25
Albrecht von Brandenburg-Ansbach (Hohenzollern Albrecht) 25
Aust Martin 47

Bafia Jerzy 81
Bahr Egon 74
Baluk Walenty 47
Balzer Oswald 26
Bartosiak Maria 82
Batory Stefan, król Polski 28
Berent Marcin 88
Białkowski Michał 72
Biden Joe 52, 59
Biskup Marian 24-25
Bogucka Maria 25
Bohle Dorothee 101
Bosse Ferdinand 32
Bostel Ferdynand 29
Brandt Willy 20, 74
Breżniew Leonid 47-48
Bujnowska Maria 67, 77
Bush George 48-49

Chinciński Tomasz 88
Chrostowski Waldemar 67
Cyrankiewicz Józef 72
Czaczkowska Ewa Katarzyna 65
Czarcińska Iwona 67-69, 73
Czarniecki Stefan 33

Dehio Ludwig 50
Dogiel Matthias 24, 35-37
Dolezel Heidrun 26, 28-31, 35-37
Dolezel Stephan 24-31, 35-37
Döpfner Julius 66, 75, 77
Dorn Florian 57
Druchin Sergiej 116
Duchhardt Heinz 40
Dybaś Bogusław 27

Elekdag Selim A. 101
Epstein Rachel A. 99
Erdmannsdörffer Bernard

Ferenc Teresa 80-81
Fischer Frank 74
Fiszer Józef Maciej 50
Förster Friedrich Wilhelm (Foerster Friedrich Wilhelm) 7, 13-17, 73
Frank Hans 79
Freiherr von Lisola Franz Paul 33-37
Freiwald Helmut 25
Frost Robert I. 33, 36
Fryderyk II Wielki (Hohenzollern Fryderyk II) 40
Fryderyk III (Hohenzollern Fryderyk I)
Fryderyk Wilhelm, Wielki Elektor 30-33, 37, 40

Garbiec Eugeniusz 89
Goebbels Joseph 79
Gorbaczow Michaił 48-49
Gosiewski Wincenty 34-35
Gotkowska Justyna 54

Górski Karol 24
Greskovits Béla 101
Gundermann Iselin 40

Hajscewicz-Zimek Ilona 82
Haller Franz 34
Hein Max 32
Heinemann-Grüder Andreas 47
Hejnosz Wojciech 24
Herbst Stanisław 32-33
Hirsch Ferdinand 34
Hohenzollern Albert Fryderyk 28, 29, 30
Hohenzollern Albrecht, zob. Albrecht von Brandenburg-Ansbach
Hohenzollern Fryderyk I, zob. Fryderyk III
Hohenzollern Fryderyk II, zob. Fryderyk II Wielki
Hohenzollern Jan Albrecht, zob. Albrecht von Ansbach-Kulmbach
Hohenzollern Jan Zygmunt 29-30
Hohenzollern Jerzy Fryderyk 29
Hohenzollern Jerzy Wilhelm 30
Hohenzollern Joachim Fryderyk 29
Hohenzollernowie, dynastia 20, 25, 28-29, 36
Hrabar Roman Zbigniew 80-81
Hubatsch Walther 25

Jadwiga, król Polski 67
Jagiellonowie, dynastia 25
Jagiełło Władysław, król Polski 67
Jan Kazimierz, król Polski 34
Janiszewska-Mincer Barbara 29
Janko Anna 80-81
Janoś Karol 57
Jarząbek, mieszkaniec Żelechowa
Jasiński Janusz 86

Kagan Robert 111
Kaiser Michael 40
Kamieński Andrzej 36, 39
Kamińska Anna 36, 39
Kamińska-Linderska Anna 39
Kantorska Kinga Maria 38
Kardaś Szymon 51, 54
Karge Paul 28
Karol (X) Gustaw 31
Karp Hanna 120
Kazimierz Jagiellończyk, król Polski 24
Kaźmierczak Andrzej 121
Kącka Katarzyna 80, 88
Kędzierski Marcin 53, 54
Kleine Kuhlmann Sebastian 57
Kłapeć Janusz 82
Kłusek Sławomir 121
Koch Friedrich 37
Kochanowski Jerzy 87
Kolany Krzysztof 122
Kopka Bogusław 82
Kosowicz Łukasz 51
Kowalska Emilia 91
Kowalski Janusz 91
Kozaczyńska Beata 21, 79, 81-83, 87, 91
Kraszewski Zbigniew 66
Kubala Kazimierz 89
Kubala Ludwik 31-34, 37
Kucharczyk Grzegorz 8, 18, 21, 48
Kućmierczyk Elżbieta 99
Kunisch Johannes 40
Kuszell Jadwiga 67, 77
Kuźmiuk Zbigniew 118
Kwiatkowska Anna 55
Kwiatkowski Piotr Tadeusz 85, 92

Lepiarz Jacek 58
Lewandowska-Malec Izabela 88
Lewandowski Jerzy 65
Lisola Franz Paul Freiherr von 33-37
Lucke Albrecht von 57

Łatka Rafał 65, 73
Łon Eryk 20, 115-116, 121, 123, 125
Łoskot-Strachota Agata 51, 54

Mackiewicz Beata 65, 67-69, 73
Macron Emmanuel 58
Makiłła Dariusz 19, 23, 25, 27, 31-36, 38-39
Malinowski Krzysztof 57
Małłek Janusz 25, 27
Mańkowski Zbigniew Piotr 79, 89
Mao Tse-Tung 75
Marin Dalia 101
Martyniuk Henryk 83
Maruszewski Tomasz 88
Masłowska Gabriela 116
Menkiszak Marek 54
Merkel Angela 51-53, 103
Mincer Franciszek 29
Młodkowski Paweł 125
Moerner Theodor von 32, 35-37
Muir Dirk 101
Müller Hans-Peter 87
Murawska Irena 82
Muszyńska Jadwiga 33

Nagielski Mirosław 33
Neuber Anton 32, 34
Niedźwiedź Adela 82
Nijakowski Lech M. 85
Nußberger Angelika 47

Olszowski Andrzej 39
Opgenoorth Ernst 31, 33
Opitz Eckardt 32-33
Orkisz Paweł 115-116
Oschmann Dirk 103

Paweł VI, papież 76-77
Perkowska-Rusek Maria 88-89
Perroux François 103
Petersohn Jürgen 29
Petrescu Dragoş 47
Piątkowski Marcin 60
Piechowiak-Lamparska Joanna 80, 88
Pilichowski Czesław 81
Piszcz Edmund 67, 77
Piwarski Kazimierz 38, 40
Polak Wojciech 80
Potrafke Niklas 57
Pribram Alfred Francis 33-37
Prymas Tysiąclecia, zob. Wyszyński Stefan
Przyboś Adam 33
Przyboś Kazimierz 33
Pufendorf Samuel 32, 35-37
Putin Władimir 51-53, 55-57, 59

Radwan Arkadiusz 88
Rak Krzysztof 8, 18, 20, 48
Rapaczyński Andrzej 99
Rastawicka Anna 67-69, 73
Ratke-Majewska Anna 80, 88
Rodkiewicz Witold 55

Sachs Jeffrey 98
Salmonowicz Stanisław 34
Schlepper Marcel 57
Scholz Olaf 55-56, 58
Sikorski Bogdan 71
Sinn Hans-Werner 109
Skibiński Paweł 78
Skrzyniarz Ryszard 82
Socha Marianna 85
Sokała Witold 59
Somnitz Laurenz Christoph 34
Stalin Józef 71
Steinmeier Frank-Walter 56
Szacka Barbara 85
Szpociński Andrzej 85
Szymczak Barbara 31, 37

Teluk Tadeusz 57
Teodorczyk Jerzy 33
Trump Donald 59
Turski Marian 90

Vetulani Adam 24, 27-28
Vogtmeier Andreas 74

Wachowiak Bogdan 28, 37
Walewski Antoni 31-34
Weise Erich 24
Więckowska Zofia 91
Wijaczka Jacek 25, 28, 31, 33-34
Wilczur Jacek Edward 79
Wimmer Jan 33
Winnicki Zdzisław Julian 47
Wiśniewska Monika 66, 72
Wittrock Georg 32
Władysław IV, król Polski 30
Włodarski Józef 38
Włodkowic Paweł 67
Wohlin Lars 131
Wojtasik Janusz 33
Woroniecki Henryk 82
Wójcik Zbigniew 33, 38
Wóycicka Zofia
Wrzesiński Wojciech 80
Wyszyński Stefan (Prymas Tysiąclecia), kardynał 21, 65-78

Zamiatała Dominik 65
Zawiślak Sławomir 93
Zelikow Philip 48-49
Zielińska Maria 87
Zörner Ernst 79
Zubok Vladislav 48
Zygmunt (I), król Polski 25-26
Zygmunt III Waza, król Polski 29-30
Zygmunt August 27

Żochowski Piotr 54

Indeks miejscowości

Augsburg 68

Berlin 20-21, 28-29, 50-60, 76
Bonn 48, 74-75
Bratysława 50, 58
Budapeszt 50

Formoza 75
Frankfurt nad Menem 129
Fryzynga 66

Gietrzwałd 69
Gniezno 71, 73
Gorzów Wielkopolski 71
Gostyń 67
Grabowiec 86
Grunwald 67

Helsinki 48, 55

Kamień Pomorski 68
Kijów 55-56
Konstancja 67
Kraków 29, 82
Krasnobród 90

Legnica 73

Łabunie 82

Moguncja 48-49
Monachium 66, 77
Moskwa 31, 37-38, 47-49, 52, 54-56, 59-60, 74-75

Ostrów Wielkopolski 68
Osuchy 90

Pekin 75
Pilawa 83
Piława 30
Płock 67
Praga 15, 18, 50
Puławy 88

Ratyzbona 66
Rzym 8-9, 66, 73, 76

Sochy 81, 86-87, 90
Susiec 90

Warszawa 15, 29, 33, 58, 60, 71, 75, 77, 84-85, 129
Waszyngton 20, 48, 50-54, 59
Watykan 66, 74-76
Wrocław 67, 71-72

Zamość 79, 81-84, 86-87, 89-92
Zwierzyniec 79, 83, 87, 89

Żelechów 85